Rocznik II Kraków 1923 Zeszyt 1/2

POLSKA WSPÓŁCZESNA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY OBYWATELSKIEMU WYKSZTAŁCENIU

WYDANY CZĘŚCIOWO Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. i O. P.

POD REDAKCJĄ:
WŁAD. SEMKOWICZA



„O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa i powiększycie granice“.

MICKIEWICZ.

TREŚĆ ZESZYTU:



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW-DĘBNIKI, BARSKA L. 41

POLSKA WSPÓŁCZESNA wychodzi kwartalnie i zawiera w każdym numerze obok artykułów naukowo-informacyjnych i pedagogicznych także głosy nauczycieli, wiadomości o wychowaniu obywatelskiem za granicą, kronikę ważniejszych wypadków obywatelskiego znaczenia z ostatniego kwartału i wiadomości bibljograficzne.

Artykuły, głosy i publikacje prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji, Kraków-Dębniki, Barska 41. Za treść artykułów odpowiedzialni są ich autorowie. Niezużytkowanych rękopisów drobnych (do 1/4 arkusza druku) Redakcja nie zwraca, większe zaś przechowuje przez sześć miesięcy i zwraca na życzenie po nadesłaniu należytości pocztowej. Wynagrodzenie autorskie wynosi 20 Mp. od wiersza.

Pp. **Autorów i Wydawców** prosimy o rychłe przesłanie książek i czasopism pod adresem Administracji (Kraków-Dębniki, Barska 41) celem zreferowania ich w najbliższym zeszycie „Polski Współczesnej". Z poważnemi wydawnictwami „Polska Współczesna" pragnie wejść w stosunek wymiany publikacyj.

Ustalenie prenumeraty rocznej jest niemożliwem ze względu na zmienne koszta produkcji (nieprzewidziane zniżki i zwyżki ceny papieru i cennika drukarskiego), jak i na konieczność dostosowywania objętości pisma do szybkiego wzrostu materjału redakcyjnego. Z tego powodu ustala się cenę każdego zeszytu z osobna. Dla zapewnienia stałego odbioru „Polski Współczesnej", którego nakład stosuje się do ilości odbiorców, można nadsyłać do Administracji (lub na konto Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 148.788) na poczet prenumeraty za rok 1923 kwotę 20.000 Mp., z której w miarę przesłania poszczególnych numerów wydawnictwa odpisywać się będzie przypadającą za nie należytość. „Polska Współczesna" jest do nabycia w Administracji (prenumeratorzy zamiejscowi zechcą wraz z prenumeratą przesłać należytość za poleconą przesyłkę 3.000 Mp. lub zażądać wysyłki za zaliczką) oraz we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenia (inseraty, zapowiedzi wydawnictw, pomocy szkolnych, komunikaty, konkursy itd.) kosztują 1/1 str. 200000 Mp., 1/2 str. 100000 Mp., 1/4 str. 50000 Mp. Tekst wraz z opłatą należy skierować do Administracji.

Pod prasą zeszyt trzeci rocznika 1923 „Polski Współczesnej".



KWARTALNIK POŚWIĘCONY OBYWATELSKIEMU WYKSZTAŁCENIU

D Z I A Ł N A U K O W Y

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI KODYFIKACYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

---

1. STANISŁAW GOŁĄB, PROF. DR., CZŁONEK KOM. KODYFIKACYJNEJ RZ. P.

JAK POWSTAJE POLSKA PROCEDURA CYWILNA?

I. Za czasów okupacji niemieckiej w b. Królestwie Kongresowem, utworzono w r. 1917 Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu. Był to zaczątek przyszłego Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej. Dyrektor tego Departamentu St. Bukowiecki zorganizował niemal natychmiast specjalną Komisję dla opracowania zasad polskiej procedury cywilnej. Pod przewodnictwem J. J. Litauera i przy udziale członków tej Komisji: S. Cara, J. Glassa, S. Golsteina, B. Pohoreckiego, B. Rotwanda, S. Srzednickiego i J. Łaszkiewicza — rozpoczęta została uciążliwa, mrówcza praca nad ustaleniem naczelnych zasad polskiej ustawy procesowej. Przedsięwziąć trzeba było samodzielne badania porównawcze nad ustawami procesowemi innych krajów; komisja powołała nadto do swych narad wybitniejszych praktyków, którzy w niemałej mierze przyczynili się do osiągniętego wkrótce rezultatu. W tymże

samym roku (1917) ogłoszono w „Kwartalniku prawa cywilnego i handlowego" w Warszawie protokóły obrad Komisji pod tytułem: „Główne zasady polskiej procedury cywilnej" (z prac Komisji przy Departamencie Sprawiedliwości). Była to — na razie — część pierwsza przeznaczonych do opublikowania obrad i uchwał Komisji. Nie było tam oczywiście jeszcze artykułowanych projektów poszczególnych działów procedury cywilnej — została jednak założoną podstawa do dalszej płodnej w owoce pracy. Jako naczelne fundamenty postępowania w cywilnych sprawach spornych przyjęto wówczas zasady: jawności, ustności — z pewną przymieszką pisma — i bezpośredniości; uznając prawo stron do dysponowania procesem cywilnym, rozszerzono jednak zarazem prawa sądu do kierowania tym procesem t. j. dopuszczono w pewnym przynajmniej stopniu zasadę „oficjalno-śledczą", podkreślając, że sąd nie może być pozbawiony możności dążenia do wykrycia prawdy nietylko w karnym, lecz także w cywilnym procesie. Postanowiono opracować na założonych podstawach oryginalną polską procedurę cywilną, opierając ją na studjach samodzielnych i na krytycznej ocenie materjałów porównawczych z obcych ustawodawstw procesowych. Ta część pierwsza głównych zasad polskiej procedury cywilnej, obejmująca około 100 stron druku, została następnie przesłaną — między innemi — krakowskiemu Towarzystwu prawniczemu na ręce prof. X. Fiericha, celem przedyskutowania jej i nadesłania uwag krytycznych.

II. Stało się to w lutym 1918 r. W dniu 11 marca 1918 r. odbyło się w Krakowie publiczne posiedzenie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego pod przewodnictwem ówczesnego prezesa Towarzystwa ś. p. Dr. Wędkiewicza. Po zagajeniu przez przewodniczącego, poświęcił szereg uwag wstępnych prof. Fierich znaczeniu usiłowań reformy procedury cywilnej w Królestwie Polskiem. Zaznaczywszy, że ogłoszone drukiem protokóły Komisji warszawskiej dotyczą różnych pytań nader doniosłych, przeważnie jednak niezwiązanych jeszcze z sobą organicznie, zawezwał obecnych do energicznej realnej pracy. Po streszczeniu przez T. Dziurzyńskiego głównych zasad polskiej procedury cywilnej, uchwalonych w Warszawie, wybrano dla tej pracy Komisję krakowską, w skład której weszli: X. Fierich jako przewodniczący, oraz: T. Dziurzyński, St. Gołąb, P. Horain, J. Panek, J. Skąpski i J. Trammer — jako członkowie. Każdy z nich opracował następnie referaty poszczególnych działów. Między innemi przyjęto, iż budowa procesu cywilnego opierać się powinna na zasadzie ustności z przymieszką „pisma", dalej na zasadzie

jawności, swobodnej teorji dowodowej i bezpośredniości w postępowaniu dowodowem. Gromadzenie materjału procesowego t. j. faktów i dowodów powinno być przedewszystkiem obowiązkiem stron; w czynności tej ma jednak sąd procesowy wydatnie i samoistnie współdziałać. Procedura cywilna powinna przewidywać środki przeciw szykanie i pieniactwu, zaś sama budowa procesu ma się odznaczać prostotą. Przepisy powinny być jasne, a ich ramy możliwie szerokie. Ustawodawca, tworząc polską procedurę cywilną, musi się liczyć z kulturą społeczną i właściwościami narodowemi, a przedewszystkiem z kulturą i wyszkoleniem stanu sędziowskiego i adwokackiego; dalej liczyć się powinien z prądami socjalno-politycznemi, zdążającemi do obrony klas uboższych i dbać o to, aby stosunek między sędzią a stronami, ożywiony był w pełnej mierze duchem obywatelskim.

Na zasadzie przedłożonych przez członków tej Komisji referatów i przeprowadzonej nad niemi dyskusji, powstało następnie „Sprawozdanie Komisji wybranej przez Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie pod tytułem „Polska Procedura Cywilna", zredagowane przez Fiericha, Dziurzyńskiego i Gołąba. Sprawozdanie to ogłoszono drukiem jeszcze w 1918 r. w Czasopiśmie prawn. i ekonom. w Krakowie, oraz w osobnych odbitkach. Obejmuje ono również około 100 stron druku.

III. Tymczasem Komisja warszawska pracowała na dalszym ciągiem swych „głównych zasad". Rezultatem tej pracy jest Część II. głównych zasad polskiej procedury cywilnej, ogłoszona drukiem w r. 1918 w „Kwartalniku prawa cywilnego i karnego" w Warszawie. Odbitka z tego pisma obejmuje przeszło 50 stron druku i zawiera opracowanie dalszych kwestyj z zakresu procedury cywilnej i ustawy egzekucyjnej.

IV. Wszystko, co zdziałano dotąd, były to — jak już wspomniałem — nie artykułowane projekty ustawy, lecz tylko umotywowane tezy, które posłużyć mogły jedynie jako materjał przygotowawczy dla opracowania projektu procedury polskiej. Intenzywna praca nad takim projektem rozpoczęła się niemal natychmiast po powstaniu Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej polskiej r. 1919, kiedy rozdzielono poszczególne działy procedury cywilnej między kilku członków Sekcji procesowej. W ten sposób powstał ogłoszony drukiem w r. 1921, obszerny tom p. t. Polska Procedura Cywilna (projekty referentów: Allerhanda, Dziurzyńskiego, Fiericha, Gołąba, Litauera, Mańkowskiego, Skąpskiego i Trammera). Wszystkie te projekty umotywowano gruntownie. Wydany tom I. objął całokształt postępowania

sądowo-cywilnego w I. instancji, przyczem unormowano też kwestje natury ogólnej jak: miejscową właściwość sądową, wartość przedmiotu sporu, koszta procesowe, prawo ubogich i t. d. Rzecz ożywiona jest tendencją skrócenia postępowania do najdalszych możliwie granic, bez szkody jednak dla istoty samego procesu cywilnego, jako dążności do wykrycia prawdy i należytego osądzenia konkretnego przypadku praktycznego, który jest jego przedmiotem.

Gdyby szukać „wpływów“, jakie oddziałały przeważająco na zbudowanie całości projektu, wskazaćby trzeba w pierwszej linji na zasadnicze myśli francuskie, które w odpowiedniej kombinacji ze zdobyczami nauki niemieckiej i przy wyzyskaniu, a nawet rozwinięciu technicznych ulepszeń późniejszych, dają projektowi przewagę nad wybitnemi procedurami ostatnich czasów, nad procedurą węgierską, berneńską i zurychską. Rezultaty nauki prawa procesowego uwzględniono sumiennie w motywach obok zestawienia porównawczego różnomiejscowych norm tego prawa, tak, że kto zapozna się z niemi niepobieżnie, będzie z pewnością au courant całego niemal światowego rozwoju procedury cywilnej, i będzie mógl zarazem odnaleść ów wiew swoisty, który umiał wznieść się ponad utarte, uświęcone tradycją wzory, nie zrywając jednak z tem, z czem żadna nowożytna ustawa procesowa zerwać bezkarnie nie może.

W roku 1923 wyszedł z druku Tom II. polskiej procedury cywilnej, obejmujący t. zw. środki prawne i procesy nadzwyczajne, oraz protokóły obrad Sekcji procesowej Komisji kodyfikacyjnej. Środki prawne: rekurs, apelacja. kasacja, wznowienie postępowania — to przewidziane ustawą sposoby, wiodące do uchylenia lub zmiany orzeczenia sądowego, na które żali się strona. Uczynić to może jedynie „instancja wyższa“, t. j. sąd, powołany do rostrzygania owych środków prawnych w toku, przewidzianym ustawą. Najtrudniejsze to działy procedury cywilnej, wymagające decyzji w wielu subtelnych kwestjach spornych, w których zdobyć się trzeba na sąd o wartości, na wybór między kilku sposobami wyjścia z sytuacji, na należyte „odważenie“ idei, które przyświecać mają wymiarowi sprawiedliwości oraz kolizyj interesów, do których rozstrzygania jest powołany. Dość wspomnieć tu o problemie: kasacja czy rewizja — system francuski, czy niemiecki — czy może jakaś kombinacja obu? Czy Sąd Najwyższy ma się ograniczyć tylko do skasowania wyroku II. instancji, na który żali się słusznie strona procesowa, i zwrócić sprawę do ponownego osądzenia sądom niższym — czy przeciwnie może ją osądzić sam Sąd

Najwyższy, choćby tylko w niektórych przypadkach, in merito, zmieniając zaczepiony wyrok. Nie można jeszcze dziś przesądzać stanowczo, jakie ostateczne rozwiązanie tej kwestji przyjmie Komisja kodyfikacyjna, przypuszczać jednak trzeba z dużą dozą prawdopodobieństwa, że raczej w kierunku „kasacji“, niż „rewizji“, padną głosy większości.

Wspomniany Tom II. pol. procedury cywilnej opracowany został przez: Allerhanda, Dziurzyńskiego, Fiericha, Gołąba, Litauera, Skąpskiego i Trammera.

Oba tomy obejmują około 700 stron druku, i zostały ogłoszone w „Czasopiśmie prawn. i ekonom.“ w Krakowie oraz w osobnych książkach.

W ten sposób przygotowano cały projekt polskiej procedury cywilnej, dzieło duże, pierwszorzędnej dla Państwa wagi. Jeszcze zapewne nastąpią w niem zmiany. Powołaną jest właśnie Komisja redakcyjna z 3 członków (Fiericha, Gołąba i Litauera) dla ułożenia całości z uwzględnieniem zmian, uchwalonych przez Sekcję procesową Komisji kodyfikacyjnej w poszczególnych pracach referentów. Jeszcze nie zaraz, nie w tym roku, przedłożony będzie Sejmowi projekt definitywny z uzasadnieniem. Ale są to już rzeczy dalsze, drugorzędne wobec faktu, że w pracy tej ogarnięto cały temat, cały zakres przedmiotu. Tego faktu nie zdoła nic zatrzeć w historji początków naszej zmartwychpowstałej państwowości.

---

2. JÓZEF SKĄPSKI, DR., CZŁONEK KOMISJI KODYF. RZ. P.

PROJEKT JEDNOLITEGO PRAWA WEKSLOWEGO.

Komisja Kodyfikacyjna Rzecz. Posp. Polsk. przedłożyła Sejmowi projekt nowego prawa wekslowego, jednolitego dla całej Polski — pierwszy kodeks polski.

Przeznaczone głównie dla użytku handlu, a temsamem także dla obrotu międzynarodowego, ma prawo wekslowe charakter raczej kosmopolityczny i dlatego w porównaniu z innemi dziedzinami prawa w rozwoju swoim wykazuje najmniej pierwiastków rodzimych.

Historja prawa wekslowego sięga wojen krzyżowych; włoscy bankierzy (Campsores) pierwsi zaczęli posługiwać się wekslem w rozgałęzionym obrocie pieniężnym. Za bankierami poszło

ustawodawstwo włoskie, atoli nowożytne prawo wekslowe zawdzięcza swój rozwój i obecny system ustawodawstwu i literaturze francuskiej. Ordonnance du commerce z roku 1673 opracowany przez Jacques Savary'ego, autora znakomitego dzieła Le parfait négociant, a potem francuski, dotąd obowiązujący Code de commerce z r. 1807 — oto najważniejsze pomniki w rozwoju prawa wekslowego.

Na dalszy rozwój prawa wekslowego w XIX. wieku bardzo poważny wpływ wywarła nauka niemiecka; Einert, Liebe i Thöl poddali gruntownej analizie szczególne instytucje prawa wekslowego i uzasadnili każdy na swój sposób t. zw. teorje wekslowe: pierwszy z nich teorję pieniądza papierowego, drugi teorję formalnego aktu, trzeci teorję umowy wekslowej. Pod ich wpływem powstało obowiązujące do dziś dnia w Niemczech i Austrji prawo wekslowe, w wielu kierunkach odmiennie od systemu francuskiego.

W dawnej Polsce prawo wekslowe rozwijało się podobnie, jak i inne gałęzie prawa prywatnego drogą zwyczajową. Dopiero konstytucja z roku 1775 zaprowadziła materjalne i formalne prawo wekslowe jako powszechną ustawę. „A że w lat kilka pokazało się — pisze Ostrowski w Prawie Narodu Polskiego — iż weksle z natury swojej stanowi tylko kupieckiemu służące, dla szlachty naszej większą ruiną, niż pomocą być mogą, Stany Rzeczypospolitej na Sejmie w roku 1780 deklarowały: iż te między szlachtą i szlachtą nie idą: jako i od szlachty bankierom i kupcom dawane być nie mogą". Według § VIII. konstytucji z r. 1775 „in subsidium sądom na sprawy wekslowe Elementa iuris cambialis Jana Gotliba Heynecyusza przydane".

Obecnie na ziemiach polskich obowiązują właściwie dwa systemy prawa wekslowego (francuski) Code de commerce (art. 110—180) w Król. Pol. i niemiecki (prawo wekslowe niemieckie, austrjackie, rosyjskie i węgierskie).

Nie przyjmując żadnego z tych systemów, Komisja Kodyfikacyjna Rzeczpltej pol. oświadczyła się w całości za recepcją zasad prawa wekslowego, uchwalonych w roku 1912 na międzynarodowej konferencji w Hadze.

Do recepcji tej skłoniły Komisję kodyfikacyjną następujące względy:

Konwencja hagska przedstawia ostatnie słowo w kierunku powszechnej unifikacji prawa wekslowego, którego linja rozwoju kreślona względami celowości od samego początku wykazuje charakter kosmopolityczny. Godząc do pewnego stopnia system francuski z niemieckim, jakkolwiek z wybitną przewagą insty-

tucji prawa niemieckiego. Konwencja hagska umożliwiła przystąpienie do niej wszystkich państw z wyjątkiem Anglji i Stanów Zjedn. Ameryki półn. Polska więcej jeszcze, niż wszystkie inne państwa, dążyć musi do ujednostajnienia prawa wekslowego wobec tylu i tak różnorodnych ustaw obecnie obowiązujących a najwłaściwszy kierunek tych dążeń wyrażać się powinien o ile możności w asymilacji dzielnicowych ustawodawstw. Skoro tosamo zagadnienie i w tymsamym kierunku rozwiązała międzynarodowa Konwencja hagska w ten sposób i tak szczęśliwie, że prawie wszystkie państwa zgodziły się na nią, to recepcja zasad powszechnego prawa wekslowego dla polskiego kodeksu stała się prawie postulatem wśród obecnych warunków kodyfikacyjnych.

Jakkolwiek Komisja kodyfikacyjna w pracach swoich nad ujednostajnieniem prawa polskiego stoi przedewszystkiem o ile możności na gruncie pierwiastków rodzimych, to zboczenie od tej zasady w kodyfikacji prawa wekslowego usprawiedliwiają dostatecznie względy życiowych konieczności. Zresztą obowiązujące na ziemiach polskich kodeksy nie mają nic wspólnego z rozwojem historycznego prawa polskiego, a konstytucja z r. 1775, jak i pomocnicze Elementa iuris cambialis Heynecyusza nie są również pochodzenia polskiego, odszukiwanie zaś swoistych pierwiastków z dawniejszego prawa zwyczajowego nie miałoby już celu wobec dzisiejszego stopnia rozwoju prawa i ustawodawstwa wekslowego.

W toku obrad nad projektem ujawniły się bardzo daleko idące i bardzo silnie popierane dążenia w tym kierunku, aby dotychczasową, obcą terminologję prawa wekslowego, o ile możności spolszczyć. Proponowano zamiast: weksel — wymian, akceptant — przyjemca, trasat — przekazany, indos — przenos lub przelew i t. d. Przeważyło zdanie przeciwne neologizmom językowym z uwagi na to, że prawo wekslowe jest specjalną gałęzią prawa z ustaloną międzynarodową terminologją, która i w naszem słownictwie powszechnie przyjętem siłą przyzwyczajenia zdobyła sobie także prawo obywatelstwa.

Polski projekt jednolitej ustawy wekslowej uchwalony na podstawie referatu profesora Dolińskiego i korreferatu p. Kuratowskiego, obejmuje nietylko przepisy przejęte z Konwencji hagskiej, ale rozwiązuje samoistnie także i te wszystkie zagadnienia, które konwencja pozostawiła otwarte do dowolnego uregulowania przez poszczególne ustawodawstwa. W 111. artykułach zawiera projekt całokształt prawa wekslowego i dzieli się na trzy tytuły, z których pierwszy zawiera przepisy o wekslu

trasowanym, drugi o wekslu własnym, trzeci zaś przepisy tymczasowe.

Z ważniejszych przepisów projektu na szczególniejszą uwagę zasługują następujące postanowienia:

Art. 1. podaje definicję weksla trasowanego, wymieniając wszystkie jego cechy istotne. Według tego przepisu weksel ma obejmować:

1) nazwę „weksel“ w samym tekście dokumentu i w języku, w jakim go wystawiono;

2) polecenie bezwarunkowe zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej;

3) nazwisko osoby, która ma zapłacić (trasata);

4) oznaczenie terminu płatności;

5) oznaczenie miejsca płatności;

6) nazwisko osoby, na rzecz której, lub na której zlecenie zapłata ma być dokonana;

7) oznaczenie daty i miejsca wystawienia weksla;

8) podpis wystawcy.

Z przepisu tego podkreślić należy przedewszystkiem wymienioną pod 1) klauzulę, jako istotne znamię weksla. Jest to t. zw. klauzula wekslowa, nieznana prawu francuskiemu, przyjęta przez Konwencję hagską za wzorem prawa niemieckiego, której celem jest zabezpieczenie dłużnika wekslowego w tym kierunku, aby podlegał surowym rygorom prawa wekslowego tylko wówczas, jeżeli im świadomie się poddał, to jest, jeżeli podpisał się na dokumencie wyraźnie jako „weksel“ oznaczonym.

W definicji weksla nie ma także wzmianki o walucie wekslowej, która podług art. 110. Code de commerce jest warunkiem ważności weksla przekazowego. Za wzorem Konwencji hagskiej stanął więc projekt w tym kierunku na gruncie teorji niemieckiej, która uważa weksel za zobowiązanie abstrakcyjne, oderwane od prywatno-prawnego stosunku materjalnego, który był jego źródłem. Takie stanowisko zgodne jest z potrzebami obrotu wekslowego a konsekwencje jego przeprowadzone są ściśle w dalszych przepisach odnoszących się do cyrkulacji weksla i zarzutów przeciw roszczeniom z weksla wynikającym.

Projekt rozwiązuje bardzo doniosłe w obrocie wekslowym przez Konwencję hagską zupełnie pominięte zagadnienie t. zw. weksli in bianco, czyli dokumentów puszczonych w obieg jako weksle, jednak nie zaopatrzonych we wszystkie ustawą wymagane istotne znamiona weksla.

Weksle takie w obrocie handlowym nie są rzadkiem zja-

wiskiem, w Małopolsce i Wielkopolsce kursują nawet prawie na równi z wekslami pełnymi. Nie są one oczywiście wekslami ważnymi, dopóki nie mają wszystkich ustawowych cech. Spornem jest wszakże pytanie, które jest źródłem różnych wątpliwości i procesów, czy i o ile posiadacz takiego weksla ma prawo uzupełnić brakujące wady, czyli wypełnić weksel in bianco i z jakim skutkiem prawnym może to uczynić. Kwestja ta nie rozstrzygnięta w przeważej części ustawodawstw (wyjątek rozp. austr. Min. Sprawiedl. z 1853. § 93. węg. ust. weksl.) pozostawiona była dotąd orzecznictwu. Projekt polskiej ustawy wekslowej załatwia ją następującym przepisem:

„Kto umieścił podpis na dokumencie, który nie zawierał wszystkich cech weksla, odpowiada wekslowo, jeżeli dokument później wypełniono zgodnie z jego wolą. Wobec nabywcy w dobrej wierze, na którego weksel przeszedł po wypełnieniu, odpowiada pomimo nieprawnego wypełnienia“.

Z osnowy tego przepisu wynika, że kluczem do rozwiązania zagadnienia prawomocności weksli in bianco jest sprawdzian dobrej lub złej wiary. Zasada ta jest fundamentem każdego uczciwego obrotu. Między bezpośrednimi kontrahentami rozstrzyga oczywiście umowa, w tym bowiem wypadku weksel jest tylko formą zobowiązania i nie ma mocy twórczej. Kto weksel wypełnił wbrew umowie przez siebie zawartej, musi ponosić skutki kontraktołomności; kwestja ta nic nie ma wspólnego z bezpieczeństwem obrotu wekslowego. Natomiast trzeci nabywca nieprawnie wypełnionego weksla nie może być narażony na żadne z tego powodu zarzuty, jeżeli weksel nabył w dobrej wierze, bo w takim razie nabył bezpośrednio wszystkie prawa wekslowe, a zasada nemo plus iuris transferre potest, quam ipse habet, nie obowiązuje przy nabyciu praw wekslowych za pomocą wekslowych form nabycia.

Zdolność wekslową przyjmuje projekt w bardzo szerokim zakresie. Oczywiście chodzi tu o zdolność wekslową bierną t. j. o odpowiedź na pytanie, kto może się wekslowo zobowiązać, czyli o t. zw. zdolność bierną, gdyż zdolność czynną, czyli możność nabywania praw wekslowych reguluje ustawa cywilna. W tym kierunku ustawodawstwa wykazują bardzo wielkie różnice.

Według konstytucji sejmowej z r. 1775 § IV. „wszystkie osoby wszelkiej dystynkcji prawem nie ekscypowane mogą dawać weksle. Dzieci pod władzą rodziców, małoletni i żony od tego prawa ekscypowane. Clerici tam saeculares, quam regulares dawać wekslów nie mogą“. Ograniczenia te — jak

wspomniano — rozszerzyła konstytucja z roku 1780 także i na szlachtę, pozbawiając ją również biernej zdolności wekslowej.

W obecnych ustawodawstwach ograniczenia zdolności wekslowej ze względu na wiek różnie są uregulowane. Nadto znane są ograniczenia ze względu na przynależność do stanu (w Austrji oficerowie. w Rosji duchowni nie mogli się wekslowo zobowiązywać). Zdolność wekslową kobiet ogranicza prawo francuskie, rosyjskie i w mniejszej mierze niemieckie; żadnego ograniczenia biernej zdolności wekslowej ze względu na płeć nie zna prawo austrjackie.

Uwzględniając ogólne dążenie w kierunku rozszerzenia zdolności wekslowej, przyjął projekt w art. 76 zasadę, że „zobowiązania wekslowe może zaciągać każdy, o ile może się zobowiązywać według przepisów prawa prywatnego“. Odpadają zatem wszelkie ograniczenia, a wskutek tego bierna zdolność wekslowa zrównała się z takąsamą zdolnoscią według norm prawa prywatnego.

Zdolność tę posiadają także i analfabeci mimo, że warunkiem zobowiązania wekslowego jako literalnego jest podpis; projekt przewiduje na ten wypadek urzędową legalizację jako surrogat własnoręcznego podpisu.

Wekslową formą przeniesienia praw wekslowych jest i n d o s (ż y r o) wypisany na wekslu, lub na złączonej z nim karcie dodatkowej (allonge) i podpisany przez indosanta. Jest on ważny i wówczas, gdy nie wymienia indosantarjusza, a nawet i wówczas, gdy indosant ograniczył się do samego podpisu swego na odwrotnej stronie weksla (in dorso — stąd indos) czyli t. zw. i n d o s i n b i a n c o.

Zasada ta przyjęta z systemu germańskiego różni się od indosu francuskiego tem, że według art. 136 i 137 Code de commerce indos przenosi prawo własności weksla, jeżeli jest datowany, wyraża uiszczoną walutę i nazwisko indosatarjusza, w przeciwnym razie jest tylko pełnomocnictwem (art. 138).

Uproszczenie formy indosu za wzorem prawa niemieckiego podyktowały względy na ułatwienie obrotu wekslowego. Prawna funkcja indosu polega na przeniesieniu praw wekslowych i na odpowiedzialności wekslowej indosanta wobec następców. Za prawnego posiadacza weksla uważa się tego posiadacza, który prawo swoje wykazuje nieprzerwanym szeregiem indosów, choćby ostatni indos był in bianco (art. 15.).

Również w interesie obrotu projekt ogranicza z a r z u t y przeciw roszczeniom posiadacza weksla bona fide. Przeciwko niemu dłużnik wekslowy nie może zasłaniać się zarzutami

opartymi na swych osobistych stosunkach z wystawcą, lub posiadaczami poprzednimi, chyba, że przeniesienie weksla nastąpiło wskutek zmowy na szkodę dłużnika. Projekt dyskwalifikuje więc nabywcę mala fide w obliczu prawa wekslowego, nadając mu charakter cywilnego cesjonarjusza. Podobne skutki zwykłej cesji ma także indos po proteście założonym z powodu nie zapłacenia, lub po upływie czasokresu ustanowionego dla protestu, oraz indos zastępczy (indos do inkassa, per procura i t. p.).

Instytucję przyjęcia (akceptu) reguluje projekt za wzorem hagskim, zgodnie z zasadami innych ustawodawstw.

Uskutecznionego przyjęcia zasadniczo cofnąć nie można. Jeżeli jednak trasat przekreślił przyjęcie przed zwróceniem weksla, uważa się, że przyjęcia odmówił. Mimo to odpowiada on z akceptu swego, jeżeli posiadacza weksla lub kogokolwiek z podpisanych na wekslu pisemnie zawiadomił o przyjęciu.

Sposób oznaczenia płatności weksla odbiega od wzoru hagskiego o tyle, że projekt przyjmuje także weksle targowe, czyli jarmarczne, których termin płatności przypada w przeddzień zamknięcia targu. Dodatek ten, zgodny z art. 6 hagskiej umowy, zezwalającym poszczególnym państwom na przyjęcie także takiego sposobu określenia terminu płatności, uzasadnia projekt polski tendencją rozwoju handlu w kierunku „koncentracji podaży i popytu na produkty masowe w pewnych ośrodkach handlowych (targi lwowskie, poznańskie i t. d.)“.

Wobec tego weksel może być płatny: a) w oznaczonym dniu, b) w pewien czas po dacie, c) za okazaniem, d) w pewien czas po okazaniu i e) na targach powszechnych. Weksle z innymi terminami płatności, lub kilku terminami (weksle ratalne) są nieważne.

W razie nieprzyjęcia lub niezapłacenia weksla, posiadaczowi jego przysługuje prawo zwrotnego poszukiwania — regres wekslowy — przeciw wszystkim dłużnikom wekslowym; to samo prawo przysługuje mu, jeżeli wdrożono postępowanie układowe, lub ogłoszono upadłość trasata, jeżeli trasat zaprzestał wypłat, lub też jeżeli okoliczności te zaszły u wystawcy weksla obejmującego zakaz przedstawienia do przyjęcia.

Roszczenia regresowe obejmują: sumę wekslową wraz z odsetkami, jeżeli je zastrzeżono, procent zwłoki po 6% od dnia płatności, koszta protestu i notyfikacji. oraz prowizję komisową $^1/_6$%. Żądanie procentu umownego możliwe jest tylko na podstawie weksla płatnego za okazaniem, lub w pewien czas po okazaniu, jeżeli mianowicie wystawca takiego weksla zastrzegł oprocentowanie sumy wekslowej. Stopę procentową w tym wy-

padku wolno umówić i podać w osnowie weksla; w braku takiego określenia obowiązuje norma ustawowa 6%.

Klauzula procentowa na innym wekslu uważa się za nie napisaną.

Przedawnienie praw wekslowych różnie normują ustawodawstwa. Według prawa franc. przedawnienie jest jednolite dla wszystkich roszczeń wekslowych zarówno przeciw głównym dłużnikom, jak i zwrotnie zobowiązanym, zapada zaś po upływie pięciu lat od dnia protestu. Nie jest ono jednak bezwarunkowe t. j. nie umarza zobowiązania samo przez się, lecz w razie sporu zależy jeszcze od złożenia przysięgi przez dłużnika względnie jego spadkobierców (przysięga domniemania, qu'ils estiment de bonne foi qu'il n'est plus rien dû — art. 189). Prawo niemieckie i austrjackie ustanawia różne terminy przedawnienia: trzy lata dla akceptanta, 3, 6 i 18 miesięcy dla zwrotnie zobowiązanych, rosyjska ustawa 5 lat dla akceptanta, 1 rok dla zwrotnie zobowiązanych.

Prawo przyjęte w Konwencji hagskiej, a za niem projekt polski ustanawia trzy różne terminy przedawnienia: roszczenia wekslowe przeciw przyjemcy przedawniają się w trzy lata od dnia płatności, przeciw wystawcy i indosantom w rok od dnia protestu wzgl. od dnia płatności, zaś zwrotne roszczenia indosantów między sobą i przeciw wystawcy w sześć miesięcy od dnia, w którym indosant wykupił weksel, albo w którym doręczono mu skargę.

Przerwę przedawnienia reguluje projekt samodzielnie. Pociąga ją za sobą jedynie: a) wniesienie skargi do sądu, b) zgłoszenie roszczenia wekslowego w postępowaniu układowem, lub upadłościowem, c) oznajmienie sporu, lub przypozwanie ze strony pozwanego, d) uznanie pisemne roszczenia wekslowego.

Prócz przerwy przedawnienia i innych wyżej już wymienionych postanowień odnośnie do blankietów wekslowych, zdolności wekslowej, wysokości stopy procentowej, podpisu nie umiejącego pisać, projekt normuje samoistnie niektóre postanowienia z prawa międzynarodowego, przepisy o proteście, postępowanie amortyzacyjne, oraz roszczenia z tytułu niesłusznego wzbogacenia.

W dziedzinie prawa międzynarodowego ustawa hagska zajmuje się właściwie tylko trzema zagadnieniami: jakie prawo w razie kolizji ustaw rozstrzyga o zdolności wekslowej, według jakich ustaw ocenić należy formę oświadczenia wekslowego, formę protestu i innych czynności potrzebnych do zachowania praw wekslowych. W pierwszym kierunku ustawa hagska

przyjęła za zasadę lex patriae, każe więc w razie kolizji ustaw, ocenić zdolność wekslową wedle ustaw państwa, którego zobowiązany jest obowatelem. Co do drugiego i trzeciego pytania ustawa ta stanęła na gruncie zasady: locus regit actum; o formie weksla i innych oświadczeń wekslowych, oraz o formie protestu i innych aktów zachowawczych rozstrzygać ma zatem ustawodawstwo tego państwa, na którego obszarze czynności te były dokonane.

Projekt ustawy polskiej dodaje jeszcze do tych przepisów dwa doniosłe postanowienia, które są wyjątkami od ogólnej zasady locus regit actum, a mianowicie:

Do ważności zobowiązań zaciągniętych za granicą przez obywatela polskiego wobec obywatela polskiego wystarczy zachowanie przepisów w Polsce obowiązujących (lex patriae zamiast legis loci).

Ważności oświadczeń wekslowych dokonanych na obszarze Rzeczypospol. polskiej zgodnie z przepisami polskiej ustawy wekslowej nie uwłacza okoliczność, że inne oświadczenia wekslowe dokonane poza obszarem Rzeczyp. nie odpowiadają przepisom miejsca ich dokonania, byleby odpowiadały przepisom polskiej ustawy wekslowej.

Na ogół przepisy te nie odbiegają od zasad powszechnie przyjętych w obecnym stanie prawa międzynarodowego i zgodne są z uchwalonym już poprzednio przez Komisję kodyfikacyjną projektem prywatnego prawa międzynarodowego. To prawo służyć będzie subsydjarnie do rozstrzygania tych wszystkich ustawowych kolizyj w międzynarodowym obrocie wekslowym, które nie znajdą rozwiązania w ramach powyższych norm kolizyjnych.

Również samodzielnie urządza projekt polski s k a r g ę z t y t u ł u n i e s ł u s z n e g o w z b o g a c e n i a. Skargę tę znają także inne ustawodawstwa, ale konstrukcje ich są różne, zależne od sposobu unormowania pokrycia, czyli waluty wekslowej. W prawie franc. pokrycie (la provision, art. 115—117) odgrywa wybitną rolę i związane jest ściśle z innemi instytucjami. W ścisłym związku z pokryciem wekslowem pozostaje skarga z tytułu wzbogacenia (art. 117 i 170 C. de c). Jeżeli mianowicie weksel stracił moc prawną z powodu niezałożenia, lub niedoręczenia protestu, skarga możliwą jest przeciw temu, kto otrzymał pokrycie. Przedawnienie weksla nie wchodzi tutaj w rachubę dlatego, ponieważ według art. 189, jak to już wyżej wspomniano, umorzenie praw wekslowych z powodu przedawnienia zawarunkowane jest przysięgą.

Projekt hagski, a za nim polski nie mówi wcale o pokryciu wekslowem i nie zna także klauzuli waluty, jako istotnej cechy weksla. Z tego powodu skarga z tytułu niesłusznego zbogacenia ujęta jest w projekcie polskim ogólnie, podobnie jak w prawie niemieckiem, które również nie zna pokrycia wekslowego. Według projektu polskiego z weksla przedawnionego, lub upadłego skutkiem zaniedbania aktów zachowawczych, obowiązany jest wobec posiadacza tylko wystawca i przyjemca i tylko o tyle, o ile z jego szkodą niesłusznie się zbogacił.

O wekslach zaginionych — sprawa nieuregulowana w konwencji — traktują art. 94—97.

Weksel zaginiony można amortyzować w sądzie powiatowym miejsca płatności, uprawdopodobniwszy utratę weksla i interes prawny w amortyzacji — w przeciągu 60-ciu dni od dnia płatności wzgl. od dnia ogłoszenia. Żądający umorzenia może domagać się od przyjemcy po terminie płatności złożenia do depozytu sądowego, albo zapłaty za zabezpieczeniem, założyć protest i wykonać prawo zwrotnego poszukiwania. Na podstawie orzeczenia amortyzacyjnego można wykonywać wszystkie prawa z weksla.

Z powyższego wynika, że projekt prawa wekslowego jednolitego dla całej Polski przystosowany do zasad powszechnego prawa wekslowego, odpowiada powszechnie uznanym potrzebom dzisiejszego obrotu handlowego.

System zewnętrzny projektu wykazuje pewne wady — przepisy ogólne dopiero w rozdziale XIII. —, ale układ taki uznano za najwłaściwszy ze względu na to, aby zachować o ile możności nawet co do zewnętrznego porządku system konwencji hagskiej.

Z prawem wekslowem ściśle łączy się prawo czekowe. We wszystkich mniej więcej ustawodawstwach jest ono zależne od struktury prawa wekslowego, a razem z niem zaspokaja potrzeby obrotu bankowego i handlowego.

W uznaniu tego związku Komisja kodyfikacyjna przygotowała także projekt jednolitego prawa czekowego, które wkrótce będzie przedmiotem obrad wydziału cywilnego. W ten sposób ujednostajni się jedna z najważniejszych dziedzin prywatnego prawa w Polsce.

ANTONI WERESZCZYŃSKI DR.

SAMORZĄD WOJEWÓDZKI.

Rozbudowuje się gmach państwa polskiego. Rozbudowie tej przyświecać muszą dwa zasadnicze cele: jeden to zapewnienie wszystkim obywatelom państwa dogodnej egzystencji we własnej ojczyźnie, przy uwzględnieniu miejscowych stosunków i warunkow rozwojowych, oraz drugi: to ujednostajnienie ustroju państwowego, niezbędna unifikacja urządzeń w poszczególnych ziemiach, tak by państwo przedstawiało się jako organiczna całość, zdolna do sprężystego działania, według jednej myśli przewodniej. Osiągnięcie tego drugiego celu, stanowiącego niezbędny wymóg siły i spoistości państwa, natrafia na duże trudności.

Wszak poszczególne dzielnice Polski — przez tak długi okres czasu — wchodziły w skład odrębnych organizmów państwowych, rozwijały się na zupełnie odmiennych przepisach prawnych, wytworzyły w sobie zupełnie inne stosunki gospodarcze, społeczne i kulturalne, przystosowały się do tak różnych form ustrojowych i administracyjnych, a co najważniejsze, przesiąkły duchem i światopoglądem państwowym tak zasadniczo różnym co do swej istoty, w każdem z trzech b. państw zaborczych.

A te odrębności wszelkiego rodzaju musiały — mimo całej odporności społeczeństwa — wsiąknąć w życie, do nich dostroiły się interesy tak zbiorowości, jak i jednostek, w ich ramach, przez całe pokolenia, odbywała się zbiorowa i indywidualna praca, przystosowywały się do nich organizacja i rozwój społeczeństwa, zostawiły one głęboki ślad na psychice ludności.

W tych warunkach przeprowadzenie bezwzględne i szybkie unifikacji wszelkich urządzeń w całem państwie, oraz objęcie jednolitemi normami wszelkich przejawów życia, mogłoby wywołać niepożądane wstrząśnienia, odbić się niekorzystnie na rozwoju stosunków w tej czy owej części Polski. Jedynem wyjściem z tych trudności jest przekazanie szeregu dziedzin, mających przedewszystkiem znaczenie lokalne, do rozstrzygania i załatwiania reprezentacjom miejscowej ludności, czyli t. zw. związkom samorządowym, podczas gdy sprawy ogólnego znaczenia, doniosłe dla całości państwa lub stojące w związku z polityką państwową, musiałyby być skupione w ręku organów państwowych, przy jednolitem ich unormowaniu dla wszystkich części Rzeczypospolitej.

Kwestja zatem samorządu ma pierwszorzędne znaczenie dla pomyślnej rozbudowy państwa. Niewiele jest państw nowożytnych,

w którychby samorząd miał tego rodzaju doniosłość, jaką mieć musi w Polsce. Już sama tradycja historyczna odgrywa tu pewną rolę; wszak ustrój Polski przedrozbiorowej oparty był na szerokiem uwzględnieniu właściwości trzech składowych dzielnic państwa (Wielkopolski, Małopolski i Litwy), oraz poszczególnych województw w obrębie każdej z dzielnic. Zwłaszcza samorząd województw, przejawiający się w działalności sejmików wojewódzkich i urzędów ziemskich był cechą charakterystyczną organizacji państwowej, a zbytecznie rozwielmożniony w okresie od końca XVI. w. do połowy XVIII. w. — przy braku równocześnie silnej organizacji ogólno-państwowej — nadwerężył strukturę całości i chronił wprawdzie skutecznie interesy miejscowe, ale kosztem interesu zbiorowego państwa. Te doświadczenia zaczerpnięte z przeszłości są poważnym wskaźnikiem dla budowy naszego nowego samorządu. Jeśli samorząd jest koniecznością państwową u nas, to jednak wymaga on w interesie państwowej racji stanu niezbędnego równoważnika w formie silnej, sprężystej, a trzymającej czujnie rękę na pulsie życia samorządowego, organizacji państwowej. Z tem zasadniczem zastrzeżeniem należy stwierdzić, że obszerny samorząd terytorjalny leży w żywotnym interesie państwa i nie dziw, że Konstytucja odrodzonego państwa polskiego liczy się poważnie z jego koniecznością. Nie tylko bowiem wskazane powyżej odrębności, wynikłe z długiego okresu życia pod trzema zaborami, potworzyły daleko idące różnice właściwości miejscowych poszczególnych ziem polskich, ale oddziałuje tu decydująco fakt, że wogóle Polska leżała i leży na rozgraniczu dwu odrębnych kultur: zachodniej i wschodniej, których oddziaływanie z natury rzeczy będzie najsilniejsze na odnośnych kresach państwa, tak, że województwa zachodnie Polski będą się pod wielu względami upodabniały do stosunków państw zachodnich, gdy województwa wschodnie przypomną w pewnej mierze stosunki i wygląd sąsiadującego Wschodu. Gdy do tego dodamy i odmienne warunki klimatyczne, odmienną gęstość zaludnienia, inny układ narodowościowy, dalej zupełnie odmienne stosunki gospodarcze, to zrozumiemy owe głębokie różnice, jakie muszą charakteryzować stosunki, urządzenia, warunki życia i potrzeby żywotne ziem naszych, zależnie od tego, czy leżą one na wschodniej czy na zachodniej rubieży. A dodajmy do tego, że ostatnia wielka wojna tak nierównomiernie dotknęła niszczącą stopą poszczególne połacie państwa. Jedne z nich i to właśnie zachodnie, zamożniejsze i stojące już przed wojną nieskończenie wyżej co do urządzeń użyteczności publicznej, zdołały i w czasie

wojny utrzymać cały swój dawny dorobek, a niekiedy go nawet wydatnie pomnożyć, inne natomiast i to te wschodnie, znajdujące się na niskim szczeblu, zostały zamienione niemal w pustynię, a nadto przez długi jeszcze okres czasu po wojnie światowej, były widownią walk bolszewickich, nie różniących się wiele w skutkach od najazdów Tatarów. I dziś jeszcze kwestja bezpieczeństwa publicznego w tych stronach pozostawia bardzo dużo do życzenia, co nie może przecież zachęcać do odbudowy w jakimkolwiek kierunku. W wyniku tych wszystkich stosunków jakże dalece muszą się różnić urządzenia komunikacyjne w Poznańskiem a w okolicach Pińska, życie gospodarcze Górnego Śląska a województwa Nowogródzkiego. Czyż da się je ująć z pożytkiem w jednolite ramy i formy organizacyjne, rządzić niemi centralistycznie według tego samego szablonu? Tu zatem wszelkie opieranie się o wzory obce, np. scentralizowanej administracji francuskiej, musi się skończyć niepowodzeniem, tu jedynie w odpowiedniej mierze zastosowanie samorządu staje się niezbędnem.

Ale odpowiednio rozwinięty samorząd terytorjalny jest jeszcze z jednego powodu koniecznością państwową w Polsce. Odradzające się państwo polskie staje wobec ogromu zadań, związanych tak z odrabianiem zaniedbań przeszłości, jakoteż i z zagadnieniami, które wynikają ze specjalnego położenia Polski pod względem politycznym i gospodarczym. Przy tych wzmożonych zakresach działań w stosunku do innych państw, nie posiada nasze państwo odpowiedniej ilości należycie wyszkolonych zastępów urzędniczych, a nawet gdyby nimi rozporządzało, to nie byłoby finansowo zdolne do utrzymania takiej armji funkcjonarjuszy państwowych. Musi być zatem dążnością państwa, by obejmować przez swój aparat urzędowy jedynie dziedziny pierwszorzędnej doniosłości, wszystko zaś inne zlecać do wykonywania reprezentacjom społeczeństwa, które brak rutyny urzędowej zastępowałyby gruntowną znajomością potrzeb i stosunków miejscowych, oraz gorliwością obywatelską, łączącą się z dobrze zrozumianym interesem i świadomością doniosłości tych spraw dla rozwoju danej okolicy.

To wszystko i cały szereg innych momentów, przemawia za tem, by rozbudowa państwa polskiego oparła się — zgodnie z postanowieniami naszej Konstytucji — na „dekoncentracji“, a to zarówno w dziedzinie władzy wykonawczej t. j. na samorządzie, zwłaszcza terytorjalnym, jakoteż w pewnej mierze i w dziedzinie władzy ustawodawczej, t. j. na pewnej — choć niezbyt szerokiej — autonomji. Rozumie się, że to przekazywanie części władzy ustawodawczej na rzecz organów uchwałodawczych samorządu jest uzasadnione tylko w zakresie tych spraw, które mają prze-

dewszystkiem znaczenie dla miejscowej ludności i wymagają różnorodnego unormowania zależnie od miejscowych warunków, a nadto, że i te sprawy muszą być traktowane według pewnej jednolitej myśli przewodniej dla całego państwa, przy uwzględnieniu jedynie niezbyt daleko idących odchyleń, podyktowanych stosunkami panującemi na pewnych większych przestrzeniach. Zarówno z tego względu, jakoteż ze względu na praktyczny cel uniknięcia nadmiernej ilości odrębnych norm w tej samej dziedzinie, musi się to ustawodawstwo autonomiczne skupiać jedynie w związkach samorządowych najwyższego rzędu t. j. w samorządzie wojewódzkim.

Ta rozbudowa samorządu, a zwłaszcza samorządu wojewódzkiego w Polsce, musi się liczyć do pewnego stopnia z tem, co istniało w tej materji dotąd w poszczególnych dzielnicach państwa, oraz zwłaszcza z odrębnym charakterem i stopniem rozwojowym samorządu, jak niemniej z przyzwyczajeniami czy poglądami ludności każdego z trzech b. zaborów w odniesieniu do samorządu, czy autonomji. Jest to niezbędne nie dlatego, by nasz przyszły samorząd miał się wzorować koniecznie na urządzeniach któregoś z państw zaborczych, lecz, by opierając się na znajomości urządzeń dotychczasowych i ich skutków, można było w oparciu się o doświadczenia przeszłości, dojść z mniejszym nakładem wysiłków do typu własnego, najbardziej odpowiadającego potrzebom państwa i usposobieniu ludności. Nie od rzeczy więc będzie naświetlić, w paru zasadniczych rysach, to co było w przeszłości, względnie co jest jeszcze obecnie w tej dziedzinie.

Z trzech złączonych dzielnic Polski najszerszy zakres samorządu, a zwłaszcza autonomji miała Małopolska. Tu — nie licząc gmin — istniał samorząd krajowy i powiatowy, rozporządzający własnemi organami wykonawczemi, istniejącemi niezawiśle a równolegle obok władz rządowych, przy rzeczowym rozdziale zakresu działania między władze państwowe a samorządowe. Odrębny zakres działania, odrębne — równolegle obok państwowych, prawie na tych samych terytorjach działające — własne organa administracyjne, odrębny własny tok instancyj, oto charakterystyczne cechy ustroju samorządowego b. Galicji. Wydział Krajowy, wybierany przez Sejm Krajowy z grona posłów sejmowych na okres sześcioletni z Marszałkiem kraj. na czele, mianowanym również na sześć lat z pośród posłów sejm. — obok państwowej władzy w kraju: Namiestnictwa, a Wydział Powiatowy ze swoim Prezesem, wybierany przez Radę Powiatową, obok Starostwa w powiecie, to organa władz, z których rządowe Namiestnictwo i Starostwo wykonywać musiały rozkazy centralnego rządu

w Wiedniu, samorządowe zaś uchwały swoich ciał uchwalających Sejmu czy Rady Powiatowej, względnie o ile chodzi o powiatowe samorządy, także uchwały i polecenia samorządu krajowego. Lecz najdonioślejsze znaczenie miała tu sprawa autonomji ześrodkowanej w Sejmie Krajowym, owa możność normowania własnemi ustawami bogatego zakresu spraw natury oświatowej, gospodarczej (szczególnie w zakresie spraw rolnych), komunikacyjnej, zdrowotnej, administracji i organizacji samorządowej, na podstawach własnych, niezawisłych od centralnych dążności państwa zaborczego. Samorząd krajowy, wraz z przyznaną mu autonomją, oraz z podlegającymi mu w pewnej mierze samorządami powiatowymi czy gminnymi, stał sie potężną bronią w ręku polskiego społeczeństwa, dla odpierania wrogich nam posunięć wiedeńskiego centralizmu, szańcem ochronnym, umożliwiającym w obcym organiźmie państwowym żyć własnem życiem publicznem, zaspakajać choć częściowo potrzeby gospodarcze kraju, a zwłaszcza rozbudowywać sieć szkolnictwa powszechnego i wogóle popierać narodowe cele kulturalne. A przedewszystkiem stał się ten samorząd doskonałą szkołą samodzielnego życia publicznego, przygotowującą społeczeństwo do regulowania i kierowania kiedyś spraw publicznych we własnem państwie, oraz stworzył przesiąknięty duchem obywatelskim aparat urzędniczy, wyćwiczony w rozstrzyganiu spraw w ostatniej instancji administracyjnej i w pracy na polu kodyfikacji przedłożeń ustawowych dla Sejmu. Nie zapoznając nieocenionych wprost zasług tego samorządu na polu rozbudowy szkolnictwa i popierania wogóle celów oświatowych, na polu popierania rolnictwa, przemysłu i górnictwa — że wspomni się tu tylko założenie Banku Przemysłowego, wykupno terenów węglowych, ujęcie handlu solą, zorganizowanie spółki eksploatacji soli potasowych, zbiorniki naftowe, szkolnictwo zawodowe wszelkich typów i t. p. — na polu rozbudowy wzorowej, a nawet przez obcych podziwianej sieci drogowej w kraju, na polu kolei lokalnych, regulacji rzek, meljoracyj rolnych, stworzenia wzorowego szpitalnictwa i na tylu innych polach pracy rozwojowej, stwierdzić należy z naciskiem, że samorząd w Małopolsce — w najcięższych może dla narodu chwilach — starał się być zawsze władzą polską, ostoją polskości, ogarniającą swą myślą całość interesów narodowych pod kątem potrzeb przyszłego wolnego bytu państwowego, a opiekującą się w miarę możności elementem polskim, bez względu na kordony. Dowodem tego ściąganie Polaków z całej Polski do swej służby, rozdawnictwo tak licznych stypendjów na rzecz

młodzieży polskiej z innych ziem, podnoszenie głosu w Sejmie w sprawach ogólno-polskich.

Naturalnem następstwem tego stanu rzeczy było jednak to, że samorząd i rząd musiały stanowić poniekąd zasadniczo sprzeczne elementy w kraju, że kiedy władze rządowe — choć złożone z obywateli-Polaków — musiały z konieczności być w pewnej przynajmniej mierze narzędziem centralistycznych interesów polityki zaborczego państwa, to władze samorządowe były organem, służącym interesowi narodowemu, reprezentantem odporu przeciw wszystkiemu, co szło od obcego rządu wbrew rozwojowi społeczeństwa i kraju. Samorząd ten więc, od pierwszej chwili swego istnienia, musiał mieć charakter w pewnej mierze polityczny, musiał być przeciwstawieniem rządu i jego tendencyj, oraz musiał dążyć nieustannie do rozszerzania swego zakresu działania, kosztem atrybucyj władz rządowych; z układu stosunków politycznych jest zupełnie zrozumiałe, że te cele polityczne samorządu czy autonomji krajowej starały się wybijać z konieczności na plan pierwszy, a cele administracyjno-gospodarcze musiały się im podporządkowywać.

Zupełnie inny charakter miał samorząd na terenie b. zaboru pruskiego. Tam budowa samorządu prowincjonalnego, opartego na jednolitych podstawach dla całego państwa pruskiego, hołdowała ideom przewodnim „Steinowskim“, t. j. zmuszenia w interesie państwowej siły elementu obywatelskiego, z natury swej dość obojętnego dla życia publicznego, a przyzwyczajonego jedynie do karnego spełniania poleceń „z góry“, by element ten wziął na swe barki część zadań państwowych i spełniał je w charakterze poniekąd pomocniczego organu państwowego. Tam rząd i samorząd, to nie dwa przeciwieństwa jak w Małopolsce, lecz dwa zgodne organa jednej i tej samej władzy naczelnej, wzajemnie się uzupełniające, a zarazem na skinienie posłuszne wskazówkom władz centralnych. A przytem ten samorząd pruski to nietyle władza administracyjna, ile raczej spółka społeczeństwa danej prowincji, dobrze zorganizowana do spełniania tych zadań — zwłaszcza gospodarczej natury — które leżą w interesie miejscowego społeczeństwa, a którym poszczególne jednostki czy nawet gminy i powiaty nie mogłyby własnemi jedynie siłami podołać. Więc cechą samorządu tego jest przedewszystkiem to, że nie jest on władzą czy przełożoną czy nadzorczą samorządów niższego stopnia, że działalność jego polega w przeważnej mierze na celach swobodnie obranych, podejmowania wszelkich tych czynności, które dla danego terytorjum mogą być pożyteczne, a których nie wytworzyło z wła-

snej inicjatywy samo życie gospodarcze społeczeństwa. Powołuje się więc tu do życia rozmaite instytucje finansowej czy społecznej natury, przedsiębierze się taką działalność, która uzupełnia bądźto gospodarcze usiłowania samego społeczeństwa, bądź też politykę ekonomiczną państwa, a zwłaszcza rozbudowuje się prawidłową sieć drogową czy kolei lokalnych.

Były więc w dwu dzielnicach dwa wręcz przeciwne typy samorządu prowincjonalnego. Jeden przedewszystkiem natury politycznej, dążący do wzmocnienia siły odpornej społeczeństwa w walce z rządem zaborczym, a przytem o znamionach władzy administracyjnej, opatrzonej w możność kontroli i ścisłego oddziaływania wobec samorządów niższych, oraz wyposażony w szeroką autonomję, drugi zaś przedewszystkiem o charakterze spółki miejscowej ludności, instytucji użyteczności publicznej, a stanowiący jedno kółko sprawnie działającej maszyny państwowej, bez cech władzy administracyjnej, ale w swoim rodzaju bardzo użyteczny organ pomocniczy władzy państwowej. Natomiast na terenie b. „Kongresówki“ panowała na tem polu najkompletniejsza próżnia. Rząd rosyjski nie wprowadził tam instytucji ziemstw, wobec czego społeczeństwo nie uzyskało w żadnej formie wpływu na regulowanie w drodze legalnej i jawnej swych spraw i potrzeb, a miało tylko do czynienia z władzami państwowemi, stojącemi na nizkim poziomie i o nastroju wrogim społeczeństwu. Wynikiem tego było rozwinięcie działalności tajnej (konspiracyjnej), która wprawdzie pozwalała załatwić niejedną piekącą potrzebę publicznej natury, ale nie pozwalała wytworzyć należytego zrozumienia dla idei samorządu i wyszkolić społeczeństwa w legalnem załatwianiu swych spraw publicznej natury.

Z chwilą powstania państwa polskiego rozpoczął się nowy okres dla samorządu wyższego stopnia. Sejm i rząd odrodzonej Polski, w związku z przeprowadzaniem administracyjnego podziału państwa na województwa, usiłował przystosować także i organizację tego samorządu do wojewódzkiej podstawy terytorjalnej, a przytem zapełnić lukę, jaka pod tym względem istniała na terenie b. Królestwa Kongresowego. W następstwie tego przystosowania się do granic województw, nastąpiło zniesienie autonomji i samorządu krajowego w Małopolsce, przez usunięcie Sejmu Kraj. i przeniesienie części jego uprawnień na Sejm Ustawodawczy państwa, oraz przez rozwiązanie Wydziału Krajowego, przy równoczesnem uznaniu majątku tego samorządu (t. zw. funduszu krajowego) za majątek państwa. W miejsce Wydziału Krajowego, po zabraniu pewnej części jego zakresu działania na rzecz władz państwowych, stworzono organ o charakterze

przejściowym t. zw. „Tymczasowy Wydział Samorządowy“, którego zadaniem w pierwszej linji miało być przygotowanie likwidacji samorządu krajowego, na rzecz przyszłych samorządów wojewódzkich. Tu zatem nastąpiło narazie tylko usunięcie dotychczasowej formy samorządu i tymczasowe wypełnienie powstałej przez to luki instytucją połowiczną, na czas do stworzenia przyszłej formy samorządu wojewódzkiego, przystosowanej już do ogólnego planu organizacyjnego w państwie. W przeciwstawieniu do tego samorząd prowincjonalny w b. zaborze pruskim, przemieniony na samorząd wojewódzki, został co do istoty swej w pełni utrzymany, przy oparciu go jedynie na nowych podstawach terytorjalnych i wyborczych, dostosowanych do potrzeb państwowych.

W szczególności posiada samorząd wojewódzki województw Poznańskiego i Pomorskiego, własny organ uchwalający, t. zw. „Sejmik Wojewódzki“, powołany do życia w drodze wyborów pośrednich w ten sposób, że członków Sejmiku wybierają Sejmiki Powiatowe, wchodzące w obręb danego województwa, oraz Rady Miejskie miast wyłączonych z powiatów, t. j. w woj. Poznańskiem miast Poznania i Bydgoszczy, zaś w woj. Pomorskiem Torunia i Grudziądza. Ilość członków Sejmiku Woj., przypadających do wyboru na dany okręg wyborczy (powiat, czy miasto) jest z góry cyfrowo oznaczona, razem zaś ilość ta wynosi w woj. Poznańskiem 85 członków, zaś w Pomorskiem 55. Sejmiki wojewódzkie wybierają ze swego łona przewodniczącego Sejmiku jego zastępcę, nadto swój organ wykonawczy t. z. Wydział Wojewódzki. Organ ten składa się w każdem województwie z przewodniczącego Sejmiku, jego zastępcy, Starosty Krajowego, oraz w woj. Poznańskiem z 12 członków, zaś w Pomorskiem z 8 członków, wybranych przez Sejmik, także i z poza grona członków Sejmiku. Ten samorząd wojewódzki przejął w całości majątek i agendy dawnych pruskich związków samorządu prowincjonalnego, oraz kontynuuje ich działalność owocnie na całem szeregu pól pracy, zwłaszcza gospodarczej i społecznej natury, a między innemi prowadzi zarząd licznej sieci doborowych dróg kołowych i to nietylko samorządowych (zwłaszcza wojewódzkich), ale nawet i wszystkich dróg państwowych na terenie województwa. Samorząd ten wojewódzki — rozporządzając odpowiedniemi funduszami — utrzymuje własny aparat organów pod zwierzchnim kierunkiem Starosty Krajowego, spełniający uchwały Sejmiku Woj. i polecenia Wydziału Woj.

Organizacja samorządu wojewódzkiego na terenie b. Król. Kongresowego, nosi z natury rzeczy znamię tymczasowości.

Wszak jej przeznaczeniem było jedynie zapełnić istniejącą tam lukę do czasu jednolitej organizacji samorządu wojewódzkiego w całem państwie, a zarazem przygotować niejako ludność, która dotąd nie brała udziału w jawnem załatwianiu swych potrzeb publicznych, do przyszłej pracy samorządowej i do zrozumienia doniosłości idei samorządowej przez najszersze warstwy społeczeństwa. Ta cecha tymczasowości widoczna jest na pierwszy rzut oka tak w budowie samorządu wojewódzkiego, jak w jego stosunku do organów państwowych. Brak więc tu podziału organizacji samorządowej na organ uchwalający i organ wykonawczy. Niema zatem ciała uchwalającego, które byłoby odpowiednikiem dawnego Sejmu Kraj. w Małopolsce, czy obecnych Sejmików Wojewódzkich w Poznańskiem, a istniejący organ, zwany „Radą Wojewódzką“ jest znów zbyt liczny, by był sprawnym organem wykonawczym na wzór czy b. Wydziału Krajowego, wzgl. Samorządowego w b. Galicji, czy też na wzór Wydziałów Wojewódzkich Poznańskiego i Pomorskiego. Ta Rada Wojewódzka, składająca się z delegatów Sejmików Powiatowych, po jednym z każdego z nich, oraz delegatów miast t. zw. „wydzielonych“ (powyżej 25.000 ludności), również po jednym z każdego takiego miasta, oparta o wybory pośrednie, dokonywane przez odnośne reprezentacje samorządowe, a składająca się nadto z licznego zastępu urzędników rządowych i sędziów, pod przewodnictwem wojewody, ma raczej charakter organu pomocniczego dla władz państwowych, ułatwiającego swą znajomością potrzeb miejscowych administrowanie przez organa rządowe dziedzin życia publicznego, które wymagają tej znajomości lokalnych warunków. Ma ona przytem możność podnoszenia życzeń ludności i kontrolowania, by załatwianie spraw odbywało się przez organa państwowe z dostosowaniem się do potrzeb i żądań samorządów niższego rzędu.

Na miejsce tych tak różnych urządzeń ma przyjść nowy samorząd wojewódzki, jednolity dla całego państwa, z wyjątkiem województwa Śląskiego, któremu nadano „statutem organicznym“ odrębny ustrój, oraz z wyjątkiem trzech województw południowo-wschodnich, t. j. woj. Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, w których — po myśli ustawy z 26 września 1922 — sprawa samorządu terytorjalnego została złączona ze sprawą samorządu narodowościowego. Ten jednolity samorząd wojewódzki obejmowałby więc także najprawdopodobniej i wschodnie województwa kresowe*), w których dotąd brak organizacji samorządu wojewódz. nawet w tej początkowej formie, jaką widzimy w b. Król. Kongresowem.

*) Ziemia wileń., wojew. wołyń., wojew. poleskie i wojew. nowogródz.

Ogólne zasady tego przyszłego samorządu wogóle, a wojewódzkiego w szczególności, nakreśla już nasza Konstytucja. I tak w art. 3 wyrażone jest stwierdzenie dążności państwa do oparcia naszego przyszłego ustroju państwowego na szerokiej rozbudowie samorządu terytorjalnego, z tem że przedstawicielstwom tego samorządu ma być przekazany właściwy zakres ustawodawstwa, który bliżej określą ustawy państwowe. Ogólnikowo tylko nadmienia powyższy artykuł Konstytucji, że to ustawodawstwo reprezentacyj samorządowych obejmie zwłaszcza sprawy z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa. Już ten przepis Konstytucji stwierdził dążność państwa nietylko do dekoncentracji władzy wykonawczej, lecz i władzy ustawodawczej, a chociaż nie używa właściwej nazwy technicznej, to jednak przyznaje przyszłym samorządom wojewódzkim pewien zakres „autonomji“. Nie jest tu wprawdzie jeszcze wyraźnie powiedziane, którym związkom samorządowym będzie przysługiwała ta autonomja, ani też nie ma dokładnego określenia jej zakresu, to jednak nie trudno dojść do wniosku, że ustawodawca miał tu na myśli przyznanie autonomji w pierwszej linji — jeżeli nie wyłącznie — samorządom wojewódzkim; trudno bowiem przypuszczać, żeby mogło nastąpić w jakiejś większej mierze rozdrabnianie władzy ustawodawczej tak, by ona objęła i samorządy niższego rzędu. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że ustawodawca unikał z rozmysłu wyszczególniania zakresu, na który miałaby się rozciągać autonomja związków samorządowych wojewódzkich, a to w tym celu, by miał następnie prawną możność przyznania jednym samorządom wojew. obszerniejszego, innym zaś ciaśniejszego zakresu działania. Było to koniecznem, już choćby dlatego, że przed uchwaleniem Konstytucji z 17 marca, została wydana ustawa z dnia 15 lipca 1920, zawierająca statut organiczny woj. Śląskiego, określający w niezwykle szerokich rozmiarach ustawodawczą kompetencję Sejmu Śląskiego, która musiała się zmieścić w ramach postanowień Konstytucji a nie mogła być przecież wzorem dla określania zakresu działania innych reprezentacyj wojewódzkich, gdyż przy tak szerokiej autonomji wszystkich województw nie mogłoby być mowy o spoistej budowie państwa, lecz weszłoby się na niepożądaną drogę jakiegoś federalizmu. Nadto musiała się Konstytucja liczyć z praktycznem przeprowadzeniem zasady autonomji mniejszości narodowych, określonej w art. 109 Konstytucji, na podstawie której — przy chęci rozwiązania tej autonomji narodowej w ramach samorządu wojewódzkiego — trzebaby było dołączyć do zakresu ustawodawczego województw, mających i tę autonomję narodową, pewne sprawy właściwości na-

rodowych, które w innych województwach nie mogły wchodzić w zakres ich ustawodawstwa autonomicznego.

Prócz zapowiedzenia autonomji związków samorządowych, zawiera Konstytucja nadto szereg dalszych wytycznych w kierunku określenia przyszłego samorządu, odnoszących się zwłaszcza do samorządu wojewódzkiego. I tak w myśl art. 67 konstytucji prawo stanowienia, czyli uchwalania w sprawach należących do kompetencji samorządu, przysługiwać będzie radom, czyli ciałom obieralnym, bez względu na to, czy przedmiotem tego uchwalania będą projekty ustaw autonomicznych, czy też wskazówki dla władz samorządowych, opinje dla Sejmu Rzeczp. i władz państwowych, rezolucje itd. Natomiast czynności wykonawcze (czyli samorząd właściwy, w przeciwstawieniu do autonomji) samorządu wojewódzkiego należeć mają, w myśl tego samego artykułu, do organów utworzonych na zasadzie zespolenia (czyli złączenia) kolegjów obieranych przez ciała reprezentacyjne (więc Sejm Śląski, czy Sejmiki innych województw), z przedstawicielami władz państwowych i pod ich przewodnictwem. Dalej zapewnioną została tak skonstruowanemu samorządowi — w przeciwstawieniu do obecnego stanu rzeczy na terenie b. zaboru pruskiego — możność nadzorowania samorządu niższego stopnia (więc powiatów i gmin), ale w charakterze zastępcy państwa (więc w poruczonym zakresie działania), oraz prawo zatwierdzania w pewnych wyjątkowych wypadkach, uchwał tych niższych samorządów. Źródła dochodowe tego samorządu mają być ściśle rozgraniczone od źródeł dochodowych państwa, dzięki czemu samorząd wojewódzki mógłby prowadzić samodzielną politykę gospodarczą, eksploatując owe źródła dochodowe odpowiednio do swych potrzeb. Wreszcie zapewnia Konstytucja możność łączenia się poszczególnych związków samorządowych dla przeprowadzania zadań, naturalnie takich, które przechodzą możność poszczególnego województwa a mają żywotną doniosłość dla dwu, lub więcej województw, więc np. dla założenia wspólnego zakładu dla umysłowo chorych, czy dla zbudowania wspólnej linji kolejowej itd. Tego rodzaju związki samorządów wojewódzkich mogą przychodzić do skutku na podstawie upoważnienia, zawartego w specjalnej ustawie państwowej. Z powyższych ogólnych uwag Konstytucji, odnoszących się także do samorządu wojewódzkiego w Polsce, okazuje się, że ten samorząd ma się składać z ciał uchwalających, wybieranych w sposób, które określą dopiero przyszłe ustawy, a więc z Sejmików wojewódzkich, względnie o ile chodzi o Śląsk, to z Sejmu Śląskiego, którym to ciałom przysługiwać będzie

pewien zakres autonomji i to możliwie nawet różny dla poszczególnych województw; nadto ma ten samorząd posiadać organa wykonawcze, które będą składały się z kolegjów, a więc przynajmniej kilku członków, wybranych przez owe Sejmiki, czy też Sejm Śląski, ale będą też zawierały w swem gronie i jakichś przedstawicieli państwa, do których będzie należało przewodnictwo owej samorządowej władzy wykonawczej. Bliższe dane co do tej organizacji zawiera dla wszystkich województw pierwsza część ustawy „o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a wszczególności 3 województw Wschod. Małopolski“, z dn. 26 września 1922. Stwierdza ona, że teren działania samorządów wojewódzkich pokrywać się będzie z terytorjum państwowych władz wojewódzkich; na terenie więc każdego z województw, powstanie jako organ uchwalający Sejmik wojewódzki, któremu zostanie przyznana autonomja w zakresie dotyczącym spraw kulturalnych, gospodarczych, komunikacyjnych, zdrowotnych, ubogich, oraz administracji i skarbowości samorządowej, której granice zostaną określone przez dalsze szczegółowe ustawy państwowe. Ustawy uchwalone przez te Sejmiki — w przyznać się im mającym zakresie — muszą się mieścić w ramach Konstytucji i ustaw państwowych a wymagają sankcji Prezydenta Rzptej (który zatem może — w przeciwstawieniu do ustawodawstwa państwowego — udaremnić dojście ustawy wojewódzkiej do skutku przez odmowę sankcji), oraz kontrasygnaty Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra. Ordynacja wyborcza dla Sejmików woj. będzie uchwalona w drodze ustawy państwowej, która ma zapewnić rozstrzyganie protestów wyborczych przez władze sądowe. Sejmiki muszą być co roku zwoływane na sesję, a w razie rozwiązania sejmiku, nowe wybory mają być przeprowadzone do 3 miesięcy. Organ wykonawczy samorządu wojewódzkiego będzie nosił nazwę „Wydziału Wojewódzkiego“. Wojewodzie — jako reprezentantowi rządu — służyć ma prawo zawieszania sprzecznych z ustawami uchwał tak Wydziału wojewódzkiego, jak i Sejmiku wojewódzkiego, o ile nie podlegają sankcji, t. j. o ile nie są projektami ustaw autonomicznych. Natomiast druga część wyż wspomnianej ustawy zawiera szczegółowe dane co do samorządu wojew. w województwach Lwowskiem, Stanisławowskiem i Tarnopolskiem. Przedewszystkiem jest tu dokładnie określona kompetencja tych 3 Sejmików wojewódzkich. Ma ona w tych województwach objąć sprawy wyznaniowe, oświatowe z wyjątkiem ustawodawstwa w sprawach szkół akademickich, sprawy dobroczynne i zdrowotności z wyjątkiem policji sanitarnej, sprawy budowlane, drogowe i kolei lokalnych, sprawy

agrarne, wszakże z wyłączeniem reformy rolnej, dalej popieranie przemysłu, zastosowywanie ustaw państwowych w sprawach dotyczących gmin i powiatów oraz spraw wodnych, nadto sprawy budżetu i wogóle sprawy przekazywane tym 3 Sejmikom przez Sejm Rzptej Charakterystyczną cechą ustroju tych Sejmików ma być ich podział na dwie izby — z których jedna jest ruską — obradujące oddzielnie pod osobnem, wybranem przez każdą z izb przewodnictwem. Ilość członków obu izb każdego z Sejmików ma być zupełnie równą. Więc każda z izb Sejmiku wojewódzkiego Lwowskiego ma mieć po 50 członków, zaś izby Sejmików Stanisławowskiego i Tarnopolskiego mają się składać każda z 30 członków. By w tych sejmikach ustawa wojewódzka doszła do skutku, na to potrzeba w sprawach należących do właściwości danego narodu (więc np. w sprawach religijnych, czy oświatowych) jedynie uchwały jednej izby sejmiku i sankcji, zaś w sprawach ogólnych, więc sprawach gospodarczych, komunikacyjnych, zdrowotnych etc., zgodnej uchwały obu izb i znów naturalnie sankcji. To postanowienie zawiera duże niebezpieczeństwo dla rozwoju ważnych spraw gospodarczych tych 3 województw. Oto opozycja jednej izby, prowadzona chociażby bez ważnych powodów, może udaremniać wogóle ustawodawcze załatwianie choćby najżywotniejszych kwestyj dla ludności województwa. Jeśli zważymy, że będą tu wchodzić w grę często motywy politycznej natury, które nie są do uniknięcia przy tem połączeniu autonomji terytorjalnej i narodowej, to zrozumiemy, że dla prawidłowego rozwoju w tych 3 województwach jest niezbędne dodatkowe zastrzeżenie, upoważniające państwową władzę ustawodawczą do regulowania ustawą państwową spraw należących do kompetencji tych sejmików wojew., o ile one nie załatwiłyby ich z powodu braku możności doprowadzenia do zgodnej uchwały. Takie jedynie postanowienie może uratować te 3 województwa od poważnych przesileń oraz od uprawiania taktyki wymuszającej ustępstwa polityczne za cenę zgodnej uchwały w sprawach ważnych dla ludności obu narodów kraj zamieszkujących.

Pokrywanie wydatków samorządowych pomyślane tu jest w ten sposób, że koszty wydatków, związanych z zaspakajaniem potrzeb narodowych uchwalonych przez każdą z dwu izb Sejmiku, pokrywa jedynie dana izba z opłat uiszczanych przez jej grupę podatników, natomiast koszta wydatków na cele wspólne, mają być pokrywane w porozumieniu przez obie izby. I tu znów, jeśli życie gospodarcze tych województw nie ma być narażone na poważne wstrząśnienia, niezbędne jest danie rządowi państwa, lub państwowej władzy ustawodawczej, prawa wstawiania

przymusowo do budżetu danej izby kwot potrzebnych na pokrycie wydatków samorządowych, niezbędnych dla normalnego trybu gospodarczego, względnie wynikających z ustaw, uchwalonych przez władzę ustawodawczą państwową w zastępstwie autonomji danego województwa, a których to kredytów odmawiałaby bez słusznej racji jedna izba sejmiku wojewódzkiego.

Sposób powoływania członków sejmiku wojewódzkiego nie został i dla tych województw określony. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wybory będą się opierać o kataster narodowy, tak by — bez względu na to czy wybory miałyby być dokonywane pośrednio, czy bezpośrednio — każda grupa narodowa miała możność swobodnego wyboru swych reprezentantów, bez oddziaływania drugiej grupy. Miałoby to tę dodatnią stronę, że płaszczyzna tarcia między dwoma narodami zamieszkującymi te 3 województwa, mogłaby się znacznie zmniejszyć, a natomiast otwarłoby się swobodne pole do różniczkowania się poglądów w obrębie każdej grupy. Kataster narodowy będzie w każdym razie konieczny w tych trzech województwach, jeżeli już nie ze względu na kwestję wyborczą, to jako podstawa do wymiaru podatków i opłat samorządowych, gdyż każda z izb sejmiku wojewódzkiego rozporządzać będzie temi środkami finansowemi, jakich jej dostarczy odnośna grupa narodowa i każda z tych izb będzie mogła nakładać — czy na potrzeby własne, czy wspólne — ciężary jedynie na swoich podatników, musi więc mieć szczegółowe zestawienie swych kontrybuentów. Podstawy tego katastru zostaną ustalone ustawą państwową.

Władza wykonawcza tych trzech samorządów wojewódzkich, czyli t. zw. Wydział Wojewódzki, składać się będzie z członków wybranych przez każdą z dwu izb każdego z sejmików, w ilości po czterech (i tyluż zastępców), oraz z czterech członków (i czterech zastępców) mianowanych przez Wojewodę, przy uwzględnieniu obu narodowości, razem zatem wydział każdego województwa ma mieć 12 członków i 12 zastępców, pod przewodnictwem Wojewody. Wydział ten — odpowiednio do podziału Sejmiku — ma się rozpadać na 2 sekcje, które obradują bądź razem, bądź oddzielnie, zależnie od jakości sprawy. Ten ostatni przepis wydaje się być trudnym do utrzymania. Jeśli podział Sejmiku ma swe uzasadnienie ze względu na pozostawienie każdej grupie narodowej swobodnego stanowienia w swych właściwościach narodowych, to podział władzy wykonawczej stwarza dwóch gospodarzy na tem samem terytorjum, co musiałoby doprowadzić do rozbicia administracji, a samorząd ten — zamiast przynieść jakąkolwiek pomoc administracji państwowej,

stałby się jedynie balastem, pochłoniętym w dodatku sprawami natury politycznej, a nie administracyjno-gospodarczej. Nadto zauważyć należy, że brak w ustawie zastrzeżenia, umożliwiającego rozwiązanie tylko jednej izby Sejmiku woj. na wypadek, jeśli jedna z tych izb pracuje prawidłowo, a druga rozwinęłaby działalność szkodliwą dla państwa, względnie stałaby się niezdolną wogóle do prawidłowej pracy z tych czy owych powodów. Rozwiązywanie w tym wypadku obu izb Sejmiku naraz, byłoby ukaraniem izby pracującej należycie, za niepopełnione winy, a mogłoby mieć następstwa niekorzystne, ze względów politycznych, psychologicznych i administracyjnych.

Postanowienia ustawy z 26 września 1922 — jak widać z powyższego przedstawienia rzeczy — są niekompletne i pozostawiają w zawieszeniu cały szereg najdonioślejszych spraw, które miałyby być dopiero unormowane w dalszych ustawach państwowych. W celu obmyślenia zasadniczych podstaw dla ustalenia w szczegółach samorządu wojewódzkiego w państwie — w związku z całokształtem ustroju samorządu terytorjalnego wszelkiej kategorji i zasad administracji wogóle, została powołana specjalna komisja międzyministerjalna, która wypracowała — między innemi — zasadnicze tezy ustroju samorządu wojewódzkiego. Według tych tez, podstawą wyborów do Sejmików woj. miałaby być pośredniość, t. zn., że członkowie Sejmików mieliby być wybierani przez Sejmiki powiatowe i Rady Miast wydzielonych z powiatów, a więc na wzór tego, co jest obecnie w Poznańskiem, wzgl. w „Kongresówce“ o ile chodzi o Rady wojewódzkie. Ilość mających się wybierać przez dany powiat czy miasto, członków Sejmiku woj. byłaby dostosowaną do ilości mieszkańców z tem, że jeden członek Sejmiku przypadałby w województwach mniejszych (mających do miljona mieszkańców) na każdych 30.000 ludności, w województwach średnich na każdych 40.000 mieszkańców, a w województwach największych (ponad 2 miljony mieszkańców) na każdych 50.000 ludności. Zasada wyborów pośrednich do samorządów wojewódzkich jest jedynie słuszną, może bowiem zapewnić dla pracy w samorządzie wytrawniejsze i wybitniejsze siły, nieodzowne dla załatwiania spraw natury gospodarczo-administracyjnej, stanowiących treść działalności samorządowej. Wymaga jednak ta zasada nieodzownie dobrego i przewidującego wszelkie możliwości ukształtowania sprawy wyborów do podstawy wyborczej, t. j. do samorządów gminnych, bo jeśli tam wybory wypadną nieodpowiednio do interesu państwowego i do istotnego, gospodarczego i narodowego ustosunkowania się ludności, to fałszywy wynik wyborów gminnych

będzie decydujący dla całego samorządu tak powiatowego, jak i wojewódzkiego. A tymczasem autorowie tez stanęli, o ile chodzi o organizację gminy, na stanowisku wyborów pięcioprzymiotnikowych, które mogą mieć rację przy wyborach parlamentarnych, ale są wprost szkodliwe przy wyborach do ciał gospodarczo-administracyjnych, jakiemi są gminy, nawet w tych państwach, gdzie nie ma mieszanej narodowo ludności, a cóż dopiero przy takiem narodowem uwarstwowieniu ludności, jakie spotykamy we Wschodniej Małopolsce i wszystkich województwach kresowych. Wprowadzenie tej zasady musiałoby w praktyce doprowadzić i do zupełnego wyparcia elementu polskiego z samorządu i do wprowadzenia do żmudnej pracy samorządowej czynników niezrównoważonych, któreby na powierzchnię życia samorządowego wynosiła przeważnie ruchliwość agitacyjna. W tych warunkach zasada wyborów pośrednich do Sejmików woj. traci swą rację bytu i staje się raczej petryfikacją stanu niepożądanego, a nie istotną pomocą dla samorządu wojewódzkiego. Również rozszerzono w tych tezach zbytnio zakres autonomji Sejmików woj., co musiałoby doprowadzić w konsekwencji do wzmagania się prądów odśrodkowych w państwie. W określaniu kompetencji ustawodawczej poszli autorowie tez nawet nieco dalej, aniżeli to uczyniła bądź co bądź wyjątkowa ustawa dla 3 województw Wsch. Małopolski, która zgodnie z Konstytucją i w wyniku raczej dążności i celów polityki zagranicznej stwarzała szeroką autonomję narodowościową, gdzie zatem szersza kompetencja ustawodawcza mogła znaleźć do pewnego stopnia jeszcze jakieś usprawiedliwienie. A tymczasem tezy, wyliczając zakres ustawodawczy Sejmików — pomijają wprawdzie sprawy wyznaniowe — natomiast dają Sejmikom pełnię ustawodawstwa w sprawach wodnych i organizacji czy administracji gmin i powiatów, podczas gdy w 3 województwach Wsch. Małopolski zostało Sejmikom przyznane jedynie prawo zastosowywania ustaw państwowych w tej materji. W ten sposób doszłoby się do takiej odrębności i ustawodawstwa i urządzeń w poszczególnych województwach, że po paru latach upodobnilibyśmy się do przedwojennych stosunków austrjackich. Wprawdzie usiłuje się to złagodzić postanowieniami, że ustawy autonomiczne miałyby się obracać w granicach ustawodawstwa ramowego, państwowego, lecz wystarcza pod tym względem powołać się na losy ustawy ramowej gminnej w Austrji i stosunku do niej różnorodnych krajowych ustaw gminnych dla wsi i miast, by zrozumieć, że to zastrzeżenie nie chroni przed niebezpieczeństwem zbytniej różnorodności ustrojów, szkodliwej dla państwa. Również raczej teoretyczne znaczenie ma zastrze-

żenie, że ustawa wojewódzka może być uchylona przez późniejsze ustawy państwowe. Sejm Rzptej ma zbyt dużo do czynienia, by miał jeszcze nieustannie poprawiać, wzgl. znosić złe skutki ustaw wojewódzkich w każdem z tylu województw Polski. Lepiej zdaje się zabezpieczyć odrazu dobry skład Sejmików woj. i określić niezbyt szeroko ich zakres działania, niż zmuszać władzę ustawodawczą państwa do obowiązku nieustannej kontroli nad tylu Sejmikami woj.

Organizacja władzy wykonawczej samorządu woj. — według wspomnianych tez — nie będzie się zbytnio różnić od konstrukcji przyjętej dla woj. Wsch. Małopolski. Wydziałowi wojewódzkiemu będzie przewodniczył wojewoda, a w skład Wydziału ma wchodzić 4 członków wybranych przez Sejmik z jego łona, i 2 mianowanych przez wojewodę z pośród obywateli, zamieszkałych w województwie (więc ewentualnie z poza Sejmiku). Każdy z członków Wydziału woj. ma swego zastępcę w ten sam sposób powołanego. Poruczone sobie sprawy załatwia Wydział kolegjalnie, przyczem Wojewodzie służy prawo zawieszenia uchwały Wydziału, sprzecznej z ustawami. W tym wypadku ma być sprawa przedłożona Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu do rozstrzygnięcia. Członkowie Wydziału woj. mogą być pociągani przez Sejmik wojewódzki do odpowiedzialności za przewinienia służbowe. Czasokres, na który wybiera się Sejmik wojewódzki, czy też Wydział woj. ma wynosić lat cztery. Czasokres ten powinienby być przedłużony do lat sześciu, ze względu na to, że dla sprawności działania samorządu jest niezbędnem, by odnośni działacze mieli możność dokładnego obznajomienia się i z całokształtem spraw i z trybem administracji. Zaledwie zaś nastąpi to przyuczenie się ich, już trzebaby było dokonywać nowych wyborów, które mogą powołać do pracy nowych ludzi, którzy znów będą musieli się przystosowywać do czekających ich zadań. Im ten czasokres pracy organów samorządowych będzie dłuższy, tem skuteczniejsza będzie ich działalność. Nadto zaś zbyt częste wybory dla atmosfery pracy samorządowej także nie są pożądane. Z tych i innych powodów byłoby wskazane przedłużenie okresu wyborczego samorządów wojewódzkich na lat sześć. Tak się przedstawia obecny stan samorządu wojewódzkiego w Polsce, oraz stan prac nad jego rozbudową w przyszłości. Należałoby tu jeszcze omówić sprawę samorządu wojewódzkiego na Śląsku; ta sprawa jednak wykracza już właściwie poza obręb samorządu, gdyż ustrój nadany województwu Śląskiemu, wyż wspomnianym statutem organicznym, stwarza z tego województwa oddzielną, autonomiczną jednostkę, której omówienie wymagałoby zupełnie odrębnego traktowania.

Wchodzi tu bowiem w grę i zupełnie inne prawnopaństwowe ustosunkowanie się tego województwa do państwa, tak pod względem ustawodawczym jak i administracyjnym (zarówno na polu organizacji władz samorządowych, jak i rządowych, oraz wzajemnego ich stosunku), tudzież szereg specjalnych zastrzeżeń administracyjno-gospodarczej natury, wprowadzonych decyzją genewską i umową polsko-niemiecką. Mimo jednak tej zasadniczej różnicy wydaje się być wskazanem, by przyszła szczegółowa ustawa państwowa o ustroju samorządu wojewódzkiego, objęła całość państwa, a więc wszystkie województwa, nie wyłączając Śląska, rozumie się przy uwzględnieniu niezbędnych różnic kodyfikacyjnych dla Śląska i Wschodniej Małopolski, a to w tym celu, by podkreślić jednolitość państwa, dać naszej państwowej władzy ustawodawczej możność rozejrzenia się w całokształcie sprawy i uchylenia przytem zbyt jaskrawych różnic między częściami tego samego państwa, a wreszcie ujednostajnienia w tej ustawie całego szeregu szczegółów, które bez szkody dla którejkolwiek ziemi, mogą i powinny być ujęte jednolicie, zmniejszając w ten sposób do koniecznego „minimum" odrębności województw. W ramach takiej jednolitej ustawy znalazłoby się aż nadto miejsca — bez uszczerbku dla całości państwa — dla należytego uwzględnienia odrębnych potrzeb miejscowych poszczególnych samorządów wojewódzkich.

W chwili, kiedy państwo polskie przystępuje do rozbudowy swego samorządu wojewódzkiego, jako niezbędnego uzupełnienia swej organizacji państwowej, kiedy ma wypełnić tę tak ważną lukę niezapełnioną dotąd głównie z powodu problemów polityki zagranicznej, która działa hamująco (zwłaszcza w sprawie wschodniej Małopolski) na ostateczne uregulowanie tej sprawy, należy wyrazić gorące pragnienie, by w miejsce tych rozmaitych systemów samorządowych, jakie istniały na ziemiach polskich, wszedł samorząd odpowiadający najbardziej i potrzebom państwa i właściwościom różnych ziem polskich. Niech więc to nie będzie naśladownictwo tego czy owego obcego systemu, lecz niech będzie wytworzony typ swoisty, dostosowany i do psychologji społeczeństwa i do naszych warunków gospodarczych i do stopnia wyrobienia w pracy publicznej ludności danego województwa. W każdym razie należy podkreślić, że samorząd nasz przyszły nie będzie mógł być „samorządem politycznym", jaki był w Małopolsce, przeciwstawiającym się rządowi i nie będzie on mógł być jedynie „Kooperatywą wojewódzką", jaka jest na terenie b. zaboru pruskiego, ani też jakąś „radą przyboczną" wojewody, jak jest w Kongresówce. Niezbędnem jest,

by był on organem administracyjnym i gospodarczym, wolnym od sporów partyjno- czy narodowo-politycznych, wiernym towarzyszem administracji państwowej, biorącym na swe barki część ciężaru, spoczywającego dotąd bezpotrzebnie na władzach rządowych. A jest rzeczą niezbędną także, by wejście jego w życie nastąpiło możliwie rychło, w celu zaspokojenia interesów państwa i województw, a już specjalnie, by nie istniała dłużej ta anomalja, że dzielnica w państwie najbardziej wyrobiona w tak długiej i owocnej w skutki pracy samorządowej, żyje właściwie cieniem samorządu, jedynie dlatego, że zniszczyło się dawne urządzenia dla zrobienia miejsca nowym, których jeszcze nie obmyślono i nie przygotowano. Wreszcie jedno jeszcze trzeba zastrzec: jakikolwiek będzie ten nasz przyszły samorząd, to w żadnym wypadku i w żadnem bez wyjątku województwie nie może on doprowadzić do pogorszenia stanowiska społeczeństwa polskiego w stosunku do innych elementów etnicznych w danem województwie.

Jeżeli twórcy naszego nowego samorządu uwzględnią te „konieczności państwowe i narodowe“, posuną budowę siły państwowej o znaczny krok naprzód.

DR. ŻUROWSKI JÓZEF
KONSERWATOR ZABYTKÓW PRZEDHISTORYCZNYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

OCHRONA ZABYTKÓW PRZEDHISTORYCZNYCH W POLSCE.

Co to są zabytki lub wykopaliska przedhistoryczne? Jeżeli o nich mowa, wielu nie zdaje sobie dobrze sprawy, czem one są właściwie, lub mylne mają o nich wyobrażenie. Jedni biorą je za skamienieliny i szczątki kopalne dawno zaginionych zwierząt i roślin, albo za najrozmaitsze minerały, kruszce, lub też wogóle za wszelkiego rodzaju skarby geologiczne, kryjące się w łonie ziemi a dobywane w kopalniach, szybach, kamieniołomach i t. p. Inni znów, którzy posłyszeli o starożytnych cywilizacjach na południowym wschodzie i południu i o czynionych tam archeologicznych wykopaliskach, o piśmie klinowem i wieży Babel, o faraonach, piramidach i sfinksach, o szkle fenickiem, o Atenach i Rzymie; sądzą, że gdy mowa o zabytkach przedhistorycznych, to posłyszą o najnowszych odkryciach w Assyrji lub Babilonji, w Egipcie, Fenicji lub Palestynie, a już conajmniej

w Grecji albo w Italji. Są wreszcie i tacy — niesposób wszystkich wymienić — którzy rozpoczynają od wyliczania w kraju znajdujących się „starożytnych“ zamków i ich ruin z piwnicami i „miejscami, gdzie dudni (a czasem straszy)“, kościołów i średniowiecznych budowli, a kończą na starych książkach, dokumentach i archiwaljach, na obrazach i... prośbie o podanie wartości „starej“ komody lub kanapy.

Najbliżsi jeszcze prawdy podają wiadomości o „pogańskich“, lub o „prasłowiańskich“ starożytnościach, lecz i ci schodzą na zupełne już bezdroża, gdy poczną fantazjować na tle łzawnic, pomników bożków i runów słowiańskich, zwłaszcza zaś polskich!

Cóż to więc są owe zabytki i wykopaliska przedhistoryczne?

Są to mianowicie najstarsze i najpierwotniejsze zabytki kultury ludzkiej t. j. wyroby ręki człowieka, lub ślady jego działalności, pozostałe w głębi ziemi lub na jej powierzchni, najczęściej na miejscach, gdzie mieszkał za życia lub chował swych zmarłych w czasach, z których nie posiadamy żadnych pomników (żródeł) pisanych, zwanych dlatego (choć niesłusznie) czasami przedhistorycznymi. Są one niepisanemi dokumentami naszych pradziejów, z których jednak, jak słusznie ktoś powiedział, czytać można, jak z pisma obrazkowego. Zabytki archeologiczne i wielkie pomniki sztuki w krajach, lężących nad basenem morza śródziemnego i w Małej Azji, o których tak często się słyszy, pochodzą zatem już z czasów, kiedy owe kraje i zamieszkujące je ludy stały na dużo wyższym stopniu kultury materjalnej od tego stopnia, na którym one same kiedyś przedtem się znajdowały oraz od tego, na którym stali mieszkańcy Europy, (z wyjątkiem jej południa), w czasach przed narodzeniem Chrystusa, a także i po Jego narodzeniu.

Na podstawie zabytków przedhistorycznych, nauka zwana archeologją przedhistoryczną lub krótko prehistorją, zajmuje się badaniem początków kultury ludzkiej. Jest to nauka młoda, rozwinięta dopiero w połowie XIX wieku. Lecz i przedtem zajmowano się pytaniami, dotyczącemi przeszłości ludzkiej kultury. Pytanie to nie było jednak wówczas tak wyspecjalizowane jak dziś. Łączono je i starano się na nie odpowiedzieć razem z innemi, pokrewnemi pytaniami, odnoszącemi się wogóle do powstania świata i ludzkiej przeszłości.

Przeważające w starożytności, a także i póżniej w wiekach średnich dociekania spekulatywne sprawiały, że mętne bardzo w tym względzie posiadano wyobrażenia i nieoparte na realnych danych wiadomości. Ale już i wówczas, choć tylko ogólnikowo, zdawano sobie sprawę z dużej starożytności rodu ludzkiego,

a niektóre, wyjątkowe umysły przeczuwały nawet wartość zdrowych ziarn prawdy, kryjących się pod barwną szatą niektórych mytów i podań. Zastanowiano się nad olbrzymiemi kośćmi zwierząt kopalnych, zwracały uwagę narzędzia kamienne, znajdowane przy uprawie roli. Duch fantazji i poezji górował jednak w tłumaczeniu tych zjawisk, zaciemniały je wyobrażenia z góry popowzięte, oraz zakorzenione mylne poglądy na powstanie świata.

Dopiero rozwój nauk przyrodniczych w 18 i 19-ym wieku, wprowadzenie do badań metody doświadczalnej i ścisłej obserwacji świata zewnętrznego stworzyły realne podstawy dla nauki, zajmującej się badaniem pochodzenia człowieka, przeszłości kultury ludzkiej, jej początków i rozwoju w czasach przedhistorycznych. Przyczyniły się do tego także w dużej mierze datujące się już od 17 wieku relacje podróżników i misjonarzy o dzikich ludach Ameryki i Australji, nieznających innych narzędzi i broni, jak tylko z kamienia, z kości lub z rogu, które poczęły dopiero rozświecać znaczenie podobnych przedmiotów, znajdowanych również na naszym kontynencie. Na dobre rozwinęła się archeologja przedhistoryczna dopiero z chwilą, odkąd oparto ją na doświadczeniu. Były niem w zastosowaniu do prehistorji badania wykopaliskowe t. j. rozkopywania, czynione na miejscu przedhistorycznych stanowisk. Na podstawie ścisłych obserwacyj zachodzących tu zjawisk, nauczono się z czasem odróżniać cmentarzyska i pojedyncze groby od miejsc, gdzie znajdowały się ongiś ludzkie siedziby. Odkopano nietylko pojedyńcze domostwa, lecz nawet całe osady nieobronne lub warowne, lądowe lub nawodne. Poczęto zwracać uwagę na znaleziska luźne oraz gromadne, czyli t. zw. skarby ukryte ongiś w ziemi celem zabezpieczenia mienia. Na dnach jezior i bagien odkryto niejednokrotnie całe mnóstwo rozmaitych przedmiotów, które zatonęły wskutek rozmaitych katastrof lub zostały zatopione tu niegdyś w celach ofiarnych.

Pozyskano w ten sposób ogromny materjał faktyczny, który przy zastosowaniu specjalnych metod badawczych począł sam niemal rozjaśniać zagadkę przeszłości. Jedynie na podstawie zabytków, znajdowanych w ziemi, zdołano odtworzyć dzieje kultury pierwotnych mieszkańców Europy, naszych rasowych i etnicznych przodków. Przekonano się, że na kontynencie Europy człowiek żył już w erze geologicznej, poprzedzającej naszą, w t. zw. lodowej (której koniec przypada na kilkanaście tysięcy lat przed nar. Chr.), współcześnie z gatunkami zwierząt dawno wymarłemi, lub które wywędrowały, jedne w podbiegunowe, inne w podzwrotnikowe kraje (mamut, niedźwiedź, lew i hijena jaskiniowa, ren, nosorożec i in.). Że nadługo, zanim

metal wszedł w użytek, posługiwano się tylko wyrobami z kamienia, kości i rogu, poczem dopiero nauczono się je sporządzać z metali i to najpierw z miedzi i bronzu a dopiero później, zaledwie na jakie tysiąc lat przed nar. Chr., z żelaza. W owych odległych czasach, których trwanie tylko w przybliżeniu można obliczyć na kilkanaście tysięcy lat, panowały różne kultury, następujące kolejno po sobie. Ale także i współcześnie żyły na obszarze Europy różne rasy i ludy, posiadające odmienne kultury, różniące się między sobą niejednokrotnie bardzo znacznie swym stopniem. Coraz lepsze poznawanie tych kultur pod względem materjalnej i duchowej treści oraz etnicznej przynależności, stanowią główne zadanie współczesnej prehistorji.

Oto główny zrąb tej nauki.

Zabytki, których dostarczały wykopaliska, gromadzono w muzeach. Stały się one warsztatami nauki i przybytkami, szerzącemi wśród szerszych sfer wiedzę o czasach przedhistorycznych. Przy muzeach lub poza niemi powstały we wszystkich krajach Europy specjalne towarzystwa naukowe i miłośników prehistorji, mające na celu badanie przeszłości i ochronę jej pomników. Te bowiem, częstokroć niepozorne i nieprzedstawiające większej materjalnej wartości, ginęły bez śladu, lub niszczały przy uprawie roli i różnych robotach ziemnych z wielką dla nauki szkodą. Zadaniem czynników chroniących było więc zbierać owe zabytki i uświadamiać społeczeństwo o ich wartości, oraz zachęcać do współpracy w ratowaniu pomników przeszłości przez szanowanie ich, donoszenie o znaleziskach i oddawanie ich do zbiorów. Przyszły z pomocą naszej nauce także rządy wszystkich niemal państw Europy. Wydano specjalne ustawy o ochronie wykopalisk, przewidujące nawet wywłaszczenie zabytków lub gruntów, na których się one znajdują. Specjalnie ustanowionym, rządowym konserwatorom i organizacjom konserwatorskim zlecono opiekę nad zabytkami na podstawie obowiązującego w ten sposób prawa.

W rezultacie, zrozumienie dla wielkiej naukowej wartości zabytków przeszłości ojczystego kraju sięgnęło w najgłębsze warstwy ludności nawet wiejskiej i robotniczej t. j. tej, która z natury rzeczy ma najwięcej sposobności napotykać się na owe zabytki w ciągu robót ziemnych. To też wiadomości o odkryciu różnych stanowisk przedhistorycznych i znaleziska napływają do muzeów. W ten sposób wszyscy, począwszy od dziecka szkolnego i ubogiego wyrobnika a skończywszy na uczonych specjalistach, pracują wspólnie dla jednej i tej samej idei, każdy przykładając swoją cegiełkę do gmachu nauki.

Jakżeż przedstawia się sprawa zabytków przedhistorycznych i ich ochrony w kraju naszym rodzinnym? Podobnie jak w reszcie Europy tak i w Polsce badania nad czasami przedhistorycznemi datują się właściwie dopiero od połowy XIX wieku. Szereg światłych ludzi rozpoczęło je wtedy z własnej inicjatywy lub pod wpływem zachodu. I u nas, podobnie jak gdzieindziej, przeważały najpierw poglądy, oparte w przeważnej mierze na domysłach, zanim zwrócono się ku zabytkom, aby na ich podstawie budować wiedzę o przeszłości. Gdy ten nowy kierunek zwyciężył, poczęto z coraz to większem zainteresowaniem i zrozumieniem gromadzić zabytki i czynić poszukiwania archeologiczne. I u nas powstały muzea we wszystkich większych miastach Polski, towarzystwa przyjaciół tej nauki oraz wydano szereg specjalnych czasopism. Niewola polityczna tamowała jednak rozwój nauki. Zaborcze rządy zagarniały w swoje ręce wykopaliska, wyzyskując je dla nauki przez siebie organizowanej i w mniejszym lub większym stopniu tłumiły wszystko, co zwracało myśl narodu na jego przeszłość. Najwięcej swobody pod tym względem było jeszcze pod panowaniem austrjackiem. Opieka nad zabytkami spoczywała tu w rękach Polaków w większej niż pod innemi zaborami mierze. Z czasem prehistorja stała się tu nawet przedmiotem specjalnych wykładów na uniwersytetach. Stworzono organizację konserwatorską, mającą na celu ochronę zabytków przedhistorycznych.

W rezultacie obraz dziejów przedhistorycznych Polski zarysował się w ogólnych konturach. Staliśmy jednak daleko w tyle poza tem wszystkiem, co osiągnięto w innych krajach Europy, przy współpracy uczonych i fachowych towarzystw naukowych, mających oparcie i pomoc u rządów i społeczeństw. Starania i wysiłki jednostek w Polsce nie mogły tego zastąpić.

Zmiana na lepsze nastąpiła po odzyskaniu wolności.

* * *

Pierwszym ważnym krokiem, który uczyniono w celu ochrony zabytków przedhistorycznych, było wydanie dekretu o opiece nad zabytkami sztuki i kultury. Dekret ten obok postanowień odnośnie do dzieł sztuki zawiera postanowienia, chroniące zabytki przedhistoryczne. Wydany jeszcze przez Radę Regencyjną (w dniu 31/X 1918 r., dziennik praw Nr. 16 z dnia 8 listopada 1918 r.) jest podstawową i obowiązującą ustawą. W myśl niej wszystkie zabytki przedhistoryczne stoją pod ochroną prawa. Ustawa wymienia rodzaj zabytków i podaje zasady i sposoby ich ochrony. Określa ona władzę, której obo-

wiązkiem będzie czuwanie nad zabytkami oraz wogóle wykonywanie zawartych postanowień.

Ze względu na sposób, w jaki zabytki w terenie występują, dzieli je ustawa na nieruchome i ruchome. Nieruchomemi są to zabytki, stale z terenem związane, których zatem nie można przenieść z miejsca na miejsce, n. p. jaskinie, grodziska, (t. zw. szwedzkie góry i okopy) kurhany, mogiły, usypiska, cmentarzyska, ślady osad nawodnych, głazy ze stopami, misami, krzyżami, podkowami, baby kamienne i t. p. Do zabytków ruchomych należą wykopaliska i znaleziska, znajdujące się jeszcze bądź w ziemi, bądź na jej powierzchni, bądź też na dnach zbiorowisk wodnych (jeziora, stawy, moczary), albo też już wydobyte i przechowywane u osób i w zbiorach lub muzeach prywatnych, lub publicznych.

Do tej kategorji zabytków należą n. p. różne wykopaliska, świadczące o dawnej kulturze (groby, pola urn i urny, narzędzia kamienne, wyroby kruszcowe i szklanne, tkaniny, ceramika (t. j. wyroby z gliny), monety, broń i t. p.

Wszystkie tego rodzaju lub podobne nieruchome lub ruchome zabytki stoją pod ochroną prawa. Zabytków takich nie wolno niszczyć, burzyć lub uszkadzać, wogóle niczego czynić, coby zmniejszało ich całość i wartość, lub zmieniało ich wygląd. Każdy właściciel zabytku nieruchomego (więc n. p. jaskini, grodziska, kurhanu) jest nawet obowiązany, utrzymać go w stopniu niezbędnym dla zabezpieczenia jego istnienia. Gdyby zaś właściciel o zabytek nie dbał, tak, że skutkiem tego niszczałby on, lub choćby tylko zachodziło niebezpieczeństwo zniszczenia, rząd ma prawo nie dopuścić do tego, a nawet zabytek wywłaszczyć, lub ograniczyć jego użytkowanie. Przy najrozmaitszych ziemnych robotach napotkać można na różne zabytki, świadczące o dawnej kulturze. Zabytek przez nieumiejętne dalsze kopanie może być zniszczony lub uszkodzony, a wykopane przedmioty mogą zostać narażone na rozprószenie. Z tego powodu właściciele lub dzierżawcy gruntów, na których znalazły się wykopaliska, bądź kierownicy robót, podczas których natrafiono na wykopaliska, bądź też ci, którzy odkrycia dokonali, obowiązani są niezwłocznie uwiadomić o tem najbliższy urząd konserwatorski. Ustawa zabrania prywatnych poszukiwań archeologicznych, przedsiębranych bez pozwolenia władzy. Zabrania także wywozu z granic państwa polskiego zabytków ruchomych i ich części. W razie potajemnego wywozu, lub tylko usiłowania wywozu z granic państwa przedmiotów, objętych ustawą, mogą one ulec konfiskacie na rzecz

jednego z muzeów. Jeżeli zaś właściciel zabytku chce go sprzedać to rząd ma prawo przedkupu.

Opieka nad zabytkami należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Związane z tą opieką czynności sprawują konserwatorzy. Są oni uprawnieni do badania zabytków, znajdujących się nawet w prywatnem posiadaniu, a właściciel winien zezwolić na swobodne zbadanie zabytku lub jego stanu bez względu na to, czy jest on ruchomy czy nieruchomy (cmentarzysko, osada). W ostatnim wypadku rząd posiada prawo do wywłaszczenia terenu, na którym dokonano odkrycia, w celu przeprowadzenia naukowych badań. W razie niszczenia jakiegoś zabytku nieruchomego konserwator ma prawo wstrzymać wykonywaną robotę przy pomocy miejscowych organów administracyjnych. Także na wypadek, jeżeli w ciągu jakiejś roboty ziemnej nastąpiło odkrycie zabytków, konserwator ma prawo wstrzymać dalszy ciąg roboty i określić sposób dalszego ich prowadzenia oraz wydać zarządzenie celem zabezpieczenia miejsca odkrycia i wykopanych przedmiotów.

Takie są główne zasady ustawy, tyczące ochrony zabytków przedhistorycznych. Państwo, biorąc je pod swą opiekę, stwierdziło ich wartość. Ochrona ich stała się obowiązującem prawem.

Komenda Główna Policji Państwowej rozesłała powyższą ustawę wszystkim komendantom okręgowym, komendantowi Policji na Małopolskę i komendantowi Policji b. dzielnicy pruskiej (pismem Nr. I-b. 1027/20 406 Okólnik Nr. 19 z dn. 15 kwietnia 1921 r.) celem podania go do wiadomości i stosowania wszystkim podległym jednostkom policyjnym. Tenże okólnik zaznacza ponadto, że: funkcjonarjusze policji winni strzec przed zniszczeniem nieruchome zabytki przeddziejowe, a w razie przypadkowych odkryć wykopalisk przedhistorycznych, winni wstrzymać dane roboty ziemne i zawiadomić (telefonicznie lub telegraficznie) o znaleziskach najbliższy urząd konserwatorski. Znalezione poszczególne zabytki lub okazy powinni zabezpieczyć i przesłać, jeżeli to możliwe, do Prezydjum Grona Konserwatorów z dokładnem podaniem miejsca znalezienia. Funkcjonarjusze policji winni donieść konserwatorom o wszystkich osobach, handlujących zabytkami, a w razie usiłowania wywozu zabytków za granicę mają je skonfiskować na rzecz Państwowego Muzeum Przedhistorycznego w Warszawie. Wreszcie okólnik podaje wykaz okręgów konserwatorskich z nazwiskami konserwatorów i postanawia, że wszyscy funkcjonarjusze policji są obowiązani do udzielenia wydatnej pomocy konserwatorom okręgowym i delegatom Prezydjum P. G. K. Z. P. na każde ich żądanie.

Po stworzeniu podstaw prawnych należało dążyć do ich realizacji. W tym celu ministerstwo W. R. i O. P. powołało z początkiem 1920 r. do życia i działania „Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych“ (P. G. K. Z. P). Jest to ciało kollegialne, składające się z prezydjum i konserwatorów okręgowych, t. j. głównych kierujących i wykonawczych czynników oraz z innych doradczych i pomocniczych (delegaci). Prezydjum jest centralnym urzędem wykonawczym w sprawach ochrony zabytków przedhistorycznych przy ministerstwie W. R. i O. P. i organem kierowniczym (w stosunku do okręgowych urzędów konserwatorskich) oraz administracyjnym. Siedzibą Prezydjum jest Warszawa (Nowy Świat 72 II p.), prezesem dr. J. Kostrzewski, profesor archeologji przedhistorycznej uniwersytetu poznańskiego. Konserwatorzy okręgowi są urzędnikami państwowymi i mają powierzoną sobie pieczę nad wszelkiego rodzaju zabytkami przedhistorycznemi, znajdującemi się w powierzonym im okręgu. Okręgów tych utworzono dotychczas na obszarze Rzeczypospolitej 8, a mianowicie:

1. Okręg warszawski z siedzibą w Warszawie, obejmuje województwo warszawskie i białostockie. Konserwator dr. Roman Jakimowicz, ul. Szczygla 5/m. 7.

2. Okręg kielecki z siedzibą w Warszawie, obejmuje wojew. kieleckie i łódzkie. Konserwator Stefan Krukowski, ul. Śniadeckich 8/II p.

3. Okręg wielkopolski z siedzibą w Poznaniu, obejmuje wojew. poznańskie i pomorskie. Konserwator dr. Zygmunt Zakrzewski, Muzeum Wielkopolskie.

4. Okręg krakowski z siedzibą w Krakowie, obejmuje wojew. krakowskie i śląskie. Konserwator dr. Józef Żurowski, Akademja Umiejętności (muzeum archeologiczne).

5. Okręg lwowski z siedzibą we Lwowie, obejmuje wojew. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Konserwator Bohdan Janusz, Zimorowicza 12/II p.

6. Okręg lubelski z siedzibą w Lublinie, obejmuje wojew. lubelskie i wołyńskie. Konserwator Michał Drewko, ul. Aleje Racławickie 6/I p.

7. Okręg poleski z siedzibą w Warszawie, obejmuje wojew. poleskie i nowogrodzkie. Konserwator Ludwik Sawicki, Nowy Świat 72/II p.

8. Okręg wileński, obejmujący wojew. wileńskie jest dotychczas nieobsadzony. Czynności konserwatorskie spełnia kons. poleski, L. Sawicki.

Delegatami Grona są pp. prof. Bolesław Czapkiewicz w Tarnowie (gimn. Brodzińskiego), J. Pietraszewski w Sandomierzu (muzeum Twa. Krajoznawczego), dr. Feliks Przypkowski w Jędrzejowie, Zygmunt Szmit w Drohiczynie (n. Bugiem) i dyr. Stanisław Wrzosek w Dąbrowie Górniczej.

Program prac P. G. K. Z. P. przedstawia się następująco: Głównem zadaniem Grona jest ochrona czyli zabezpieczenie (w razie potrzeby nawet przez wywłaszczenie) przed zniszczeniem zabytków przedhistorycznych. Nieruchomych n. p. jaskiń przed burzeniem ich i niszczeniem ich otoczenia oraz przed wydobywaniem namulisk, grodzisk, kurhanów, lub cmentarzysk przed rozorywaniem, lub samowolnem i nieumiejętnem rozkopywaniem i t. p. Zabytki ruchome czyli wykopaliska, ujawniane najczęściej przy robotach ziemnych, pozyskuje się do muzeów. Otwarte stanowiska przedhistoryczne (cmentarzyska, osady), narażone skutkiem tego na zniszczenie przez uprawę roli i t. p., bywają systematycznie rozkopywane i badane. Do zadań ochrony należy następnie nadzór muzeów wykopalisk, zbiorów prowincjonalnych i prywatnych, aby nie ulegały zniszczeniu złożone w nich zabytki (zwłaszcza żelazne i ceramiczne), które należy starannie konserwować, oraz aby wszystkie zbiory były należycie skatalogowane.

Drugą ważną stroną działalności Grona jest inwentaryzacja zabytków przedhistorycznych, aby można było mieć dokładny ich przegląd. Inwentaryzacja na terenie dotyczy zabytków nieruchomych, pozostałych jeszcze na swojem miejscu, mimo niszczycielskiej działalności czynników atmosferycznych, roślinności i rąk ludzkich w ciągu stuleci. Inwentaryzacja zabytków ruchomych odbywa sie na podstawie literatury i zabytków muzealnych.

Do programu działalności Grona należy następnie umiejętna popularyzacja prehistorji i idei konserwatorskich, a to celem rozbudzenia zainteresowania dla tej nauki, szerzenia zrozumienia naukowej wartości zabytków przedhistorycznych i ważności opieki nad niemi, oraz o zadaniach urzędów konserwatorskich. Popularyzacja odbywa się za pośrednictwem wykładów, artykułów w prasie codziennej i okólników do władz z prośbą o współdziałanie. Zamierzone jest wydanie popularnych broszur, obejmujących poszczególne okręgi lub dzielnice, i tablic ściennych, ilustrujących główne typy wykopalisk.

Wogóle do zadań Grona należy zbieranie, poszukiwanie i wydobywanie (przez metodyczne badania wykopaliskowe) zabytków oraz publikowanie wiadomości o nich. Działalność jego rozszerza się także za granicę przez nawiązywanie stosunków

naukowych z instytucjami, stowarzyszeniami i uczonymi, zajmującymi się archeologją przedhistoryczną.

Dotychczasowa działalność Grona zmierzała do realizacji powyższego programu. O wynikach jej informuje dział urzędowy, ogłaszany w organie oficjalnym Grona, noszącym tytuł: „Wiadomości Archeologiczne“ (red. dr. Włodz. Antoniewicz, Warszawa, Nowy Świat 72/II p.).

Przyjrzyjmy się najważniejszym rezultatom.

Na podstawie ustawy wstrzymana została akcja, zmierzająca do eksploatacji przemysłowej namulisk jaskiń Ojcowa i okolicy. Eksploatacja ta doprowadziłaby w rezultacie do zniszczenia naukowej wartości tych namulisk, zawierających liczne ślady kultury ludzkiej, zwłaszcza z najstarszej, kamiennej epoki, doprowadziłaby do zniszczenia samych jaskiń i ich otoczenia. W związku z przeprowadzaną obecnie reformą rolną, przy zastosowywaniu postanowień, odnoszących się do zabytków nieruchomych, wyłączono na własność państwa, jako rezerwaty, grodziska w Proboszczowicach w pow. płockim i w Zagórowej w pow. olkuskim. Wszczęto następnie starania celem ochrony szeregu stanowisk przedhistorycznych, przedewszystkiem kopca Krakusa pod Krakowem, grodzisk w Stradowie oraz w Wiślicy w pow. pińczowskim i kurhanów w południowej części b. Kongresówki. Skutkiem poszukiwań konserwatorów, otrzymanych wiadomości od organów administracyjnych i prywatnych osób ocalono szereg wykopalisk, pochodzących z napotkanych przypadkiem cmentarzysk i pojedynczych grobów, z osad przedhistorycznych, ze skarbów i luźnych znalezisk, których tu niesposób, ze względu na ich dużą ilość, wyliczyć, oraz przeprowadzono szereg badań i wykopalisk metodycznych, podjętych z własnej inicjatywy przez członków Grona. Uzyskano też wiele zabytków od osób prywatnych w darze, jako depozyta, lub przez zakup.

Wszystkie one dostały się do muzeów. Każden z nich wzbogacił wiedzę o przeszłości naszego kraju.

Inwentaryzacja zabytków w terenie, w literaturze i w muzeach jest olbrzymiem zadaniem, wymagającem dla urzeczywistnienia długich lat pracy. W każdym kierunku posunęła się ona naprzód. Przy inwentaryzacji terenowej odkryto na obszarze całej Rzeczypospolitej wiele zupełnie nieznanych dotychczas w nauce zabytków: grodzisk, okopów, mogił i t. p. Sporządzono ich opisy, wykonano plany sytuacyjne, mapy topograficzne, fotografje, potrzebne wymiary i t. p. Zinwentaryzowywano wykopaliska

w muzeach: w Wilnie, Płocku, Piotrkowie, Sandomierzu, Kaliszu, Łowiczu, Lublinie, i w kilku zbiorach prywatnych.

W przeciągu paru lat konserwatorowie wygłosili szereg wykładów oraz szerzyli popularyzację nauki w zakresie określonym przez wyżej podany program. Wydano w końcu cztery tomy (w 6 zeszytach) „Wiadomości Archeologicznych“, zawierających sprawozdąnie z działalności Grona oraz prace naukowe prehistoryków.

Tak się przedstawia pokrótce dotychczasowa działalność Grona.

* * *

Litera prawa i wysiłki badaczy uzyskają jednak dopiero wtedy istotny skutek, jeżeli znajdą zrozumienie i poparcie w całem społeczeństwie. A wdzięczne pole do działania otwiera się tu dla każdego, zwłaszcza dła tych wszystkich, którzy pracując stale na prowincji, lub stykając się z nią często, znają różne zabytki nieruchome wśród pól i lasów oraz wiedzą, gdzie się różne wykopaliska znachodzą, lub mają możność łatwo dowiedzieć się o nich. Wśród ludu krążą bowiem niejednokrotnie prawdziwe wiadomości o grodziskach, zamczyskach, okopach, mogiłach i o innych nasypach starodawnych. Także wiele cmentarzysk i różnych innych otwartych stanowisk przedhistorycznych znanych jest wśród ludności wiejskiej, która je oddawna napotkawszy w ciągu pracy w polu, od szeregu lat niszczy i precz usuwa, gdyż pragnie oczyścić rolę z „kamieni“ i innych nieuprawnych zawartości.

A ileż to razy następują przypadkowe, zupełnie nowe wykopaliska przy orce, przy kopaniu fundamentów, dołów, i piwnic na ziemniaki i buraki, przy wybieraniu rowów a nawet grobów na nowych częściach cmentarzy. Dalej przy zakładaniu drenów na polach i łąkach, przy kopaniu gliny, piasku, kamieni i różnych minerałów, przy karczowaniu lasów lub starych pniaków, przy braniu pod uprawę nieużytków lub przy zamianie pastwisk na rolę i t. p. Cóż dopiero mówić o wielkich rozkopach ziemnych: przy zakładaniu kopalń, przy budowie kolei, kanałów, stawów, gościńców, dróg, przy wojskowych i wielu innych ziemnych robotach. Sposobność do współpracy nasuwa się tu dla ziemiaństwa, duchowieństwa, dla nauczycielstwa i uczniów szkół powszechnych, seminarjalnych i średnich, dla inżynierów, budowniczych, geometrów, mierników, leśników, urzędników administracyjnych i wojskowych, oraz dla wszystkich innych przedstawicieli inteligencji na prowincji, jak lekarzy, prawników i wielu

innych. Przedewszystkiem jednak nauczycielstwo może oddać ogromne usługi prehistorji przez własne, umiejętne i głębsze zainteresowanie się tą nauką, a następnie przez budzenie i ugruntowanie poszanowania dla zabytków przeszłości i szerzenie zrozumienia dla ich znaczenia i wartości wśród ludu i młodzieży szkolnej.

Pragnąc ułatwić tę współpracę, podajemy poniżej garść informacji, tak, aby każdy w razie napotkania się na zabytek przedhistoryczny mógł go rozpoznać lub w razie choćby tylko otrzymania wiadomości o jakimś zabytku lub o niezwykłem odkryciu wiedział, jak ma postąpić. Podajemy najważniejsze wiadomości o naszych zabytkach i warunkach, wśród których one najczęściej bywają napotykane, oraz sposobach ich ochrony, które każdy może i powinien zastosować w razie, gdy tego potrzeba wymagać będzie.

Jak już wiemy, dzielimy zabytki przedhistoryczne na dwie duże grupy zależnie od sposobu, w jaki one w terenie występują, mianowicie na ruchome i nieruchome.

A. Do ruchomych zabytków należą:

a) Luźne znaleziska t. j. leżące pojedynczo, na roli, łące, torfowisku, czasem pod dużemi głazami, różne przedmioty n. p. młotki kamienne lub wyroby z metalu, najczęściej z bronzu lub żelaza. Przedmioty takie zostały zgubione w czasach przedhistorycznych, najczęściej jednak pochodzą z rozburzonych i rozwleczonych następnie grobów lub osad.

b) Znaleziska gromadne, czyli t. zw. skarby, które z różnych powodów, najczęściej jednak dla bezpieczeństwa, w czasach przedhistorycznych zostały w ziemi ukryte i już niewydobyte, aż dopiero przypadkowo, niejednokrotnie bywają odkrywane w ciągu robót ziemnych pod dużemi kamieniami, leżącemi w odosobnieniu, bądź w kupach kamieni, albo też pod pniakami przy ich karczowaniu i t. p. Znaleziska gromadne znajdują się w naczyniach glinianych lub metalowych, albo też prosto w ziemi złożone. Skarb taki zawiera najczęściej większą ilość wyrobów z metalu (n. p. bronzu, a wtedy pokryte zieloną patyną), mających niejednokrotnie ten sam wygląd, lub nieróżniących się zbytnio swą formą. Bywają to zazwyczaj ozdoby stroju (n. p. bransolety, naramienniki) lub narzędzia (siekiery, sierpy i t. p.).

Dla celów naukowych (przedewszystkiem dla oznaczenia wieku skarbu) jest koniecznie potrzeba, ażeby wszystkie bez wyjątku przedmioty dostały się do rąk uczonego badacza, a nietylko niektóre z nich i to razem z naczyniem, chociażby tylko z jego czerepami, nawet gdyby ocaleć miała jedna jedyna jego skorupka.

Ważnem jest również wiedzieć, w jaki sposób przedmioty w naczyniu leżały, czy bezładnie tu zgromadzone, czy też systematycznie poukładane.

B. Zabytki nieruchome można podzielić na następujące grupy:

1. Groby i cmentarzyska.
2. Osady.
3. Kręgi kamienne, kamienie ustawiane, głazy ze stopami, miseczkami, krzyżami i t. p., baby kamienne.

1. Groby ze względu na sposób występowania w terenie mogą być albo w ziemi ukryte, tak, że obecność ich niczem się na powierzchni nie zdradza, albo też mogą nad niemi być z ziemi usypane mniejsze lub większe kopce t. zw. mogiły, kurhany.

Czasem grób z zewnątrz obłożony jest krągłemi kamieniami, nieraz w dużej ilości. Także budowa samych grobów może być rozmaita. Jedne mają wygląd skrzyń, zbudowanych z dużych płyt, bloków lub nieregularnych głazów kamiennych, u innych szkielet lub popielnica obłożone są dookoła polnemi kamieniami niedużych rozmiarów. Innego rodzaju groby nie posiadają zupełnie osłony z kamieni, w których zmarły wprost do ziemi został złożony. Ze względu na obrządek pogrzebowy możemy wreszcie podzielić groby na szkieletowe i ciałopalne. Rzadziej występują u nas groby pośredniego typu t. j. takie, w których szkielet tylko częściowo poddano działaniu ognia.

Groby występują pojedynczo albo gromadnie, tworząc wtedy cmentarzyska. W północnej części Polski spotykamy też groby familijne, t. j. gdy do jednego, dużego grobu wstawiano za każdym razem po śmierci członka rodziny nową urnę z popiołami, lub wkładano ciało nieboszczyka (groby kujawskie). Wszystkie te zewnętrzne oznaki są bardzo ważne i zawsze należy zwrócić na nie uwagę przy odkryciu.

Przy grobach szkieletowych należy baczyć na położenie szkieletu t. j. w którą stronę świata zwróconą jest głowa i twarz, a w którą nogi, czy szkielet leżał na wznak, czy na boku, czy nogi miał wyciągnięte, czy też skulone i podgięte. Jakie było położenie rąk i palców, czy ręce wyciągnięte wzdłuż ciała, czy też złożone na piersiach i jak ułożone palce, lub może jedna ręka pod głową, druga na piersiach była złożona jak u śpiącego człowieka. Należy baczyć, czy szkielet leży wprost na ziemi, czy też może na podkładzie z kamieni, z gliny lub piasku. Wyjątkowo tylko dadzą się zauważyć może resztki trumny drewnianej. Jak wiadomo, był zwyczaj obrzędowy w czasach przedhistorycznych składania zmarłemu do grobu należących do niego

za życia przedmiotów codziennego użytku. Dochowały się one więc tutaj razem z trwałemi częściami stroju, a mianowicie: siekiery, i noże kamienne, różne wyroby kościane i z rogu oraz z bronzu lub żelaza, broń (n. p. miecze, groty dzid), narzędzia i różne ozdoby (szpile, naramienniki, naszyjniki, branzolety i t. p.), naczynia gliniane i metalowe a także kości ze złożonych do grobu zwierząt. Wyjątkowo mogą się również znaleźć wyroby ze szkła i bursztytu a także ze szlachetnych kruszców.

Groby szkieletowe bywają często odosobnione, groby ciałopalne natomiast tworzą zazwyczaj rozległe cmentarzyska. Lud mówi o takich miejscach, że „tam garnki się kopie". — Groby tego rodzaju zawierają zazwyczaj jedno naczynie większych rozmiarów, w którem złożone są kości spalone. Naczynia takie, w ręku lepione i tylko słabo na wolnym ogniu wypalone, są bardzo słabe i łatwo ulegają rozpadnięciu się. Jeżeliby zachodziła konieczna potrzeba wyjęcia z grobu naczynia, należy delikatnie okopać je dookoła i jaknajdłużej w ziemi pozostawić, aby podeschło, a następnie ostrożnie z całą zawartością wyjąć, obejmując naczynie rękoma od dołu, nigdy zaś za brzegi i złożyć na kawałku materji, płótna lub na silnym papierze. Najlepiej jednak naczynie w ziemi pozostawić i uwiadomić o odkryciu specjalistę. Urny grobowe zawierają z wierzchu pewną ilość ziemi, pod nią zaś znajdują się przepalone kości oraz części stroju zmarłego, najczęściej branzolety kółka i szpile, szklanne perełki i t. p. Obok największego naczynia, t. j. głównej urny z popiołami zmarłego, stoją zazwyczaj inne mniejsze garnki i miski, t. zw. przystawki, w których składano jadło dla nieboszczyka. Niejednokrotnie zdarzy się, że podarki grobowe znajdą się także poza głównem naczyniem t. j. obok niego, prosto w ziemi złożone. Bywają również urny grobowe nakryte tylko misami, lub całe osłonięte dużemi kloszami glinianemi. — Przedmioty w grobach ciałopalnych n. p. miecze lub ozdoby bywają czasem rytualnie połamane lub pogięte. Nie powinno się przeto absolutnie niczego wyprostowywać a wszystko, nawet najdrobniejsze ułamki uszanować i pozbierać. Przy większej ilości grobów, ważnem jest, aby zwrócić uwagę na oddalenie jednych od drugich i ich wzajemne położenie.

Są wreszcie i takie groby, które obecnie nie zawierają szczątków szkieletu, lub tylko b. małą ich ilość. Są to najczęściej groby ciałopalne, w których spalone szczątki zmarłego nie zostały złożone do naczynia, tylko wprost do ziemi, gdzie prawie zupełnie zniszczały. Poznać można takie groby tylko po złożonych do nich darach i wyglądzie ziemi, która w tem miejscu

jest zazwyczaj ciemniejsza i przemieszana z węgielkami i b. nielicznemi kosteczkami.

Groby z usypanemi nad niemi kopcami liczne są zwłaszcza we wschodniej części naszego kraju. Wszelkie rozkopywanie i oborywanie niszczy pomnik przeszłości i może naukę narazić na stratę, jeżeli pług dotrze do grobu i zburzy go.

Siedziby przedhistoryczne t. j. miejsca zamieszkania ludności podzielić można na nieobronne i obronne.

Siedziby nieobronne, t. j. pojedyncze domostwa, lub większa ich ilość w niedalekiej leżąca od siebie odległości, czyli osady (wsie przedhistoryczne), dochowały się, rzecz prosta, tylko w postaci pewnych charakterystycznych śladów, po których możemy je poznać. Spotykamy je zazwyczaj na szczytach lub skłonach wzgórz, odznaczających się dobrą glebą (zazwyczaj lesy) i z tego powodu po dziś dzień uprawnych. Miejsca, gdzie stały przedhistoryczne domostwa, dają się zauważyć na powierzchni pola, szczególnie dobrze po świeżej orce, jako ciemniejsze place o niewyraźnych konturach i dwu do trzechmetrowej mniej więcej średnicy. Ziemia w tem miejscu jest miększa od otaczającej plac gleby i zanieczyszczona ułamkami kości, krzemiennych odłupków, skorup naczyń glinianych, a niejednokrotnie także grudkami wypalonej na czerwono gliny. Tak zanieczyszczona ziemia sięga około 2—3 m w głąb do calca, znajdującego się pod urodzajną głebą. Wypełnia ona bowiem jamy, które nakryte niegdyś dachem z chróstu lub wikliny, wspartym bezpośrednio o ziemię, służyły za mieszkanie w czasach przedhistorycznych. Po opuszczeniu jamy dach zwalił się z czasem do jej środka. Dziś szczątki jego znajdujemy tutaj w postaci polepy z odciskami prętów drewnianych razem z pozostałemi odpadkami przedmiotów codziennego użytku, śladami ognisk i t. p. Badania jam takich są b. trudne. Wymagają one niezwykle ścisłych obserwacji i zręczności w odkopywaniu. Odkopana zaś zdobycz jest niepozorna i posiada tylko naukową wartość.

Znalezione bowiem ziarna lub szczątki kostne pozwalają n. p. na oznaczenie ówczesnych gatunków zbóż i owoców, ras zwierząt dzikich i oswojonych; wygląd zaś jam i ich rozmieszczenie, świadczy o rodzaju kultury, osadnictwa i t. p. To też najlepiej powstrzymać się od odkopywania i tylko miejsce zapamiętać i uwiadomić o odkryciu powołane czynniki.

Ślady osad przedhistorycznych we Wschodniej Małopolsce widoczne są także na powierzchi pól, po dużej ilości skorup naczyń glinianych, doskonale na czerwono wypalonych ze śla-

dami malowania. Lud o tych miejscach mówi: „że tam się cegłę kopie“.

Jeszcze innego rodzaju osady przedhistoryczne najstarszego typu napotkać można w pokładach gliny (lesowej), niekiedy w znacznej głębokości. Znajdują się wtedy duże ilości kości wielkich rozmiarów, całych lub połupanych (mamutowych), krzemienie, ślady ognisk t. j. węgielki, popiół i t. p.

Osady obronne są częste w naszym kraju. Miejsca takie znane też wśród ludu pod nazwą: grodzisko, grodziec, grojec, horodyszcze, zamczysko, szaniec, szwedzkie okopy, góry, wały i t. p. Znajdują się one zazwyczaj na miejscach z natury obronnych, n. p. na wyniosłych, z paru miejsc trudno dostępnych wzgórzach, wśród bagien, lub oblane wodami rzek i t. p. — Z tych przed- lub wczesno-historycznych warowni pozostały do naszych czasów przeważnie tylko wały i rowy obronne, otaczające środkową część wzgórza, która jest zazwyczaj z natury lub sztucznie zrównana.

Wały otaczające biegną w jednym lub w dwu, rzadko w więcej rzędach i są usypane z ziemi, kamieni lub naprzemian z jednego i drugiego materjału. Nierzadko spotykamy wały, utworzone z gliny, wypalonej na czerwono, sypiącej się dziś w gruzy i robiącej przeto na pozór wrażenie rumowiska ceglanego. Z tego powodu lud mówi o takich miejscach „że się tam cegłę kopie“ i powtarza zazwyczaj jakąś legendę lub podanie. — Wały grodzisk i t. p. warowni powinny być zawsze zachowane w stanie nienaruszonym. Rozbieranie ich, oranie, rozkopywanie i wogóle wszelkie uszkadzanie jest ustawowo wzbronione.

Obronnemi z natury siedzibami ludzkiemi były wreszcie jaskinie i groty skalne. W namuliskach, pokrywających ich dna, lub wprost na skalistem podłożu znajdują się ogniska, ślady uczt i porzucone wyroby najczęściej kamienne. Jaskinie liczne są zwłaszcza w okolicy Krakowa i we wschodniej b. Galicji. Badania jaskiń wymagają zastosowania specjalnych metod i dużego wyszkolenia. Należy przeto potępić wszelkie próby i usiłowania rozkopywania namulisk jaskiniowych, prowadzonych przez ludzi niefachowych, amatorów lub dla celów przemysłowych.

Szkodę nauce przynosi nietylko rozkopywanie namulisk, ale także burzenie jaskiń, choćby tylko częściowe ich wejść lub wnętrz. Szkodliwem jest obijanie ścian jaskiń, okopcanie pochodniami, rycie i pisanie. Przewodnicy wycieczek pamiętać o tem powinni i wzbraniać zwiedzającym niekulturalnego postępowania.

Do rzadkich zabytków kraju naszego należą wreszcie kręgi,

układane z bloków kamiennych, i głazy kamienne w kształcie słupów, lub płyt, obrabiane w sposób osobliwy t. zw. baby kamienne. Wyobrażają one zazwyczaj z grubsza tylko obrobioną postać ludzką (kobiecą). Znachodzą się również głazy z miseczkami i różnemi otworami, do których lud po dzień dzisiejszy stosuje różne obrzędy, odbywa pielgrzymki w dni pewne i przechowuje w pamięci podania.

Głazy, posągi i t. p. powinny być strzeżone przed zniszczeniem podobnie jak wszystkie inne zabytki. Rozbijanie ich na kawałki i rozwlekanie na fundamenta lub w innych celach budowlanych, pozbawia naukę na zawsze cennych i rzadkich zabytków.

* * *

Wszystkie powyżej opisane zabytki ruchome i nieruchome są przedmiotem ochrony. To też każdy, ktoby wiedział kiedykolwiek, że zabytki tego rodzaju niszczeją przy robotach w polu, lub, że ktoś umyślnie, z ciekawości a niepowołany rozkopuje cmentarzyska, groby, kurhany i mogiły, osady, namuliska jaskiń, wały grodzisk, lub rozwleka kręgi kamienne, powinien niezwłocznie uwiadomić o tem odnośny urząd konserwatorski i organa policyjne, obowiązane do czuwania nad całością i bezpieczeństwem zabytków. B a d a n i a d y l e t a n t ó w i a m a t o r ó w zmierzają bowiem tylko do pozyskania jak największej ilości przedmiotów okazałych, a nie zwracają uwagi na wykopaliska, nie wyróżniające się swym wyglądem lub źle zachowane. Poszukiwania amatorskie, czynione nieumiejętnie i pośpiesznie, sprzeciwiają się interesom naukowym, które wymagają koniecznie powolnego tempa poszukiwań, drobiazgowej ścisłości przy badaniu i wielkiej cierpliwości, umożliwiającej zebranie wszystkich potrzebnych, ważnych obserwacji, oraz uratowanie i należyte zabezpieczenie wszelkich wyłaniających się zabytków, które nieraz są bardzo kruche i wymagają nadzwyczajnej ostrożności przy wydobywaniu. Ze względu na te trudności nawet każdy archeolog-prehistoryk, podejmujący badania wykopaliskowe, jest (jak trafnie wyraża się znakomity uczony duński Sophus Müller) przejęty zawsze wielką troską i obawą, aby przy swojem badaniu czego nie przeoczył, nie ominął, lub też innej jakiej nie popełnił omyłki, archeolog wie bowiem, że wskutek jego pracy wykopaliskowej znika z widowni bezpowrotnie cząstka starożytności, t. j. pewien organiczny zespół zabytków, czyli ważny związek świadectw naukowych, przekazanych nam z odległej przeszłości a tworzących obraz lub

dokument, który archeolog ma właśnie odcyfrować na podstawie swej wiedzy.

Z punktu widzenia naukowego, szkodliwe jest również gromadzenie wykopalisk w prywatnych kollekcjach, przechowywanie nawet pojedynczych okazów. Wykopaliska przedhistoryczne naszego kraju, niepozorne swym wyglądem, zazwyczaj krótko tylko cieszą swego właściciela, poczem idą w zapomnienie i tułają się po domu tak długo, dopóki nie zostaną przypadkiem przy sprzątaniu, lub przenosinach uszkodzone, lub rozbite, poczem idą na śmietnisko. A gdy nawet właściciel ceni i szanuje swe zbiory urn, młotków, ozdób bronzowych lub innych wykopalisk i troskliwą je otacza opieką, to stan ten trwa, jak długo on żyje, poczem prędzej czy później różne okoliczności tak się złożą, że zabytki niszczeją a następnie z ulgą dla domowników zostają wyrzucone. Długoletnie doświadczenie nauczyło, że wiele wykopalisk w Polsce zmarniało w ten sposób, nie mówiąc już o wojnie, w ciągu której dużo prywatnych zbiorów zniszczało bez śladu. Z powyższych względów należy wszystkich zachęcić, aby wykopaliska oddawali do muzeów archeologicznych, gdzie zostaną uwidocznione jako ich dary i służyć będą nauce. Pamiętać o tem powinno także, tak pięknie i pożytecznie rozwijające się u nas Krajoznawstwo. Muzea Krajoznawcze spełnią swe zadanie w zupełności, jeżeli gromadzić będą w swych zbiorach w celach dydaktycznych najbardziej charakterystyczne dla danej okolicy, często spotykane wykopaliska i modele gipsowe osobliwszych zabytków, oraz jeżeli rozwiną działalność jako pogotowia ratunkowe w przypadkowych odkryciach i stacje dla tymczasowego przechowania wykopalisk. Działalność tę może skutecznie dopełniać umiejętna popularyzacja nauki, oraz szerzenie zrozumienia i poszanowania dla wykopalisk. — Wobec dużej ilości wykopalisk wychodzących na jaw rok rocznie, dla wielu nadarzy się sposobność spotkania się z niemi, a zamiłowani, choć niefachowi amatorzy i przyjaciele prehistorji niejednokrotnie będą mogli właśnie spożytkować swe amatorstwo z prawdziwą korzyścią dla nauki, ale pod warunkiem, że się ograniczą do ratowania wykopalisk, wykluczą zaś samowolne rozkopywania. Dlatego podaliśmy powyżej najważniejsze wiadomości o rodzajach stanowisk przedhistorycznych naszego kraju, na podstawie których będzie można poznać i sklasyfikować napotkane wykopalisko.

Jako ogólną zaś zasadę postępowania w razie przypadkowych odkryć należy przyjąć po pierwsze: że zabytek należy przedewszystkiem zabezpieczyć przed

zniszczeniem, a po drugie: niezwłocznie uwiadomić o odkryciu i jego rodzaju urząd konserwatorski, prezydjum Grona, delegata Grona lub muzeum w najbliższem mieście [1]) i policję państwową. Niejednokrotnie dobrze będzie uwiadomić o tem samem także dwór, księdza, nauczyciela, lub wogóle kogoś z miejscowej lub okolicznej inteligencji, aby wspólnie roztoczyć opiekę nad wykopaliskiem. Pierwszym warunkiem zabezpieczenia odkrytego zabytku przed zniszczeniem jest wstrzymanie wszelkich dalszych robót na miejscu odkrycia. W tym celu można nawet użyć pośrednictwa i pomocy organów policji państwowej, która jak wiemy, posiada odnośne instrukcje i zawsze chętnie w takim wypadku pospieszy z pomocą i radą. Nie można następnie dopuścić do tego, aby wykopalisko uległo nawet częściowemu rozprószeniu. Kilkadziesiąt podobnych do siebie zjawisk ma bowiem niejednokrotnie większą wartość dla nauki, aniżeli jedno jakieś niezwykłe. To też szkodę wielką przynoszą ci wszyscy, którzy wykopalisko składające się z większej ilości przedmiotów chociażby podobnych do siebie (n. p. znaleziska gromadne, skarby monet i t. p.) dzielą, rozdając pomiędzy muzea, zbieraczy lub znajomych i przyjaciół „na pamiątkę" po jednej lub kilka sztuk, sądząc, że wykopalisko nie ponosi na tem straty. Należy pamiętać, że w prehistorji niema duplikatów. Mamy tu do czynienia bowiem z wyrobami ręki ludzkiej, a przeto każdy przedmiot posiada cechy indywidualne, choćby tylko nie wiele różniące się szczegóły.

Najlepiej jeżeli wszystkie przedmioty pozostaną w tem miejscu, w którem zostały znalezione, aż do przybycia badacza. Wówczas wskazanem będzie miejsce odkrycia (zwłaszcza groby szkieletowe) zabezpieczyć n. p. przez nakrycie deskami lub gałęziami. Dla utrwalenia wyglądu wykopaliska w chwili znalezienia go należy zaraz dokładnie je opisać i sporządzić szkic rysunkowy, zaznaczając na nim wszystkie przedmioty i ich położenie w miejscu znalezienia.

Wskazanem będzie wreszcie w razie odkrycia przedhistorycznych zabytków, uświadomić robotników i ludność o znaczeniu wykopaliska i zachęcić do czuwania nad jego bezpieczeństwem, a urzędy konserwatorskie i większe muzea wynagrodzą chętnie znalazców i wogóle oddających wykopaliska do zbiorów, stosowną kwotą pieniężną.

Niejednokrotnie istnieć jednak mogą szczególne powody, lub obawa zajścia szczególnych okoliczności, ze względu na

---

[1]) Spis muzeów podajemy na końcu.

które lepiej będzie wykopalisko przenieść w bezpieczne miejsce. W takim wypadku zwłaszcza, należy sporządzić b. dokładny opis i szkic wykopaliska, a następnie wyzbierać wszystko najdokładniej, nawet najdrobniejsze czerepki naczyń, ułamki choćby przerdzewiałego żelaza, kości i t. p.

Przedmiotów bezwarunkowo nie należy trzeć celem oczyszczenia, lub zbadania (n. p. bronzów z zielonej patyny). Najwyżej można znalezione przedmioty lekko wodą opłukać z piasku lub ziemi.

Przedmiotów znalezionych w moczarze wogóle nie należy oczyszczać z przylegających jego resztek i tylko powoli i stopniowo osuszać.

Przedmiotów razem znalezionych w popielnicy, w grobie lub wogóle na jakiemś miejscu, gdzie leżały tak blisko obok siebie, że można je uważać za należące do siebie i sobie współczesne, nie należy rozdzielać, lecz wszystkie razem przechowywać i tę wzajemną przynależność uwidocznić przy pomocy kartek z napisami.

Wogóle wskazanem jest, aby każdy znaleziony przedmiot był oznaczony karteczką z napisem i uwagami, odnoszącemi się do warunków znalezienia. Łatwo bowiem zapomnieć jest owe szczegóły lub pomieszać z innemi, a przedmiot bez metryki lub z fałszywą traci połowę swej wartości.

Tak zebrane, dotyczące wykopaliska wiadomości, należy donieść wspomnianym już niejednokrotnie powołanym do badań czynnikom. Bardzo ważnem jest, aby przy każdem wykopalisku podaną była nazwa miejscowości, t. j. wsi, gminy, powiatu, województwa, a także nazwa niwy lub pola, oraz imię i nazwisko właściciela gruntu, na którym nastąpiło odkrycie. — Nie jest również obojętnem określenie rodzaju pola t. j. czy orne pole, czy też łąka, nieużytek, torfowisko, las i t. p. Dlatego należy obok szkicu samego wykopaliska sporządzić też planik sytuacyjny najbliższej okolicy t. j. pól i wzgórz, wsi i dróg, do nich prowadzących, oraz ewentualnie rzeczki, płynącej w pobliżu.

* * *

W przeciwieństwie do wielu nauk, zwłaszcza przyrodniczych, które łącząc się z praktycznemi celami mogą się przyczynić do bezpośredniego pomnożenia bogactwa krajowego i do opłacenia podjętych trudów i nakładów, archeologja przedhistoryczna nie ma praktycznych celów i widomych korzyści materjalnych przed sobą. Gruntem i celem jej jest wrodzone w umyśle ludzkim

pragnienie poznania prawdy, popęd do rozszerzania wiedzy i szukania praw przewodniczących podobnie jak zjawiskom natury tak dziejom i kolejom ludzkości. Idzie ona śladami człowieka, jego działania i jego otoczenia w takie epoki, po których w dziejach pisanych a nawet w tradycji nie zostało śladu; zstępuje w zaginione epoki odrębnych poziomów cywilizacji oraz niżej stojących i coraz uboższych. Jak daleko do początków dojść potrafi trudno oznaczyć... Rezultaty już dziś osiągnięte opłacają sowicie poniesione trudy. Prehistorja wyprowadziła bowiem naukę o dziejach ludzkości poza ciasne ramy historyczne (historji pisanej), a zbliżając się do nauk przyrodniczych szersze dla dziejów tych otworzyła horyzonty.

Prehistorja w Polsce większe dziś niż gdzieindziej ma do spełnienia zadanie. Niewola polityczna niepozwalała nam bowiem tak pielęgnować pracy naukowej, aby w osiągniętych rezultatach dorównać innym krajom Europy. Pozostaliśmy daleko w tyle i żyjemy prawie wyłącznie wynikami pracy obcych. Leży przed prehistorją polską wielkie zadanie, aby się stała samoistną i własnemi badaniami naprzód idącą. Potrzebuje ona tego bowiem ze względu na swe lokalne odrębności i zagadnienia, których nie można rozwiązać przy pomocy obcych formuł, a z powodu których mają ziemie polskie wyjątkową ważność dla prehistorji Europy. Cel ten osiągniemy jedynie przy współpracy całego społeczeństwa.

Na zakończenie podajemy wykaz muzeów przedhistorycznych (por. też str. 51) oraz spis ważniejszej literatury przedhistorycznej polskiej:

Warszawa: Zbiory archeologiczne uniwersytetu, Nowy Świat 72/II p.; Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście.

Kraków: Muzeum archeologiczue Akademji Umiejętności; Muzeum uniwersyteckie sztuki i archeologji przedhistorycznej.

Poznań: Muzeum Wielkopolskie; Muzeum Twa. Przyjaciół Nauk (Mielżyńskich).

Lwów: Muzeum Dzieduszyckich.

Lublin: Muzeum lubelskie.

Wilno: Muzeum archeologiczne Uniwersytetu Stefana Batorego.

Toruń: Muzeum Twą. Naukowego.

Płock: Muzeum Krajoznawcze.

Kielce: Muzeum Krajoznawcze.
Przemyśl: Muzem Twa. Przyjaciół Nauk.

Literatura: Wiadomości archeologiczne (Warszawa 1872--76 i 1920—1923, Tom I—VIII, red. por. str. 43). Przegląd archeologiczny (Poznań 1920—1922, zeszyt 1—5, red. dr. Kostrzewski, Mickiewicza 34). Zbiór wiadomości do antropologji krajowej (Kraków 1877—1895, Tom I—XVIII, Akadem. Umiej.). Materjały antropologiczno-archeologiczne i etnografczne, (Kraków 1896—1914, T. I—XIV, Akadem. Umiej.). Prace i materjały antrop. arch. i etnograf. (Kraków 1920—21, Tom I—II, Akadem. Umiej.). Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne (Kraków, Two. numizmatyczne 1889—1923). Teka Konserwatorów Galicji Zach. (Lwów 1892—1911). Zapiski archeologicze Poznańskie (zesz. 1—5). Album zabytków przedhistor. W. Ks. Poznańskiego (zesz. 1—4). Zapiski muzealne (Poznań 1917—1920). Światowit (Warszawa 1899—1913, Tom. I—XIII). Pamiętnik Fizjograficzny (Warszawa 1881—1923, Two. Naukowe Warsz.). Archiwum Nauk Antropologicznych (Warszawa, T. N. W., 1920—1922). J. Kostrzewski: Wielkopolska w czasach przedhistorycznych (wyd. II-gie, Poznań 1923, Fischer i Ska). Kostrzewski: Słowniczek prehistoryczny Niemiecko-Polski (Warszawa 1921). W. Przybysławski: Repertorjum zabytków przedhistor. Galicji Wschod. (Lwów 1906). B. Janusz: Zabytki przedhistoryczne Galicji Wschodniej (Lwów 1918, Wydawn. dla popierania Nauki polsk.). B. Janusz: Kultura przedhistoryczna Podola Galicyjskiego.

Organizacją łączącą wszystkich prehistoryków polskich oraz miłośników i przyjaciół prehistorji jest Polskie Towarzystwo Prehistoryczne z siedzibą w Poznaniu, którego organem jest Przegląd Archeologiczny (por. wyżej). Posiada ono oddziały swoje w Poznaniu (prezes prof. dr. J. Kostrzewski, Mickiewicza 34) i w Warszawie (prezes dr. R. Jakimowicz, Szczygla 5/m. 7). Wkładki na członków przyjmują prezesi oddziałów.

K. Z.

WYKSZTAŁCENIE OBYWATELSKIE
W SZKOLNICTWIE FRANCJI, SZWAJCARJI, HOLANDJI, DANJI I STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Odpowiednio do stopnia rozwoju demokratyzacji ustroju państwowego w poszczególnych krajach, rozwinęło się też wykształcenie obywatelskie w szkole jako przysposobienie wszystkich jednostek do udziału w rządach.

Na czele ruchu, uwzględniającego nauki obywatelskie w szkolnictwie, mianowicie przy przygotowaniu odpowiedniego aparatu technicznego, kroczy Francja [1]).

1. Francja.

Dwie idee przenikają dzisiejszą francuską szkołę państwową: popierwsze: szkoła jest jednym z najważniejszych środków potęgi państwa, jest narzędziem panowania, podrugie: szkoła ma uważać za swoje najistotniejsze zadanie kształcić i wychowywać ludzi na dobrych obywateli państwa.

Te dwie idee głęboko są umotywowane w istocie nowoczesnej kultury francuskiej. Spoczywają one na dwóch czysto francuskich wyobrażeniach o wszechpotędze idei państwowej i wszechmocy intelektu. Podobnie jak niema więcej magicznego słowa w tyradach Mirabeau, Dantona i Marata jak słowo *L'etat,* tak dzisiaj jeszcze, za trzeciej republiki, jest wiara we wszechmoc państwa najwięcej typowym rysem nowoczesnego Francuza. A wiara ta objawia się najdosadniej w gorącej miłości ojczyzny, w kulcie swej narodowości podniesionym aż do fanatyzmu, w ubóstwianiu Francji i w bezgranicznem poświęceniu się dla niej. Odpowiednio i konsekwentnie do tej ideologji, państwo kładło zawsze rękę na szkolnictwo i czyniło je narzędziem panowania. Teoretycznie głosił już Konwent te pojęcia i żądał od szkoły wychowania dla państwa. Ze szczególnym zapałem podjęła jednak trzecia republika ideę szkoły państwowej. To polityczne tło francuskiej szkoły państwowej znajduje swoje wy-

---

[1]) Wywody poniższe oparte są przeważnie na monograficznych studjach, ogłoszonych przez niemieckie Towarzystwo wykształcenia i wychowania obywatelskiego, na dotyczącej literaturze francuskiej i materjałach, przysłanych autorowi przez p. Artura Dunna z Ameryki, dla braku miejsca niedostatecznie tutaj wyzyskanych.

jaśnienie w czysto francuskim pojmowaniu wszechmocy intelektu. Trzeba człowieka tylko oświecić co do jego praw i obowiązków, mianowicie także politycznych, a wola kierowana rozumem, działać będzie, jak się chce. Dzisiaj jeszcze przysięga się we Francji na zdanie Montesquieu: aby stworzyć zdrowe polityczne stosunki, istnieje tylko jeden jedyny środek: oświecić narody i rządy — i na zdanie Woltera: im więcej oświeconymi będą ludzie, tym wolniejszymi się staną. Do tych zdań nawiązali mężowie stanu trzeciej republiki swoją działalność, gdy stwarzali szkołę państwową. Gdy Jules Simon oświadczył: „naród, który ma najlepsze szkoły, będzie pierwszym na świecie“ lub Gambetta wygłosił zdanie: nieświadomość jest przyczyną wszystkich naszych błędów politycznych“, to obaj ci ojcowie chrzestni dzisiejszej szkoły państwowej wypowiadali hołd czysto francuskiemu kultowi intelektu. Tutaj znajdują się też psychologiczne korzenie francuskiej nauki moralności i nauk obywatelskich. Twórcy szkoły państwowej we Francji włączyli w naukę obyczajów nauki obywatelskie: *Instruction morale et civique* miała stanowić jedną całość (porównaj podręcznik Compayrégo: *Eléments d'instruction morale et civique*).

Wedle ich zapatrywania leżał punkt ciężkości w pouczaniu moralnem. Ono miało głównie stworzyć fundament etyczny dla życia państwowego. Jako pewien rodzaj dodatku dołączono do niego, odpowiednio do demokratycznych idei epoki, pouczenie o sprawach obywatelskich. Dzisiaj punkt ciężkości się przesunął. Nauka obyczajów jest w pierwszym rzędzie etyką państwową. Nauki obywatelskie stoją na czele tego przedmiotu. A więc idea nauk obywatelskich pochodzi, podobnie jak nauka obyczajów, od idei, które wywołały wielką rewolucję. Można pociągnąć linję od propozycji La Chatolais'go, jasnych planów Talleyranda, ważnych idei Condorceta, fantazji Konwentu narodowego, Lauthenasa, Lepelletiersa, Saint-Justa do idei wychowania obywatelskiego.

Wszystkie te pedagogiczne utopje usunął wprawdzie Napoleon I. Podtrzymał on powagę i władzę państwa nad szkołą. Jest ona dlań tylko środkiem do utrwalenia jego uzurpowanego stanowiska. Wszystkie nauki duchowe, szczególnie historja, a cóż dopiero nauki obywatelskie, wygnane są przezeń z planu nauk z obawy przed ideologami, którychby mogły stworzyć. Ten stan pozostaje także podczas restauracji, wyjąwszy krótkie intermezzo królestwa lipcowego, i także podczas drugiego cesarstwa. Dopiero trzecia republika przypomina sobie także i na tym punkcie spuściznę po pierwszej, ale nie zadawala się ulotnemi teorjami, lecz już przeprowadza ideę wykształcenia obywatel-

skiego. Jest rzeczą naturalną, iż po nieszczęśliwej wojnie 1870/71 naród francuski użyć musiał wszystkich środków do odzyskania dawnego, decydującego stanowiska w życiu narodów. Jako jeden z najważniejszych środków do tego uważali wówczas politycy szkołę, szczególnie szkołę ludową. Wszakże znienawidzone Prusy wygrały decydującą bitwę pod Sadową przez swojego nauczyciela ludowego: Zwycięzcę z pod Sadowy. To też widzimy, jak bezpośrednio po zawarciu pokoju przystępuje Francja do tego, aby szkolnictwo jednolicie i na wielką skalę zorganizować, i to głównie z punktu widzenia państwa, zdolności narodu do współzawodnictwa, gotowości militarnej do walki. Już dnia 15 grudnia 1871 motywował rząd swój projekt szkolny temi słowy: „nazajutrz po naszem nieszczęściu pojął każdy, że najwyższy interes, najświętszy obowiązek nakazuje nam przeistoczyć naukę publiczną w naszym kraju, a przedewszystkiem zbudować na nowo szkołę. Tem się tłumaczy, iż ustawa szkolna z d. 28 marca 1882 wymienia w pierwszym paragrafie, wśród obowiązkowych przedmiotów, także nauki obywatelskie w połączeniu z „nauką obyczajów“. W planie nauk już dla niższego stopnia (7—9 lat) naznaczona jest jedna godzina tygodniowo na *instruction civique* „przez opowiadania, jak z pomocą lektury, należy budzić u dzieci ideę narodową“. Przez tłumaczenie pojęć: obywatel, żołnierz, armja, ojczyzna, prawo, zarząd sprawiedliwości, publiczna władza itd. Na stopniu średnim (9—11 lat) przepisano: uproszczoną znajomość organizacji Francji: obywatel, jego obowiązki i prawa, obowiązek szkolny, obowiązek obrony kraju, podatki, ogólne prawo wyborcze, gmina, mer i rada gminna, departament, prefekt i rada departamentowa, państwo, władza prawodawcza, wykonawcza, sędziowska. Stopień wyższy (11—13 lat), traktuje mniej więcej te same przedmioty, lecz wedle następującego planu: Pogłębiona znajomość politycznej, administratywnej i prawnej organizacji Francji. Konstytucja, prezydent, senat, izba, prawo. Administracja: centralna, departamentalna, komunalna. Władza publiczna, armja.

Szczególnem uwzględnieniem cieszą się nauki obywatelskie w écoles primaires supérieures, które są ulubieńcami trzeciej republiki. Tutaj łączy się w pierwszym roku nauki obywatelskie z nauką obyczajów. W drugim i trzecim roku udziela się ich przez jedną godzinę w tygodniu: *notions élémentaires d'instruction civique, de droit usuel et d'économie politique,* a mianowicie przydzielono naukom obywatelskim 20, prawa 30, ekonomji politycznej 20 godzin. Oficjalne rozporządzenia przepisują, iż naukę tę należy uczynić jak najwięcej poglądową i to za po-

mocą licznych przykładów z życia codziennego człowieka i obywatela, formularzy i dokumentów, weksli, listów frachtowych, wzorów testamentów itd. które należy uczniom dać do ręki. „Nauczyciel winien wymieniać wypadki, w których obywatel ma prawo bronić się przeciw nadużyciom administracji“.

Dla nauk obywatelskich przepisany jest następujący materjał: 1. Osobiste prawa obywatela francuskiego. Równość obywatela francuskiego. Równość obywatelska, wolność osobista, wolność sumienia, swoboda wyznawania religji, wolność procederowa, handlowa, przemysłowa, stowarzyszeniowa i prasowa. 2. Zwierzchność. Udzielność ludu i ogólne prawo wyborcze. Prawa zasadnicze państwa, władze publiczne: prawodawcza i wykonawcza, senat i izba, prezydent, minister, rząd parlamentarny. 3. Organizacja administracji. Administracja centralna i lokalna, podział na departamenty, arrondissements i gminy z należącemi do nich władzami i ciałami autonomicznemi. 4. Organizacja sądowa. Publiczność zarządu sprawiedliwości. Wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych, personal zarządu sprawiedliwości. 5. Podatki bezpośrednie i pośrednie. Pobór podatków, podatki państwowe i komunalne. 6. Służba wojskowa. Dla prawa prywatnego przepisano: osoby, czynności stanu cywilnego, urodziny, małżeństwo, śmierć, rozporządzenie dotyczące prawa familijnego, prawa i obowiązki małżonków, majątek małżonków, dzieci, opieka.

Podobnie dokładnie przedstawia się wykład prawa rzeczowego, kontrakty i zobowiązania, dalej prawo spadkowe i donacyjne oraz prawo handlowe i procesowe. Ekonomja polityczna ma wreszcie rozwodzić się o pracy i kapitale, jako warunkach wszystkich realnych wartości pracy duchowej, wynalazków, pracy ręcznej, podziału pracy i maszyn z jednej strony, a z drugiej strony rozmaitych form kapitału. O zysku i stracie, udziale robotnika w zysku, w sprzedaży i kupnie, handlu wewnętrznym i zewnętrznym, o kredycie, bankowości i wekslu, o zabezpieczeniu, kasach oszczędności, urzędach procederowych, o kolonizacji państwowej i wychodźctwie.

Czynnikiem, który wręcz decyduje o politycznych wynikach wykształcenia obywatelskiego, jest osobistość nauczającego, jego ogólny stopień wykształcenia, jego zmysł publiczny i państwowy, jego polityczne poczucie odpowiedzialności, jego etyczno-polityczne zapatrywanie na świat, miara jego swobody i wolności wobec wszystkich prób oddziaływania nań, bądź to ze strony władzy państwowej czy świeckiej, czy gminnej, czy też warstw poszczególnych społeczeństw, czy też kolegów jego własnych.

We Francji poznano już wcześnie, jakie znaczenie polityczne może mieć nauczyciel ludowy. Republikańscy mężowie stanu już w pierwszych latach trzeciej rzeczypospolitej francuskiej posługiwali się nauczycielem ludowym jako agentem politycznym. Republika przyjęła nauczyciela ludowego na pożądanego sojusznika. Jakkolwiek wysoko jednak republika ceniła znaczenie polityczne nauczyciela, szczególnie w walce politycznej, to wierząc w zasadę, że nauczyciel ludowy jest piastunem idei państwowych, nie wyciągnęła stąd konsekwencji dla kwestji wykształcenia nauczyciela ludowego. Ogólne wykształcenie nauczyciela ludowego jest bowiem kwestją polityczną pierwszorzędnego znaczenia. Ogólne wykształcenie musi nowoczesnego nauczyciela ludowego uzdalniać nietylko do zrozumienia wielkiego ruchu kulturalnego czasów obecnych, kulturalnych podstaw życia państwowego, lecz także i do krytycznego zapatrywania się na nie i oceniania go.

Powinien on umieć przynajmniej o tyle krytycznie oceniać prądy duchowe, wpływające nań zapomocą prasy partji, organizacji stanowych, iżby nie podlegał bezkrytycznie i bezsilnie każdemu prądowi aktualnemu, iżby nietylko idee nowe uważał jednostronie za postęp w kulturze i cywilizacji, lecz uznawał i w istniejącym stanie rzeczy wewnętrzne uprawnienie bytu, jego wewnętrzne jądro. Tymczasem plan seminarjum francuskiego wykazuje, iż klątwa encyklopedyzmu, która ciąży na wszelkiem wychowaniu nauczycieli ludowych, która urąga wszelkiemu naukowemu pogłębieniu, szczególnie uderza we francuskich seminarjach. Francuskie wykształcenie nauczycieli stanęło zasadniczo na starem stanowisku pedagogicznego drylu i to mimo reform seminarjów dokonanych w roku 1905. Nauczyciel ludowy ma być tylko wulgaryzatorem nauki. Pierwszeństwo zaś ma nowoczesna kultura z jej predylekcją dla nauk przyrodniczych i techniki. Jakkolwiek mało zadawalającem jest ogólne wykształcenie, to z drugiej strony zaprzeczyć niemożna, że czysto techniczna strona wykształcenia na przyszłego nauczyciela nauk obywatelskich zawiera niejedne uwagi godne rysy.

Osobnego wykładu nauk obywatelskich nie posiadają seminarja francuskie. Nauki obywatelskie są raczej złączone z nauką historji, na którą wyznaczone są 2 godziny tygodniowo na pierwszym i 2 roku, a jedna godzina na 3. Na pierwszym roku wykłada się historję aż do r. 1789. Na drugim roku historję francuską aż do dni ostatnich. Trzeci rok wypełniony jest wykładaniem i czytaniem źródeł z wszystkich perjodów historji. Ale i reszta nauki popiera ideę wychowania obywatelskiego. Szcze-

gólnie czyni to nauka obyczajów. W 2 godzinach tygodniowo na II kursie traktuje się szczegółowo obowiązki społeczne. Tutaj mówi się o nauczycielu narodowym i jego obowiązkach, o idei narodowości i ojczyzny, o ich moralnem uzasadnieniu, o entuzjazmie narodowym, o obronie ojczyzny, o obowiązku obrony i cnotach wojskowych. Dalej dokładnie przedstawia się państwo, jego pochodzenie, jego znaczenie, autorytet państwowy, formy państwa, „wyższość republiki“, udzielność ludu, demokrację, znaczenie duchowej elity dla demokracji, prawa i obowiązki obywatela itd.

Nauka języków służy również temu celowi, mianowicie nauka języków obcych. Za jej pomocą ma uczeń poznać kulturę kraju, stosunki handlowe, społeczne, moralne i intelektualne.

Wreszcie służy pouczeniu obywatelskiemu nauka pedagogji. Podobnie, jak w niektórych planach seminarjów szwajcarskich, łączy się nauka prawa i gospodarstwa społecznego z praktyczną pedagogiką, szczególnie z nauką o administracji szkoły. W nauce prawa traktuje się prawo rodzinne, pozyskanie własności, kontrakty, testamenty itd., różnicę pomiędzy prawem prywatnem a publicznem, organizację administracji we Francji a w Niemczech itd. Nauka gospodarstwa społecznego omawia zasady ekonomji politycznej, obieg dóbr, weksel, pieniądz, bankowość i kredytowość, bogactwo i obowiązki z niego wynikające, kwestję zbytku, budżet państwa, sprawy ubezpieczenia.

Wprawdzie można sobie ten plan tem tłumaczyć, iż często używa się nauczyciela jako pisarza gminnego, ale przyznać trzeba, że cały charakter pedagogiki francuskiej jako pedagogiki państwowej daleko więcej nacisku kładzie na stosunek państwa do szkoły, aniżeli np. nauka pedagogiki w Niemczech, i temsamem służy wykształceniu obywatelskiemu.

Jakie wyniki dało to wykształcenie obywatelskie pod względem politycznym?

Instituteur starał się dorównać znienawidzonemu schulmaistrowi we wychowaniu powierzonej sobie młodzieży w dzielności wojennej. Wychowywać rewanszardów, to był motyw przewodni francuskich nauczycieli po roku 1871. W r. 1872 założono ligę nauki, a dewizą jej charakterystyczną było: *Pour la patrie par livre et par l'épée.*

Książki szkolne i ściany szkół zdobiono obrazami francuskich bohaterów wojennych. Już w szkole rozpoczynano wojskowe wykształcenie w celach wojny odwetowej. Jest to epoka bataljonów uczniów:

Nous sommes les petits soldats
Du bataillon de l'Esperance.
Nous exerçons nos utils bras
A venger l'honneur de France.

Duchem nienawiści ku Niemcom, ideą odwetu, zioną powstałe wówczas podręczniki nauk obywatelskich w wysokim stopniu. Napisana w roku 1882 *L'instruction civique a l'école* przez byłego ministra oświaty i współpracownika Gambetty, Pawła Berta, która, uwieńczona nagrodą, w r. 1882 zaprowadzona jest przez szkolnictwo wszystkich największych miast i doczekała się przed wojną wyjścia 210.000 egzemplarzy, przedstawia cały system wojskowy, a ilustracje tam zawarte zawierają obrazy okrucieństw, popełnianych przez Niemców, palenie wsi, bicie skrępowanych jeńców kolbami przez pruskich żołnierzy i zabijanie niewiast i dzieci na komendę feldwebla w pikelhaubie. Przedstawiono tam (strona 27), iż Alzację i Lotaryngję traktuje się prawie jak prowincję niemiecką, tylko z większą srogością. Odzyskanie Alzacji i Lotaryngji gra wogóle wielką rolę we wszystkich francuskich podręcznikach nauk obywatelskich. Patrjotyczno-militarne usposobienie, jakie objawia podręcznik Berta, panuje też przez pierwsze dziesiątki lat po wojnie 1871 najzupełniej w francuskim nauczycielstwie.

Rok 1900 przyniósł z konferencją pokojową, w Hadze odbytą, zmianę usposobienia tak charakterystyczną dla wewnętrznych dziejów Francji. Francuzi, jak gdyby przesyceni i znudzeni bezustannem wołaniem odwetu, zwrócili się z czysto galickim entuzjazmem ku nowym bogom, ku pacyfizmowi i internacjonalizmowi. Pod tym wpływem zapomniano o idei odwetu, patrjotyzm złożono jako przestarzały rupieć. Ten ogólny zachwyt nad ideą pokoju podzielało niebawem także nauczycielstwo francuskie. Nie mówiono już w nauce o wojnie, nie czytano uczniom scen wojennych, ani nie zadawano wypracowań z zakresu wojny z Niemcami, tego zakazują nawet niektóre władze szkolne. Wojsko, narzędzie wojny, przestaje być ulubieńcem narodu, czasami wyśmiewają się z rekruta. Póki duch ten miał zabarwienie ironiczne, póki objawiał się jako niejasny etyczny entuzjazm, nie stanowił on niebezpieczeństwa dla państwa francuskiego. Bardzo jednak szybko dostał się ruch pacyfistyczny na niebezpieczne dla państwa tory. Socjalizm międzynarodowy starał się opanować nauczycielstwo i użyć go do swojej antymilitarnej propagandy. Na czoło wysuwa się Gustaw Hervé, zagorzały socjalista, który widział w wojsku najpotężniejszą, właściwą podporę dzisiejszego porządku społecznego i do wojskowości żywił najstraszniejszą

nienawiść. Mimo to, a może dlatego wybrała go redakcja najpoczytniejszego wśród francuskich pism pedagogicznych *Revue d'Enseignement primaire et primaire supérieur* na swojego członka i to dla działu historji i polityki. Na tej arenie Hervé rozwijał swoje teorje, mianowicie był on zdania, iż międzynarodowa wojna jest najlepszą okazją dla socjalistów do przystąpienia do rewolucji proletarjackiej. Niezadługo wpływowi jego ulegają młodsi nauczyciele i seminarzyści. Śpiew międzynarodówki szerzy się w tych kołach. Przeciw temu ruchowi zwracają się jednak patrjoci z Bocquillonem na czele. Francja dzieli się na dwa obozy, których walki odbijają się głośnem echem w prasie i w izbie przez lata całe. Nauczycielstwo coraz liczniej wstępuje w szeregi socjalnej demokracji. Aż 31 marca wylądował Wilhelm II. w Tangerze, rozwinęła się kwestja marokańska ze swojemi walkami dyplomatycznemi i odrazu kwestja wykształcenia młodzieży na patrjotów odżyła. Pisma, kierujące opinją, wskazały na to, jak nieodzownie konieczną jest rzeczą, aby w zapatrywaniach nauczycieli ludowych nastąpiła zasadnicza zmiana. Ale wpływ Herv'ego już był w znacznej mierze zrobił swoje. Gdy w roku 1905 urządzono ankietę w szkołach i umieszczono w niej pytania: co to jest ojczyzna, co to jest patrjota, czy trzeba być patrjotą, dlaczego, co myślisz o Alzacji i Lotaryngji? — na 100 dzieci w wieku 12 lat, 30 dało odpowiedzi, świadczące o zupełnym braku patrjotyzmu. „Kpię sobie z mojej ojczyzny Francji — brzmią odpowiedzi. — Ojciec mój nie ma pracy, a ojczyzna mu jej nie da. Patrjotyzm, to stara historja; zresztą czemużbym nie miał kochać obcych, którzy mi nic złego nie robią. To już dawne czasy z tą Alzacją i Lotaryngją. Nauczyciel nam mówił, że można ją kupić z powrotem, lub zamienić na co innego. — Więcej jednak niż połowa zapytanych dzieci, twierdziła, że trzeba się gotować, być mężnym, zbroić się, że Francja musi mieć armję lepszą niż Prusacy, że jest pierwszem mocarstwem na świecie, a pytajniki wypełnione kończyły się odpowiedzią: Zdobędziemy z powrotem Alzację i Lotaryngję. (La dépêche de Lyon 11. 12. 1905 Goyau II 321). W tymże roku 1905 nauczycielstwo francuskie odrazu uczyniło zwrot. Oba stowarzyszenia radykalne nauczycielskie na kongresach w Lille i Biarritz oświadczyły, że bronić będą swojej ojczyzny w dniu, w którym stanie się przedmiotem napaści brutalnej. Hervégo usunięto w tymże roku z Revue, a gdy nie przestawał objawiać swojej niepatrjotycznej działalności, wytoczył mu rząd proces, który jemu, jak i jego zwolennikom przyniósł dotkliwe kary. — W roku 1908 przyznała ogromna większość Izby ministrowi

oświaty Doumergue rację, iż pochwalił złożenie z urzędu nauczyciela ludowego pacyfistę, zarządzone przez prefekta. (Nauczyciel rozwodził się na zebraniu publicznem nad kwestją, jak powinni zachować się żołnierze francuscy, gdy wybuchnie wojna pomiędzy Francją a Niemcami. Przytem doszedł do wniosku, iż winni oni wyruszyć przeciw wrogowi, skoroby cesarz niemiecki wypowiedział wojnę, ale mogą zupełnie słusznie wypowiedzieć posłuszeństwo władzom francuskim i stawić opór, gdyby rząd francuski zerwał pokój. Wyraźnie zaś oświadczył ten nauczyciel, że także i w szkole swojej przemawia w tym sensie). Mimo sprzeciwu radykałów, którzy upatrywali w tej karze dyscyplinarnej zbrodnię przeciw swobodzie myślenia, okazał rząd i parlament stanowczość. W roku 1910 miał ówczesny senator Poincaré w lidze oświaty wykład o kwestji patrjotyzmu i doszedł w nim do wyniku, iż pielęgnowanie patrjotyzmu jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek zadaniem szkoły francuskiej. Wobec konsekwencyj politycznych niebezpieczeństwa, wynikającego dla obrony kraju, zagrożenia bytu i międzynarodowego stanowiska Francji, nauczycielstwo poznało, że popełniło błąd polityczny. Mimo chwilowego zboczenia, idea odwetu nie zamarła nigdy. W podręcznikach pozostało stanowisko, które Niemcy nazwali silnie szowinistycznem, n. p. Piotra Laloi *La première année d'instruction morale et civique* (które w roku 1910 doczekało się 55 wydania), zawiera na końcu rozdziału o obowiązkach politycznych (strona 161) zdanie: „przyszłość republiki zależy od każdego z Was, jeśli każdy z Was spełni swój obowiązek, będzie republika silną, dość silną, abyśmy żyli szczęśliwie, i aby nam pewnego dnia musiano oddać braci, których utraciliśmy, braci z Alzacji i Lotaryngji“. W ostatnich latach przed wojną prądy militarystyczne gwałtownie się wzmogły, szczególnie zasiliła potrzebę odwetu *Avironnerie,* a Hervé w chwili wybuchu wojny począł wydawać dziennik *La Victoire.* Mimowoli nasuwa się myśl, jak dalece losy Francji w wojnie wszechświatowej zawisłe były od zmiany frontu nauczyciela ludowego.

Z naukami obywatelskiemi połączono we Francji naukę obyczajów, która istnieje w tym kraju od roku 1882, w którym to roku ustanowioną została jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich francuskich szkołach państwowych. W programie tej nauki moralności znajdujemy następujące rozdziały: Ojczyzna. Obowiązki wobec niej. Co człowiek winien jest swojej ojczyźnie. Posłuszeństwo wobec praw. Służba wojskowa. Karność. Oddanie się. Wierność sztandarowi. Podatki (zdrożność wszelkich defraudacyj wobec państwa). Prawo wyborcze (winno być wolne,

sumienne, uświadomione, bezinteresowne). Prawa, które odpowiadają tym obowiązkom: wolność indywidualna, wolność sumienia, wolność pracy, wolność zrzeszania się, gwarancja bezpieczeństwa życia i własności wszystkich. Zwierzchność narodów. Wytłomaczenie hasła republikańskiego: Wolność, Równość, Braterstwo. Przy każdym z tych rozdziałów należy uczniowi wytłumaczyć różnicę pomiędzy obowiązkiem a interesownością i różnicę pomiędzy prawem pisanem a moralnością. Sposób wykładania poznać można najlepiej z licznych podręczników *instruction morale*. Jest ich już przeszło 200. Już w r. 1883 przestrzegał minister oświaty przed tem, ażeby książka nie wciskała się pomiędzy nauczyciela a ucznia, lecz była tylko doradcą nauczyciela, a nauczyciel kierownikiem swoich uczniów. — Sądy o wynikach społecznej nauki moralności są bardzo rozmaite.

Szwajcarja.

Piastunem wykształcenia i wychowania obywatelskiego jest w Szwajcarji nasamprzód prąd unitaryczny. W Szwajcarji, dzielącej się na trzy, w swoim charakterze zupełnie odmienne kraje, mającej trzy języki i trzy narodowości, wszystko zdaje się składać na to, aby utrudnić jej państwową egzystencję. Ale właśnie to, co prawie się niemożliwem wydaje obcemu przybyszowi, który patrzy na państwo szwajcarskie oczyma politycznego geografa: stworzenie państwowej łączności odrębnych językowo dzielnic — to jest w wielkiej części codziennem zadaniem szwajcarskiego nauczyciela. Idea unitaryczna narodowa, która w 1847 znalazła zapomocą konstytucji wyraz prawny w radzie narodowej, najsilniejszą podporę swoją znajduje w wierze w szczególne polityczne powołanie Szwajcarji, w zagłębieniu się w pełną chwały historję Szwajcarji i w podziwianiu piękności krajobrazów ojczystych. Te są trzy największe zasadnicze żywioły Szwajcarskiego patrjotyzmu. W czasach imperjalizmu, w czasach tworzenia się wielkich państw, wydało się istnienie drobnych państw objawem politycznie nieusprawiedliwionym tem więcej, jeśli państwo to, jak Szwajcarja, ma tak sztuczne geograficzne podstawy. A tymczasem przeciwnie wydaje się Szwajcarom, iż małym państwom należy koniecznie przyznać uprawnienie ich odrębnej egzystencji szczególnie wtedy, gdy wykazują własną odrębną kulturalną działalność, jak to niewątpliwie objawia się w Szwajcarji. Zadaniem więc prawdziwego Szwajcara musi być: dopomaganie do tworzenia tych własnych specyficznie szwajcarskich dzieł i prac kulturalnych, zachowanie i pielęgnowanie starych, po ojcach odziedziczonych cnót szwajcarskich. Idea, iż każdy pojedynczy Szwajcar w trybie

i sposobie życia, w każdej poszczególnej czynności ma być świadom tego, iż on współpracuje nad zachowaniem istnienia swojej ojczyzny jako odrębnego państwa, jest celem, któremu ma służyć szkolnictwo szwajcarskie wszystkich stopni. Tym względem tłumaczy się też nadzwyczaj silne kładzenie nacisku na historję i geografję Szwajcarji w planie nauk. Nauczyciele korzystają z każdej okazji, aby pokazać uczniom i wyrobić w nich zrozumienie piękności krajobrazów ich ojczyzny. Wycieczki i wędrówki uczniów w żadnym kraju nie zostały tak systematycznie wcielone w plan nauk, jak właśnie w Szwajcarji. Drugim politycznem powołaniem, jakie losy przeznaczyły Szwajcarji, jest, zdaniem przeważnej części Szwajcarów, wykazywanie uprawnienia demokracji, dawania dowodów, że panowanie ludu nie znaczy tyle, co panowanie nierozsądku i egoizmu, lecz wspólne dążenie wszystkich do dobra, piękna, prawdy, do wspólnego czynu wszystkich. Drugim zatem politycznym prądem, który zapładnia zasadniczo ideę wychowania politycznego, to idea demokratyczna. Aż do roku 1830 posiadał kantonalny patrycjat w głównej części kierownictwo spraw państwowych w rękach. Dopiero rewolucja lipcowa w 1831 roku przyniosła demokracji zwycięstwo. Z wielkim rozmachem i optymizmem głoszono odtąd w Szwajcarji naukę o wolności, równości i braterstwie w myśl Russa o udzielnym ludzie. Starożytny zwyczaj kantonów Waldstätte i Graubünden, bezpośrednie referendum ludu, przejęto odtąd, jako prawzór wszystkich demokratycznych instytucji, przekształcono na sposób nowoczesny i zaprowadzono we wszystkich prawie kantonach, chociaż z konieczności w formie systemów oddawania głosów od urny, jako wyraz demokracji. Myślą przewodnią jest idea panowania ludu. Okazuje się ona pomiędzy innemi w wyborze urzędników. Prawie wszyscy urzędnicy komunalni, sędziowie, nauczyciele, bywają wybierani przez udzielny lud, na pewien czas. A ten silny proces demokratyzacyjny, jaki się objawiał w XIX. wieku, nie należy uważać za ukończony. A więc demokracja zniewala bezpośrednio pedagogów szwajcarskich do wychowania politycznego. To uwydatnia się w szwajcarskiej literaturze pedagogicznej już bardzo wcześnie. Zawsze zaś istniała łączność pomiędzy demokracją a wychowaniem ludu. W rozprawach synodu szkolnego Zurychskiego w r. 1907 słusznie podniósł profesor prawa państwowego Zuercher, iż dorosły obywatel staje się z nadejściem pełnoletności piastunem państwa, aktywne obywatelstwo wykonywuje prawa udzielne ludu. Jak w każdej formie państwowej interes państwa polega na tem, iżby przyszły piastun udzielności otrzymał troskliwe wychowanie

i wykształcenie do swoich przyszłych ważnych zadań, tak w republice jeszcze o tyle więcej na tem zależy, im panowanie ludu jest bezpośredniejsze i szersze ogarnia kręgi“. Właściwą szwajcarską szkołą ludową jest école primaire, Primarschule, obowiązująca dzieci przez przeciąg 6—9 lat ze ściśle wykonywanym przymusem szkolnym. École secondaire, Secundäreschule, równając się naszemu gimnazjum, ma za cel pozyskane wiadomości rozszerzyć i pogłębić i u ożliwić przejście do wyższego zakładu naukowego. Charakterystycznem dla szkolnictwa szwajcarskiego jest fakt, iż nauka elementarna niższych 4—6 klas (rocznych), dla wszystkich stanów jest wspólna.

Uczęszczanie do niej jest (prócz dwóch miast: Bazylei i Genewy) fakultatywne. Do wyższych szkół należą szkoły przygotowujące do uniwersytetów, zakłady do kształcenia nauczycieli i wyższe szkoły żeńskie. Wstępuje się na nie po 6 letnim pobycie w szkole pierwszej, albo po 2—3 latach w szkole drugiej. Kantonalnych uniwersytetów ma Szwajcarja 7, oraz politechnikę związkową w Zurychu.

Oznacza to, że klasy przodujące w narodzie wiecej są zbliżone do ludu w dziedzinie narodowego ogólnego wykształcenia niż n. p. w Niemczech, szczególnie zaś w Prusach z ich klasami wstępnemi do gimnazjum i silnem socjalnem stopniowaniem wszystkich rodzajów szkół. Właściwie elementarną nauką gospodarstwa społecznego jest geografja szwajcarska, a historja nauką o państwie szwajcarskiem. W szkole elementarnej w 8 klasie wykładają nauczyciele Szwajcarję ze szczególnem uwzględnieniem ekonomiczno-politycznych stosunków — w historji doprowadza się wykład dziejów do najnowszych czasów, daje się pogląd na polityczny rozwój Szwajcarji i najważniejsze wiadomości z nauk o konstytucji. Aktualnych kwestji politycznych używa się często jako punktu wyjścia. Osobnej metody nauki niema. Wszystko w szkole opiera się na osobistości nauczyciela. Idea wykształcenia i wychowania obywatelskiego jest punktem widzenia, z którego się patrzy na całą naukę, szczególnie dotyczy to także nauki rachunków. Stosowne zadania bierze się z życia publicznego. Oblicza się n. p. podatki, koszta kanalizacji, podwyższenie dochodu i t. d. Także i wypracowania uwzględniają tę dziedzinę n. p. temat o przyczynach drożyzny. Książki do czytania posiadają szereg szczęśliwie wybranych materjałów z dziedziny życia państwowego.

Ta zasada nauk obywatelskich w szkołach ludowych dała dobrą podstawę dla tychże nauk w szwajcarskich szkołach uzupełniających. Są one prawie wszędzie obligatoryczne. Uczniowie

stoją wtedy bliżej wstąpienia do wojska, bliżej egzaminu na rekrutów. Ponieważ w tym egzaminie wymaga się obok umiejętności czytania, pisania i rachunków od każdego młodego obywawatela szwajcarskiego wiadomości z dziedziny nauki o sprawach ojczystych i konstytucji, więc przedmiot ten musi być przedmiotem szkoły uzupełniającej. Stąd w niektórych kantonach noszą szkoły uzupełniające starą piękną nazwę szkół obywatelskich.

Szwajcarzy wychodzą bowiem z tego stanowiska, iż kto jest powołanym do decydowania co do najważniejszych spraw gminy i państwa, do wybierania władz, do przyjmowania i odrzucania praw, temu nie może być historja tych instytucyj, organizacja państwa, prawodawstwa, administracji i zarząd sprawiedliwości oraz wzajemny ich stosunek, nieznany. Konsekwentnie więc trzeba się starać, iżby młodzieńcy, wstępujący w życie, nietylko byli wykształceni zawodowo w sposób, któryby im dawał jak największą gwarancję osobistego powodzenia, lecz żeby ich wzrok wybiegał ponad koło własnych potrzeb i interesów, aby umieli działać rozsądnie i energicznie dla wyższych celów społeczeństwa i kraju. Zadania socjalnych i gospodarczych instytucji gminy, kantonów, całego kraju, prawa i obowiązki obywatela, organizacja władz, gospodarstwo gminne i państwowe, konstytucja gmin i państwa i kilka najważniejszych praw — oto przedmioty, które się wykłada młodym obywatelom. Nie posługują się zaś nauczyciele metodą dogmatyczną, lecz wykład w dziedzinie nauki o państwie, ekonomji poliiycznej i socjologji nawiązuje się do konkretnych, politycznych zdarzeń, mianowicie do projektów do prawa, do ważnych uchwał gminy, nawet do wybitniejszych artykułów z gazet. Przy końcu omówienia zestawia nauczyciel spostrzeżenia uczniów i uzupełnia swojemi zdaniami. Uczniowie są do tego przyzwyczajeni z czasów uczęszczania do szkoły ludowej. Wprawdzie w tej metodzie zachodzą rozmaite niebezpieczeństwa, osobistego zabarwienia przedmiotu, lub gadaniny bez planu. Nauka taka suponuje opanowanie materjału, jakiego można żądać od męża stanu, ale nie od nauczyciela. To jest słabą stroną tej metody. Ale Szwajcarja ze swoimi stosunkami, łatwymi do ogarnięcia, ze swojem nauczycielstwem, pewnem pod względem społecznym, może używać metody tej z wielkim pożytkiem. Najwięcej używaną metodą w tych szkołach jest progresja w omawianiu mniejszych ciał socjalnych do wyższych. Wychodzi się przytem z tego założenia, że droga do zrozumienia większych socjalnych ciał prowadzi przez dokładną obserwację małych wspólnot, znajdujących się w pobliżu jednostki. Przedstawia się więc wszystkie szczegóły ustroju poszczególnego

danego uczniom ciała, n. p. spółki wyrobu sera, prawa i obowiązki członków, rachunki, kontrolę i t. d. Następnie w podobny sposób traktuje się gminę, kantor, związek. Do pomocy tego sposobu służą wypisy do czytania, które są ujęte przeważnie w formie zdarzeń, jakie uczniowie sami przeżywają, i opowiadań. Dopomagają do tej nauki gazety, wydawane dla uczniów, dalej podróże uczniów n. p. do Berna, na posiedzenie rady związku, oraz opisy tych wycieczek. Wielu nauczycieli używa tablic poglądowych. Na wielkich tablicach z papy, przedstawione są schematycznie organizacje władz, prawa i obowiązki obywateli, sądy i ich kompetencje. W ten sposób Szwajcar orjentuje się bardzo szybko w strukturze władz, istniejących w jego ojczyźnie. Używa się także szwajcarskiego rocznika statystycznego w szkołach celem zadawania zadań matematycznych i wykonywania graficznych tablic. Wnioski polityczne przedstawia się na następnej godzinie.

W szkołach średnich nauki obywatelskie nie stanowią osobnego przedmiotu, ale celem pojedynczych przedmiotów jest wykształcenie obywatelskie. Tak n. p. podano jako cel historji w gimnazjach zuryskich w Zurychu: zrozumienie życia politycznego za pomocą omówienia konstytucji państwowych. Historja musi być doprowadzona do ostatnich lat i abiturjenci muszą się poddać egzaminowi na rekruta, więc skutkiem tego istnieje pewien przymus nabycia nauk obywatelskich. Dla historji przeznaczoną jest znaczna ilość godzin, rzadko poniżej 3 godzin tygodniowo. Co do płci żeńskiej, to Szwajcarja jest tego zdania, iż i dziewczęta należy wprowadzać w życie państwowe, jako przyszłe żony i matki obywateli szwajcarskich. Stąd plany naukowe dla szkół dziewcząt silny kładą nacisk na pouczenie polityczne. Tak n. p. w szkole kantonalnej w Neufchatel mają dziewczęta tygodniowo jedną godzinę, we wyższych oddziałach żeńskich szkoły uzupełniającej kantonu Tesnil, wyznaczone są na historję i nauki obywatelskie 2 godziny tygodniowo, a wedle planu żąda się bardzo dokładnych wiadomości z nauki konstytucji i gospodarstwa społecznego.

Nauczycielstwo szwajcarskie, jako piastun obywatelskiego wykształcenia. — Szwajcarzy są tego zdania, że nauczyciel winien obok właściwych pedagogicznych przymiotów posiadać wielkie ogólne wykształcenie, oraz dobre wiadomości obywatelskie. Trzeba mu dać ogólne wykształcenie, któreby go uzdalniało do tego, aby ruchy kulturalne teraźniejszości, podstawy kulturalne życia państwowego nietylko zrozumiał, ale i umiał je ocenić krytycznie, aby nie ulegał każdemu prądowi efemerycznemu, aby nie chwalił

nowości jednostronnie, jako jedynego postępu kultury, lecz także przyznał temu, co istnieje, prawo istnienia. Nauczyciel elementarny nie ma być w pierwszym rzędzie piastunem nauki i twórcą kultury, ale pionierem kultury, pośrednikiem nauki.

Te motywy pobudziły Szwajcarję do szukania dróg do podniesienia poziomu ogólnego wykształcenia nauczycieli ludowych ze sfery mechanicznego drylu, encyklopedycznego tresowania i wydawania ze siebie w rozcieńczonych dozach tego; co słyszeli, i zrównania ich pod względem naukowego wykształcenia z warstwami kierującemi. Do tego celu obrano dwie drogi: za pomocą pierwszej drogi, na której kroczą przed innemi Bazylea i Zurych, nabierają nauczyciele ludowi ogólnego wykształcenia w jednej dla klas kierujących przeznaczonych szkół, przygotowujących do studjów uniwersyteckich, a zawodowe wykształcenie otrzymują podczas studjum w ciągu 2—3 semestrów na uniwersytecie zapomocą osobnych do tego stworzonych instytucji, (Szkoła ćwiczeń, wykłady metodyki i t. d.).

Druga droga jest mniej rewolucyjną, a mianowicie zaprowadzono w zakładach nauczycielskich plan nauk, jaki istnieje w szkołach średnich n. p. 4-ro klasowe seminarjum argawskie we Wettingen wykazuje przedmiotów i godzin: niemieckiego 20, nauk przyrodniczych 18, matematyki 17, historji z teoretyczną i z praktyczną nauką gospodarstwa społecznego 16, francuskiego 14, pedagogiki 8, geografji 6, rysunków 10, gimnastyki i nauki wojskowej 12, śpiewu 10, muzyki na skrzypcach lub organach 8. Prócz tego istnieją przedmioty fakultatywne, łacina, angielskie, włoskie. Nauki obywatelskie łączy się z historją, geografją i językiem niemieckim, lub wykłada się w osobnych godzinach. Naukę uzupełnia się wycieczkami na sądy przysięgłych, lub posiedzenia wielkiej rady. We wykształceniu nauczycieli szwajcarskich leży najważniejsza przyczyna objawu tak niezmiernie doniosłego dla państwa, iż nauczyciele trzymają się zdaleka od wszelkiego radykalizmu, stali się ważnymi piastunami państwowego ducha szwajcarskiego. Nie przyczyniło się do tego jedynie korzystne materjalne ich położenie, lecz raczej stanowisko, jakie zajmują nauczyciele szwajcarscy w życiu publicznem. Nauczycielstwo szkół średnich i ludowych nie stanowi w Szwajcarji dwóch absolutnie oddzielnych, umyślnie surowo separowanych warstw, lecz szereg nieznacznych stopni. Nauczyciele szkół niższych, którzy posiadają zdolności i chęci do ściślejszego naukowego studjum i wykazali się z odpowiednich kwalifikacji, już na posadzie mają możność przygotować się na nauczycieli szkół średnich. Do tego potrzebne jest prze-

ważnie 6-cio semestralne studjum na niwersytecie, a patent na nauczyciela szkoły wyższorzędnej umożliwia znów złożenia egzaminu na nauczyciela gimnazjalnego. Nierzadko się zdarza, że dyrektorzy gimnazjów bywają poprzednio nauczycielami ludowymi. Nauczyciel szwajcarski otrzymuje nietylko wykształcenie, ale i ma widoki na pewien rodzaj karjery. Ta metoda przyniosła pod względem politycznym jak najlepsze owoce. U wszystkich nauczycieli spostrzedz można w pierwszej linji nie cechy członków pewnej często pocichu znienawidzonej socjalnej warstwy, lecz wykształconego człowieka, często przywódcę i kierownika politycznej woli gminy. Stąd też w historji szwajcarskiej grają oddawna politycznie czynni nauczyciele wielką rolę. Zasiadają oni licznie we wszystkich politycznych korporacjach i mimo wszelkich partyjno-politycznych zabarwień, najwierniejszymi są stróżami i opiekunami związkowej idei szwajcarskiej. A przecież tylu jest nauczycieli socjalistów!? Nasamprzód niema szwajcarska socjalna demokracja rewolucyjnego charakteru, jest ona w głębi rzeczy demokratyczną partją robotniczą, wobec sprawy religji nie jest ona wrogo usposobiona, przedewszystkiem zaś ma idea międzynarodowa w niej co najwyżej teoretyczne odbicie. Szwajcarscy nauczyciele-socjaliści są tak samo, jak liczni sędziowie, lekarze, pastorzy-socjaliści, przeważnie tylko ideologami. Ulegają oni urokom haseł etycznych socjalizmu, są oni socjalistami tylko w teorji. Pozatem wydaje im się, że jako nauczyciele i dzieci ludu winni się starać o wychowanie i podniesienie obyczajów, ale osiągnąć to będą mogli tylko wtedy, jeśli podniesie się cały poziom utrzymania robotników. Póki to się nie stanie, będzie cała praca wychowawcza nad warstwami niższemi tylko łataniną.

W charakterze kraju leży szereg momentów, które przeciwdziałają niebezpieczeństwu wywrotu społecznego. W małem państwie daleko prędzej ogarnąć można wszystkie ruchy socjalne i kierować niemi, niż w wielkiem państwie. Nad jednostką więcej czuwa społeczeństwo, niż policja. Dalej umiała Szwaicarja zapomocą najrozmaitszych komunalnych i kantonalnych ciał samorządnych, zaabsorbować popęd do politycznego działania socjalistów i zmusić ich do praktycznej, politycznej pracy. Od wstępujących zaś na stanowiska, z któremi połączona jest egzekutywa, żądano wszędzie i zawsze bezwzględnego szacunku dla istniejących praw. Do tego doliczyć trzeba potężną uczuciową siłę, jaka leży w patrjotyźmie, w kulcie ojczyzny i narodu szwajcarskiego. Szwajcarska socjalna demokracja uprawia wręcz praktyczną politykę robotniczą. W socjalistycznych przemówieniach uderza też tolerencja wobec sprawy religji, a nawet pewne usza-

nowanie wobec niej. Stanowczo nie chcą mieć socjaliści szwajcarscy nic wspólnego z wystąpieniem z kościoła ani z wolnomyślnością religijną. Oddawna też istnieją szczególnie w Szwajcarji romańskiej socjalistyczne stowarzyszenia młodzieży. Stanowisko władz wobec tych stowarzyszeń jest ogółem neutralne, nawet przychylne, Zurych daje im swoje sale szkolne do dyspozycji. Tylko w katolickich okolicach zwracają się przeciw nim, jak n. p. w Konstancji.

Przygotowanie do służby wojskowej w Szwajcarji. — Przed wstąpieniem do wojska poddać się musi każdy młodzieniec Szwajcar trojakiemu egzaminowi: sanitarnemu, gimnastycznemu i pedagogicznemu. Pedagogiczny egzamin zawiera piśmienny egzamin z języka ojczystego i rachunków, oraz ustny z rachunków, czytania i wiadomości ojczystych. Predykatów jest 5; kto otrzyma predykat trzeci, nie może być przyjęty do upragnionej służby w konnicy, ale każdy może poprawić sobie notę w następnym roku przy egzaminie uzupełniającym. Czasu zabiera egzamin niewiele, na 70 egzaminandów trzeba mniejwięcej 7 godzin. Znaczenie posiada ten egzamin zasadnicze, tak dla wojska, jak dla szkoły. Władza wojskowa moze sobie wyrobić natychmiast dokładne pojęcie o nowo-wstępującym w jej szeregi, o jego wiedzy, inteligencji i zdolności cielesnej. Szczególnie zaś zyskuje na tem szkoła. Nauka w szkole uzupełniającej jak i ćwiczenia cielesne w stowarzyszeniach gimnastycznych mają pewien cel konkretny. Państwo zaś ma doskonały środek kontroli nad stanem wykształcenia ludu, który nie może być obojętny nowoczesnemu państwu z powodów wojskowych, gospodarczych i kulturalno-politycznych. Związek ogłasza zapomocą biura statystycznego co rok rezultaty egzaminów rekrutów i wykazuje, jakie jest przecięcie każdego kantonu, a prasa codzienna dodaje do tego wyniku swoje uwagi. Z tego względu zastanawiają się już we Francji nad naśladowaniem tego urządzenia.

3. Holandja.

W Holandji istnieje wykład nauk obywatelskich w szkołach od roku 1863.

W szkołach ludowych, dla których wedle ustawy z r. 1878 istnieje dla wszystkich dzieci od 7—13-go roku życia przymus szkolny, wykładu nauk obywatelskich niema. Za to w szkołach uzupełniających, w których nauka odbywa się wieczorem, a przeznaczona jest dla młodzieńców w wieku 14—19 lat, odbywa się wykład tegoż przedmiotu (zwykle nie przed 16 rokiem ucznia)

co dwa tygodnie przez jedną godzinę. Przedmiot nauki dotyczy przeważnie konstytucji państwa, prowincji i gminy oraz rozwoju prawodawstwa oraz głównych zasad prawa państwowego. Przedmiot ten budzi wśród uczniów wielkie zainteresowanie; wyniki były tylko dobre, ujemnych skutków niespostrzeżono.

Podręczniki nie traktują materjału wedle martwych paragrafów praw i wedle ich kolei — lecz wedle pewnych kwestji życia praktycznego. W jednym z podręczników dla tych szkół znajdujemy następujący podział:

1. państwo i jego obywatele;
2. jak przychodzi do skutku ustawa państwowa, prowincjalna, gminna;
3. wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo państwa;
4. opieka państwowa nad całem społeczeństwem;
5. opieka państwa nad pewnemi klasami społeczeństwa (socjalne ustawodastwo);
6. etat państwa, prowincji, gminy.

Pierwszy rozdział jest podzielony jak następuje:

1. państwo, 2. pojęcie państwa, 3. konstytucja, 4. obywatele, poddani, mieszkańcy, 5. prawa obywatelskie, 6. prawa wszystkich mieszkańców, 7. obowiązki obywateli państwa, 8. obywatele państwa a obcy, 9. liczenie ludności, rejestry ludności, urząd stanu cywilnego, 10. prawa wykonawcze, 11. prawo a rozporządzenie, prawodawcza i rządząca władza w państwie, w prowincji i gminie, 12. prawo wyborcze.

Szkoły uzupełniające jednakże nie są obowiązkowe.

Szkoły średnie dzielą się na trzy grupy: szkoły obywatelskie, wyższe szkoły obywatelskie i rolnicze.

Szkoły obywatelskie (w których wykład nie odbywa się za dnia, lecz tylko wieczorem) mają kurs 2—5 letni. Wiek uczniów wynosi 12—18 lat. Urządzone są one głównie dla przyszłych rzemieślników i rolników. Do przedmiotów obowiązkowych zalicza się także początki nauki o gospodarstwie społecznem, które zarządzono już w r. 1863; udziela ich się w najwyższej klasie przez 1 godzinę tygodniowo.

We wyższych szkołach obywatelskich z trzyletnim kursem, odpowiadającym naszym szkołom realnym, zaprowadzona jest nauka gospodarstwa społecznego oraz historji, konstytucji, administracji państwa, prowincji, gminy. Uczniom zadaje się także tematy dotyczące do opracowania.

We wyższych szkołach obywatelskich z pięcio-letnim kursem, odpowiadającym wyższym szkołom realnym, są nauki obywatelskie w szerokiej mierze uwzględnione.

W dwóch najwyższych klasach, przeznaczona jest tygodniowo jedna godzina na ustrój gminy, prowincji, państwa. Nauki gospodarstwa społecznego i statystyki udziela się w przedostatniej klasie przez dwie godziny, w ostatnim roku przez jedną godzinę tygodniowo. Prócz tego udziela się w przedostatniej klasie w jednej godzinie a najwyżej w 2 godzinach tygodniowo nauki o handlu, a więc chłopcom w wieku lat 17—18.

W wyższych szkołach żeńskich udziela się w ostatniej klasie w jednej godzinie w tygodniu nauki o konstytucji.

W szkole kadetów w Alkmaar wykłada się naukę o gospodarstwie społecznem przez 2 lata w jednej godzinie tygodniowo, naukę o konstytucji w najwyższej klasie w jednej godzinie tygodniowo.

W wyższych szkołach rolniczych, ogrodowniczych i leśniczych istnieje w pierwszej klasie, do której wszyscy uczniowie wspólnie muszą uczęszczać (podczas gdy uczniowie dwóch innych klas dzielą się wedle zawodu), nauka gospodarstwa społecznego, teoretyczna i ogólna. W wyższych klasach udziela się historji i polityki rolnictwa.

Szkoły wyższe, do których zaliczają się wedle ustawy holenderskiej szkolnej także gimnazja, znały już w siódmym dziesiątku XIX stulecia także wykład nauk obywatelskich, ale ustawa szkolna z r. 1878 usunęła ten przedmiot z planu nauk, motywując ten krok przeciążeniem uczniów. Nastąpiło to skutkiem przewagi przedstawicieli języków klasycznych, którzy opierali się energicznie ograniczeniu swego przedmiotu. Program nauk wymienia od roku 1887 tylko w najwyższej klasie gimnazjalnej w nauce historji wykład instytucji państwowych od roku 1795. Skutkiem tego stwierdzają profesorowie uniwersytetów, iż studenci, którzy przychodzą z wyższych szkół obywatelskich na uniwersytet, o wiele więcej mają wiadomości w prawie państwowem i nauce gospodarstwa społecznego, aniżeli ci, którzy przychodzą z gimnazjów. Studenci, którzy ukończyli gimnazja i chcą słuchać prawa lub ekonomji politycznej, muszą otrzymywać osobną przygotowawczą naukę do tych przedmiotów. To też profesorowie uniwersyteccy ubolewają mocno, iż gimnazja nie znają nauk obywatelskich, a frekwencja w gimnazjach oraz liczba ich zmniejsza się silnie. W roku 1870 było gimnazjów 55, do których uczęszczało 1.141 uczniów. Wyższych szkół obywatelskich zaś było 45 z 3.559 uczniami. W 1907 roku liczono już tylko 30 gimnazjów z 2.108 uczniami, a zato 74 wyższe szkoły obywatelskie, do których uczęszczało 10.273 uczniów. Gimnazja holenderskie wykazują w sposób zastraszający, jak szkoły, które

się wszelkiemi siłami opierają duchowi nowoczesnemu, skazane są na zanik.

Ponieważ Holandja posiada osobną systematyczną naukę wiadomości obywatelskich, musi też mieć odpowiednio do tego ukwalifikowane osobne siły nauczycielskie. Do uzyskania uprawnienia do wykładania nauk obywatelskich potrzebne jest złożenie egzaminu na doktora nauk państwowych. Do uzyskania tego stopnia potrzebny jest następujący bieg nauk: akademicy, którzy się poświęcają studjom nauk państwowych, muszą złożyć pierwszy egzamin prawniczy, w którym pomiędzy innymi przedmiotami egzaminują ich z nauki gospodarstwa społecznego, z prawa państwowego i nauki o państwie. Ci, którzy później chcą zostać tylko prawnikami, nie potrzebują się nadal zajmować nauką gospodarstwa społecznego. Natomiast muszą słuchać ci, którzy chcą pozyskać stopień doktorski w naukach państwowych, 4 semestry wykładów gospodarstwa społecznego i prawa państwowego oraz brać udział w ćwiczeniach dotyczących, a potem składać egzamin piśmienny i ustny. Egzamin ten ogarnia prawo państwowe, prawo konstytucyjne i administracyjne, prawo narodów i gospodarstwo społeczne. A więc tylko ludzie ze szczegółowem wykształceniem pod względem prawnym i ekonomicznym udzielają w Holandji nauk obywatelskich. Są to prawie bez wyjątku ludzie, posiadający wielkie zdolności, którzy później zostają burmistrzami lub zajmują wysokie stanowiska w administracji państwa i gminy. Wielka liczba profesorów uniwersytetów i najwyższych urzędników udzielała przed uzyskaniem stanowiska przez 10—12 lat nauk obywatelskich w szkołach.

Seminarja nie zawierają w planie swoim nauk obywatelskich odpowiednio do starej ustawy szkolnej. Włączono tę naukę do historji. Tak np. żąda się w programie seminarjum nauczycielskiego w Gronningen na trzecim roku wykładu poglądu historycznego na porządek państwowy w Holandji od założenia republiki aż do naszych czasów. W przedostatniej i ostatniej klasie państwowego seminarjum dla nauczycielek w Apeldorn wykłada się nauki obywatelskie jako osobny przedmiot z wyjątkiem nauki o konstytucji, która również jest wcielona do nauki historji. Objawia się jednak coraz dosadniej przekonanie, iż takie uwzględnianie nauk obywatelskich nie wystarczy bynajmniej do zupełnego zrozumienia stosunków dzisiejszych. Stąd też nabywają kandydaci do stanu nauczycielskiego potrzebną naukę poza planem systematycznym. Ci, którzy zwiedzili seminarjum, mogą brać udział w wykładach uniwersyteckich, ale nie mogą być zapisani jako akademicy, ani też dopuszczeni do jakiegokolwiek

egzaminu uniwersyteckiego. Natomiast wolno im poddać się osobnemu egzaminowi przed osobną komisją państwową. Za pomocą takiego egzaminu pozyskać można facultas do udzielania jakiegoś przedmiotu, a więc także nauki gospodarstwa społecznego, administracji, konstytucji. Ponieważ przy składaniu tego egzaminu nie potrzeba się wykazać z uczęszczania na uniwersytet, więc istnieje mnóstwo instytutów do wbijania tych nauk w głowę. Rezultaty są bardzo liche. Chociaż wymagania nie są bynajmniej wygórowane, przepada około połowy zgłaszających się kandydatów.

Skutkiem udzielania nauk obywatelskich w szkołach partje polityczne nie zajmują się w Holandji wykształceniem obywatelskiem swoich młodocianych członków. Wydaje się to rzeczą zbyteczną wobec tego, iż szkoła udziela tej nauki i to w daleko lepszej mierze, aniżeliby uczynić to mogła jakakolwiek partja.

4. Danja.

Szkolnictwo duńskie nie posiada jednolitego planu nauk obywatelskich. Rozporządzenie dla szkół średnich z 26. 5. 1906 opiewa, iż kilka głównych punktów z nauki o społeczeństwie należy włączyć w odpowiednich miejscach do nauki historji a mianowicie do rozdziałów, które traktują o administracji państwowej i komunalnej i życiu gospodarczem. Rozporządzenie dotyczące nauk obywatelskich w gimnazjach z 1. 12. 1906 brzmi: „Wykład nauk obywatelskich winien dawać objaśnienie o obecnej administracji państwowej i komunalnej, o konstytucji i o ekonomicznych podstawach Danji. Obok tego winni uczniowie poznać główne zarysy, jakie charakteryzują konstytucję i administrację Szwecji i Norwegji, oraz nabyć pogląd na dotyczące stosunki, panujące w kilku innych europejskich państwach“. Wedle objaśnienia tego rozporządzenia, dodanego ze strony ministerstwa, nauki obywatelskie winny być połączone o ile możności z resztą materjału historycznego, a wykładane być w ostatnim roku szkolnym. Plan nauk obywatelskich i wykładów historji jest dla wszystkich trzech grup szkół średnich równy co do ilości godzin. Wynosi on w dwuch niższych klasach 3 godziny, w najwyższej 4 godziny. W historji powszechnej należy przedstawić rozwój polityczny, socjalny i kulturalny ludów europejskich.

Co do nauki uzupełniającej, to istnieją wszędzie t. zw. szkoły wieczorne. Ponieważ jednak zwiedzanie ich jest dowolne, nie stanowią one nigdzie stałej instytucji. Wedle upo-

dobania nauczyciela ośrodek tej nauki stanowią tematy religijne lub polityczne. Formą nauki jest zwykle djalog. Używa się też skrzynki do zapytań do najdyskretniejszych kwestji. Często każą nauczyciele opracowywać samodzielnie tematy rolnicze i socjalno-polityczne, dając uczniom do tego tylko potrzebny materjał. Ogółem jednak zaznacza się brak nauczycieli, którzyby umieli chłopcom w wieku 15—18 lat udzielać takiej nauki. Bez szczegółowego zajęcia się odnośnemi materjałami, mało tylko nauczycieli może zadość uczynić swemu zadaniu. Od szeregu lat istnieje w Kopenhadze t. zw. państwowa akademja dla nauczycieli. Zakład ten ma wspólnych z uniwersytetem profesorów. Część słuchaczów i słuchaczek uczęszczała na wykłady nauki o państwie i administracji komunalnej, oraz wykonywała szereg prac piśmiennych.

Najwięcej rozpowszechniony p o d r ę c z n i k nauk obywatelskich wydał były minister sprawiedliwości Munch. Podręcznik ten ukazał się w trzech bardzo odmiennych wydaniach, odnośnie do rozmaitych rodzajów szkół. Najmniejsze wydanie tego podręcznika do nauki o społeczeństwie (liczy 46 stron w ósemce i kosztuje w oprawie 50 oere) ma treść następującą: I. Kierownictwo. Z a r z ą d p a ń s t w a: 1) konstytucja Danji, 2) partje polityczne, 3) konstytucje państw obcych. II. Kierownictwo. Z a r z ą d g m i n y: 1) urzędnicy, 2) kierownictwo gmin. III. A d m i n i s t r a c j a: 1) podatki i sprawy finansowe, 2) sprawy kościelne, 3) nauka i oświata, 4) sprawy ubogich i wsparcie na starość, 5) środki komunikacyjne, 6) zewnętrzna polityka, wojsko i flota, 7) zarząd sprawiedliwości. — R o d z i n a: 1) małżeństwo, 2) dzieci, 3) prawo spadkowe. — Ż y c i e g o s p o d a r c z e s p o ł e c z e ń s t w a: 1) prawo własności, 2) podział posiadania i dochodów, 3) gałęzie produkcji i zarobkowania.

W s e m i n a r j a c h uwzględnia się w historji najnowsze wypadki, zachodzące w Danji i w świecie, a dopomaga do tego lektura prasy codziennej. Geografja również uwydatnia stosunki gospodarcze i polityczne ostatniej doby. W programach seminarjów znajdujemy następujące tematy wypracowań: O miłości ojczyzny. Znaczenie i odpowiedzialność prasy. Socjalizm, jego znaczenie i jego następstwa. Strony dodatnie i ujemne, wypływające z przynależności do małej narodowości. Jakie niebezpieczeństwa wynikają dla ludu, jeśli jego narodowość doznaje ucisku? Czy idea wiecznego pokoju może się stać rzyczywistością? W czem winno upatrywać małe państwo podstawy swej siły, aby zachować swoje miejsce między większymi i potężniejszymi?

Tematy te wykazują, jak dalece nauczyciel-Duńczyk przeniknięty jest ideą państwową i obywatelską. Bez podniety ze strony rozporządzeń władz bada on nieustannie i systematycznie stanowisko swojego narodu wśród narodów świata i stara się we wszystkich przedmiotach umocnić podstawy bytu narodowego i odrębności w sercach i umysłach uczniów. Wedle zdania nauczycieli uczniowie i uczenice okazują nadzwyczaj żywe zainteresowanie się kwestjami politycznemi, a nauki obywatelskie cieszą się coraz większem wzięciem. Jedynie sceptycznie wobec nich zachowują się starzy nauczyciele.

Nauki obywatelskie są ogniwem w wykształceniu uniwersyteckiem słuchaczów, którzy poświęcają się studjom prawa, ekonomji politycznej i historji. Od roku 1906 obejmuje studjum wydziału ekonomiczno-politycznego następujące przedmioty: teorja ekonomji politycznej, polityka gospodarcza, skarbowość, teorja statystyki i statystyka Danji, encyklopedja nauk obywatelskich, historja polityczna, duńskie prawo cywilne, państwowe i administracyjne. Słuchacze prawa po dwóch latach muszą się poddać egzaminowi z konstytucji i administracji państwa, oraz ekonomji politycznej. Dla kandydatów wyższego szkolnictwa, którzy słuchają historji, są nauki obywatelskie przedmiotem obowiązkowym. Winni się oni poddać piśmiennemu (czterogodzinnemu) i ustnemu egzaminowi z konstytucji i administracji państwa, oraz ekonomji politycznej.

Największy wpływ na rozwój idei obywatelskich wśród ludu wiejskiego wywiera jednak odrębna, czysto duńska instytucja wychowawcza. Od roku 1901 spoczywa polityczne kierownictwo Danji w rękach chłopów. Po zaciętej walce, prowadzonej przez łat dziesiątki przeciw konserwatywnej hierarchji politycznej i małej grupie obszarników, zwyciężyła demokracja na całej linji. Pionierami tej pozycji byli przeważnie chłopi, którzy ku przerażeniu obywateli stolicy Danji objęli portfele ministerjalne. Nauczyciel wiejski z puszczy jutlanckiej J. C. Christensen objął nasamprzód tekę ministra oświaty, a później tekę prezesa ministrów. W roku 1910 utwierdził się jeszcze rząd chłopski, gdyż mimo niezmiernej agitacji partji rządowej i socjalnej demokracji, uzyskała partja chłopska połowę wszystkich krzeseł w sejmie. W jaki sposób wykształcił się chłop duński tak dalece, iż mógł pozyskać i zatrzymać to dominujące stanowisko kraju? Odpowiedź na to brzmi: przez duński uniwersytet ludowy. Kto spotkał się z duńskimi chłopami i rzemieślnikami, ten niewątpliwie się zdziwił, ile poczucia obowiązków narodowych i politycznych, ile radości nad pomyślnym stanem

własnego państwa, ile szczerej dumy objawiło się w ich rozmowach i postępowaniu, a jako wyjaśnienie tego objawu usłyszał każdy, iż zdziałał to uniwersytet ludowy. Ta specyficznie północna ludowa instytucja rozbudziła duński lud wiejski pod względem politycznym, religijnym i narodowym, otworzyła mu oczy na nowe sposoby pracy, wlała chłopom zaufanie do siebie i odwagę do samopomocy. Stąd Danja stała się krajem kwitnących spółek. Do powstania uniwersytetów ludowych w Danji (Folkehojskoler) dał inicjatywę w roku 1844 biskup, poeta i pisarz Grundtvig. Dzisiaj istnieje tych instytucji 70. Zwiedzało je w ostatnich latach przeciętnie 7.000 uczniów i uczenic. Celem duńskiego uniwersytetu ludowego nie jest dać wykształcenie zawodowe, lecz ogólne na podstawie religijnej i narodowej młodym rzemieślnikom, chłopom i robotnikom, którzy przez 5 miesięcy zimowych od rana do wieczora pracują nad swojem wykształceniem, i dziewczętom, które latem przybywają doń na trzy miesiące. Dążeniem nauczycieli jest, młodzież tą nie podnosić ponad stan, do którego należą, lecz raczej go w nim zachować. Nauka ta ma dla nich stanowić przeciwwagę przeciw jednostajności zawodu, ma ich wzrok rozszerzyć i dopomódz im do wzięcia udziału w głębszem zrozumieniu pracy kulturalnej ludu. Stąd w uniwersytetach ludowych Danji objawia się często idealny rys. Celem ich jest wytworzenie charakterów moralnych i religijnych, które idąc w kierunku narodowym, chcą służyć swemu narodowi całą duszą. Wykształcenie zawodowe pozostawia się szkołom rzemieślniczym i rolniczym. U dyrektora uniwersytetu otrzymują mieszkanie, utrzymanie i towarzystwo. Wieczorami w jego rodzinie się bawią, czytają i opowiadają. Nauka obejmuje przedewszystkiem historję (godzinę dziennie powszechną, godzinę ojczystą). Prócz tego odbywa się codziennie przez godzinę wykład o konstytucji państwa. Duński język zabiera godzinę dziennie, geografja 4 godziny tygodniowo, fizyka i hygjena 3 godziny tygodniowo, tyleż rachunki, jednę do dwóch godzin tygodniowo historja naturalna, pisanie i rysunki. Codzień odbywa się szwedzka gimnastyka. Wiek młodzieży obraca się pomiędzy rokiem 19—25. Uczniów bywa najwyżej kilkadziesiąt. Oprócz dyrektora wykłada sześciu nauczycieli, dwóch duchownych, dwóch kandydatów teologji. Koszta za wszystko wynoszą miesięcznie 30 koron duńskich, gdyż państwo i powiat dopłacają resztę. Dyscyplina nie sprawia w zakładach żadnej trudności. Młodzież sama sobą rządzi. Przyzwyczaja się do uprzejmego tonu w obcowaniu, do skromnego choć zdecydowanego zachowania się. Szczególnie oddziaływuje na to bezpośredni wpływ,

jaki wychodzi od rodziny dyrektora, która zawsze pełna poświęcenia zajmuje się młodzieżą ludową. To też w duszach tej młodzieży tworzą się skutkiem obyczajów, panujących w otoczeniu, napływu nowych myśli i pojęć, skutkiem obcowania, lektury i nauki i ducha religijno-moralnego, panującego w całym uniwersytecie ludowym, zarodki cnót, obiecujące najpiękniejsze nadzieje na przyszłość. A to się dzieje mimo, a może raczej dlatego, że żadnych egzaminów niema. Każdy nauczyciel ma jak największą swobodę w wyborze materjału i traktowaniu tematu. Bez tej absolutnej wolności i niezależności od wszelkich rządowych planów i przepisów straciłby — jak twierdzą Duńczycy — uniwersytet ludowy swoje życie własne, a nawet swoje uprawnienie. Uniwersytety ludowe w Danji stały się szkołami, stwarzającemi indywidualne osobistości, ale zarazem oddziałały na ogólny stan obyczajów i oświaty, a wielkie mają znaczenie dla gospodarstwa społecznego i dobrobytu kraju. W latach 1870—80 przechodziło rolnictwo duńskie ciężki kryzys. Stary sposób gospodarowania już nie wystarczał. Ceny zboża tak spadły, iż rolnicy pracowali bez zysku i widzieli się skazanymi na ruinę. Wtedy dokonała się w niewielu latach zupełna zmiana. Danja przeszła do gospodarstwa mlecznego, szczególnie do wytwarzania masła. Eksport tego produktu z Danji podniósł się w latach 1880—93 z 46 na 97 miljonów franków. Już też przed wojną stała Danja wśród najbogatszych i najkulturalniejszych narodów Europy na drugiem miejscu.

5. Stany Zjednoczone.

W macierzystym kraju Stanów Zjednoczonych, w Anglji, nie ma uporządkowanego systemu wykształcenia narodowego.

Na mocy historji i temperamentu Anglików są narodowe instytucje tego kraju rezultatem długiego procesu rozwojowego, w którym duch narodowy jest głównym motorem.

Narodowe instynkty są w ogólności konserwatywne. Do tego narodowego. konserwatywnego ducha dodać jeszcze należy ogólny sceptyzm względem wartości wychowania jako przygotowania do prowadzenia spraw praktycznych. Spodziewamy się — mówią Anglicy — uzyskać ludzi, jakich potrzebujemy, przez proces naturalnego doboru, którzy znajdą i przebędą drogę do najwyższego celu za pomocą istniejących ułatwień przez czysto wrodzoną zdolność i siłę charakteru.

To też w wykształceniu w szkołach zw. „Upper class“ w Eton i Winchester (dla Nobility) przygotowanie do życia publicznego

dokonuje się za pomocą autonomicznych klubów, kierowanych przez uczniów samych. Niektóre z tych stowarzyszeń zw. *Debating societies* mają za zadanie, dyskutować o rozmaitych kwestjach, w tem także o kwestjach politycznych.

W szkołach „Upper Middle class“ (dla Gentry) klub uczniów przygotowuje do życia publicznego. Małe kluby uczniów są szkołami edukacji społecznej i odzwierciedleniem życia publicznego.

Debating societies np. są podobne zarazem do klubu i do parlamentu. Jak w klubach, uzyskuje się do nich wstęp tylko na mocy prezentacji dwóch członków i po głosowaniu (poll) walnego zebrania. Walne zebranie wybiera prezydenta, wiceprezydentów, sekretarza i skarbnika. Debaty prowadzi się tutaj w porządku i karnie. Chcący mieć wykład zgłasza się naprzód, podobnie jak ci, którzy chcą zabierać głos za lub przeciw kwestji, mającej być na porządku obrad. Czas przemówienia jest ściśle określony i nie ma się prawa przerywania. Wreszcie uchwała zakończa dyskusję.

Kluby te są samorządne i pozostawione zupełnie inicjatywie i odpowiedzialności uczniów. Powagi szkolne nie interwenjują nigdy i wszystko odbywa się poprawnie. Później wielu z tej młodzieży bywa deputowanymi i stąd zrozumieć można przyczynę postawy zachowania się tak godnego i uporządkowanego parlamentu brytyjskiego.

Ta umyślna dyscyplina, widziana pod innym, więcej indywidualnym, punktem widzenia, nie jest niczem innem, jak self-control lub dyscypliną wewnętrzną, panowaniem nad sobą samym. Stanowi ona zasadniczy charakter Anglosaksonów. Bierne posłuszeństwo daje snadnie zewnętrzną dyscyplinę, ale nie daje self-control. Wewnętrzna dyscyplina daje ten przymiot, który sprawia, że Anglosasi przedstawiają się zimnymi i obojętnymi i który sprowadził na nich zarzut nieczułości i egoizmu ze strony powierzchownych obserwatorów.

III. W szkołach „Middle class“ Kluby uczniów przygotowywują do życia publicznego, jak w szkołach publicznych „Public schools“, lecz w granicach ciaśniejszych, dla braku tych samych środków.

W szkołach dla dziewcząt nie ma ani klubów, ani rozwoju zmysłu asocjacji, przeciwnie, nie chodzi o przygotowanie kobiety do grania roli w życiu publicznem, ani o kierowanie lub organizowanie zrzeszeń.

Inaczej rzecz ma się w Ameryce. Zupełnie z tem samem spostrzeżeniem, jakie uczyniono w Europie pod względem braku wychowania i wykształcenia obywatelskiego, spotykamy się także

i w Stanach Zjedn. W zeszycie na czerwiec 1921 miesięcznika „The Historical Outlook“ stwierdzają profesorowie uniwersytetu North Carolina de Roultrac Hamilton i Knight, iż wśród obywateli Stanów Zjednoczonych panuje ogólna ignorancja fundamentalnych faktów i zasad, na których polega zdrowy rozwój i prawidłowe, ekonomiczne, społeczne i polityczne stanowisko. Indyferencja, indolencja w sprawach obywatelskich i skłonność do unikania i zaniechania obowiązków społecznych ponoszą winę przeważnej części faktów ignorancji i występków. A oprócz braku zdolności krytycznej, bardzo ogólnem znamieniem i charakterystycznem Amerykan, jest brak społecznego i obywatelskiego uświadomienia i sumienia. Przeciętny obywatel amerykański jest w najwyższym stopniu indywidualistą. Jakkolwiek społeczne uświadomienie rośnie w czasach niebezpieczeństwa publicznego, to jednak tak długo ono tylko istnieje, póki trwa kryzys. Podczas wojny jest Amerykanin gotów, bez zastrzeżeń, umierać za swoją ojczyznę; czasu pokoju nie skłania on się do poznania obowiązku, albo nawet konieczności życia dla niej.

A stało się to wszystko mimo, iż Amerykanie nie zapomnieli słów Washingtona i często je powtarzają: Wychowanie naszej młodzieży, to znajomość umiejętności rządów; któryż rodzaj nauki może być w republice równie ważny.

Już w początkach XX wieku zagadnienie wykształcenia obywatelskiego doznało dyskusji i uwzględnienia w szeregu nowszych podręczników (np. Shaler Nathaniel: The Citizen, A Study of the Individual and the Governement 1904. Jenks Jeremiah: Citizenshop and the Shools 1906. Shaw Albert: The Outlook of the Average Man. 1907).

W szkołach elementarnych (Elementary education) rozpoczęto wykłady nauk obywatelskich tem, że w VIII roku zaczęto w 5 godzinach tygodniowo tłumaczyć konstytucję Stanów Zjednoczonych. W szkołach średnich (Secondary education) z 4 letnim kursem, zaprowadzono ekonomję polityczną i prawo cywilne na IV roku. Inny typ tej High School (mający 3 wydziały) zawiera na IV roku naukę administracji. Nauka historji kończy się jako historja ojczyzny amerykańskiej, w szkołach szczególną zwraca się uwagę na historję konstytucji i administracji. Wyższe szkolnictwo (The Higher education) ma w swoich 4 letnich kolegjach (dla 18 letnich chłopców) zakłady naukowe, które czynią z studentów prawdziwych Amerykan w wyższym sensie, prawdziwych piastunów idei amerykańskiej.

Obecnie posiadają już Stany Zjednoczone obfitą literaturę w tej dziedzinie. Ministerstwo spraw wewnętrznych (oddział wy-

chowania) wydało w marcu 1920 osobną bibljografję, doskonale informującą o tem ruchu. Na czele jego stoją najwybitniejsi pedagogowie jak Lynn Barnard, Carrier, Clarence D. Kingsley a szczególnie Arthur William Dune, referent specjalny w sprawach wychowania obywatelskiego w ministerstwie w Waszyngtonie, którego publikacje na szczególną zasługują uwagę dla jasności przedstawienia przedmiotu i praktyczności metody. Zwłaszcza szkice jego programu nauki, pojętego z punktu wykształcenia obywatelskiego, a uwzględniającego już dzieci wstępujące do szkoły, mogą naszemu szkolnictwu udzielić niejednej wskazówki i podniety, jak zwracać uwagę dziecka na tysiączne węzły, łączące je z społeczeństwem. (Por. Civic education in elementary schools as illustreted in Indianopolis 1915, oraz The Teaching of Community Civics 1915, które wyszły nakładem U. St. Bureau of Education w Washingtonie).

K R O N I K A

SPRAWY ZEWNĘTRZNE.

Sprawy polsko-litewskie. D. 1/II rozpoczęły się w Paryżu obrady Ligi Narodów nad sprawą podziału pasa neutralnego. Referentem sprawy wyznaczono Hymansa. Przedstawiono dwa projekty podziału: jeden Szury, podziału horyzontalnego, a drugi Askenazego, podziału wertykalnego. Delegacja polska sprzeciwia się tendencji oddania sprawy Radzie Ambasadorów. Rada Ligi Narodów przyjęła projekt rezolucji w sprawie zalecenia rządom litewskiemu i polskiemu ustalenia władz administracyjnych strefy neutralnej, przypadającej tym państwom prowizorycznie, według przyjętej linji demarkacyjnej, oraz podjęcia kroków celem rozbrojenia oddziałów nieregularnych, znajdujących się w strefie neutralnej. Przedstawiciel Polski zgodził się na to zlecenie, sprzeciwił się zaś przedstawiciel litewski. Wreszcie Liga Narodów postanowiła, że obydwie strony mają z d. 15/II wprowadzić własną administrację w przyznanych im częściach pasa neutralnego.

Protest litewski, wniesiony do Ligi Narodów 21/IV przeciw uchwale Ligi z d. 3/II oraz rozstrzygnięciu Konferencji Ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski, został przez Ligę odrzucony.

Granice Polski. Delegacja francuska na posiedzeniu Rady Ambasadorów 21/II wystąpiła z propozycją definitywnego uregulowania wschodnich granic Polski, a to na skutek pisma, wystosowanego przez prezyd. min. Sikorskiego do Poincare'go. Rada Ambasadorów rozpatrywała żądanie rządu polskiego na posiedzeniu 21/II i sprawę tę przedłożyła natychmiast rządom państw sprzymierzonych. Sprawa uległa pewnej zwłoce z powodu stanowiska Anglji w kwestji wschodniej Małopolski, którą to kwestję pragnął rząd angielski załatwić przed uznaniem granic wschodnich Polski. Na posiedzeniu 14/III na wniosek Laroche'a Rada Ambasadorów

uznała od strony Rosji faktyczne granice Polski, od strony Litwy granice, określone linją demarkacyjną Rady Ligi Narodów z 3/II, a w Małopolsce wschodniej przyznała Polsce suwerenność, oraz przyjęła do wiadomości fakt udzielenia przez Sejm polski samorządu województwom wschodnim.

Konferencja gospodarcza państw bałtyckich. 4/III odbyło się w Helsingsforsie konstytucyjne posiedzenie konferencji ekonomicznej państw bałtyckich. Wybrano prezydjum, sekretarjat i 3 komisje: handlowo-informacyjną, pocztowo-komunikacyjną i anty-przemytniczą. Na wniosek delegacji polskiej wybrano przewodniczącym Vennola, ministra spr. zagr. Finlandji; z polskiej strony wszedł do prezydjum poseł Filipowicz. Pod koniec obrad konferencja powzięła szereg uchwał, z których najważniejsze są: 1) uchwała o konieczności utworzenia w najbliższym czasie w stolicach państw, biorących udział w Konferencii, Izb handlowych bałtyckich, 2) uchwała o konieczności zawarcia w najbliższym czasie przez te państwa traktatów handlowych, 3) uchwała odbycia podobnej konferencii w niedalekiej przyszłości.

Sprawy polsko-tureckie. D. 17/V rozpoczęły się w Lozannie rokowania polsko-tureckie w celu zawarcia konwencji w sprawach handlowych, w szczególności w sprawie przedsiębiorstw i zakładów na terytorjum tureckiem, oraz w sprawach sądownictwa dla obcokrajowców. Ze strony polskiej brali udział w rokowaniach przedstawiciele rządu polskiego z pp. Woronieckim i Tennenbaumem na czele. Na pierwszem posiedzeniu delegacji utworzono trzy komisje dla przeprowadzenia rokowań: 1) polityczną, 2) prawno-konsularną i 2) handlową.

Sprawy gdańskie. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów 19/IV przedstawiciel Hiszpanji zdał sprawozdanie z umowy polsko-gdańskiej, której najważniejsze punkty są: 1) o języku urzędowym dopuszczalnym w Radzie portowej w Gdańsku. Według niej język polski i niemiecki są równouprawnione, a w każdym poszczególnym wypadku rozstrzyga prezydent Rady portowej, który język ma być użyty. 2) W sprawie punktów konstytucji, dotyczących Rady portowej ustalono, że sprawa ta pozostaje przez 2 lata w zawieszeniu, w którym to czasie obowiązuje rozstrzygnięcie komisarza Ligi Narodów. Jeśli po upływie tego czasu rząd gdański wniesie sprawę znowu przed forum Ligi, to ta rozstrzygnie sbrawę niezależnie od obecnej umowy. 3) W sprawie polskiego biura pocztowego w centralnym dworcu kolejowym w Gdańsku zgodzono się, że ma być utworzone biuro dla sortowania przesyłek pocztowych bez dostępu dla publiczności. Umowy te zostały potwierdzone przez Ligę.

Sprawy Śląskie. Komisja międzysojusznicza dla wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na Śląsku Górnym załatwiła 21/IV bieg granicy na odcinku powiatu rybnickiego z wyjątkiem przynależności kopalni Delbrücka, która zostanie rozstrzygnietą po wysłuchaniu opinii rzeczoznawcy, wyznaczonego przez Radę Ambasadorów. Rzeczoznawcą tym został zamianowany prof. madryckiej Akademji Górniczej, Pablo Fabrega. Prof. Fabrega złożył swoją ekspertyzę 21/V, która wypadła dla Polski niekorzystnie. Na podstawie tego orzeczenia komisja graniczna d. 9/VI b. r. rozstrzygnęła przynależność kopalni Delbrück na korzyść Niemiec.

Rozdział długów b. monarchji Austr.-węg. Komisja odszkodowań rozdzieliła w następujący sposób długi gwarantowane i nie gwarantowane b. Austrji: z długów nie gwarantowanych przypada na obecną Austrję 36·827 proc., na Włochy 4·087 proc., na Polskę 13·733 proc., na Rumunję 1·610 proc., na Jugosławję 2·04 proc., na Czechosłowa-

cję 41·700 proc. Długi b. Węgier Polski nie obciążają.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Skarb. 9/1 rozpoczęła się w Belwederze pod przewodnictwem prezydenta Rzplitej konferencja w sprawie naprawy skarbu Rzplitej. Brali w niej udział prezes Rady Ministrów, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Najw. Izby Kontroli Państwa oraz wszyscy b. ministrowie i kierownicy ministerstwa skarbu. Po przeprowadzeniu w ciągu pięciu dni dyskusji konferencja doszła do następujących wniosków:

1. Dla dokonania równowagi budżetu należy uzyskać z przedsiębiorstw państwowych jaknajwiększe dochody przez a) utworzenie z nich samoistnych jednostek gospodarczych, prowadzonych na zasadach przedsiębiorstwa prywatnego, b) wydzierżawienie lub c) sprzedaż.

2. Należy ograniczyć do minimum administracyjne agendy państwa przez przekazanie ich samorządom.

3. Konieczna jest a) redukcja władz i urzędów, b) scentralizowanie władz administracyjnych I i II instancji w starostwach i województwach, c) redukcja ilości funkcjonarjuszy państwowych.

4. Celem wzmożenia akcji oszczędnościowej utworzyć przy prezesie Rady Min. jednoosobowy organ z daleko idącemi uprawnieniami.

5. W okresie sanacyjnym należy zaniechać wszelkich inwestycyj.

6. Zredukować wydatki wojskowe oraz wyodrębnić budżet kolejowy z ogólnego budżetu państwowego, a kolej prowadzić na zasadach przedsiębiorstwa handlowego.

7. Celem zwiększenia dochodów państwowych należy utrzymać monopol tytoniowy i monopol ten wydzierżawić celem administracyjnego odciążenia państwa.

8. Celem podniesienia danin publicznych do wysokości przedwojennej należy wprowadzić automatyczne podnoszenie stawek proporcjonalnie do spadku marki.

9. Celem dalszego zwiększenia dochodów skarbowych należy: a) wprowadzić monopol spirytusowy i powierzyć jego wykonanie osobnym organizacjom, b) podnieść agio celne do poziomu siły nabywczej marki, c) ulepszyć sprawność władz skarbowych i służby akcyzowej, d) przyspieszyć wydanie uproszczonych przepisów o opłatach skarbowych.

10 Zasada progresji powinna być stosowaną tylko do podatku dochodowego i majątkowego.

11. Zestawienie budżetu w marce polskiej jest możliwe tylko w przybliżeniu, należy więc dać rządowi upoważnienie do wprowadzenia zmian, wynikających ze spadku marki polskiej.

12. Wykonanie budżetu na rok 1923 bez dalszej emisji jest niemożliwe.

13. Koniecznem jest wyodrębnienie w każdorocznym budżecie wydatków inwestycyjnych.

14. Uzyskanie jakiejkolwiek pożyczki jest bardzo utrudnione przed urzeczywistnieniem sanacji skarbu.

15. Pobieranie pewnych danin w wysokości ponad normę przedwojenną jest wskazane dla zrównoważenia budżetu

B. Skarbowość samorządu. Niedobór powinny samorządy pokrywać z dodatków do podatków państwowych, zaś subsydjów ze skarbu państwa należy zaniechać.

C. Gospodarstwo. 1. Celem podniesienia wytwórczości krajowej należy: a) zmodyfikować ustawę o czasie pracy, b) zmniejszyć ilość dni świątecznych, c) dostosować ustawę o ochronie lokatorów do dzisiejszych warunków, d) zabezpieczyć także wykonanie ustawy o reformie rolnej i osadnictwie wojskowem, aby państwu był zapewniony ekwiwalent pieniężny za sprzedane mienie państwowe i aby

państwo było zwolnione od finansowania reformy rolnej i osadnictwa do czasu równowagi budżetowej. 2. Ograniczenie importu należy regulować zapomocą ceł, wywóz zaś zapomocą opłat wywozowych, a nie zapomocą zakazów wywozu. 3. Kredyty z budżetu państwowego winny być zaniechane.

D. Waluta. 1. Stabilizacja marki jest możliwa dopiero po uzyskaniu równowagi wydatków i dochodów i zaprzestaniu drukowania pieniądza papierowego. 2. Przejście do waluty, opartej na kruszcu, jest dzisiaj przedwczesne. 3. Sposób sanacji waluty polega na zmniejszeniu wydatków państwowych, podniesieniu wydajności źródeł dochodów państwa, podniesieniu wytwórczości i umiarkowaniu konsumcji. 4. Równocześnie z podjęciem akcji sanacyjnej skarbu należy rozpocząć prace przygotowawcze do założenia w formie spółki banku biletowego, opartego na kruszcu i obcych walutach, wniesionych częścią przez państwo, częścią przez prywatny kapitał krajowy i zagraniczny.

E. Gwarancje polityczne. Celem zapewnienia szybkiego i skutecznego przeprowadzenia planu sanacji skarbu należy przedłożyć władzy ustawodawczej projekt ustawy ramowej, zawierającej zasady sanacji. Projekty ustaw szczegółowe przez rząd opracowane będą przedstawione do uchwały Radzie naprawy skarbu Rzplitej. Rada składać się będzie z członków, wybranych z grona ludzi fachowych przez Sejm i Senat, oraz z osób mianowanych. Skład Rady powinien być nieliczny.

Sanacja finansów. Departament budżetowy minist. skarbu opracował pod koniec lutego ogólny zarys t. zw. ustawy sanacyjnej. Ustawa przewiduje osiągnięcie równowagi finansowej w ciągu trzech lat t. j. do końca roku 1925. Projekt ustawy opiera się na wskazaniach, podanych przez konferencję b. ministrów skarbu w Belwederze, a wzoruje się na austrjackiej ustawie sanacyjnej z roku 1922. Ustawa wylicza zasady, na jakich mają być prowadzone przedsiębiorstwa państwowe, dalej podaje szereg postanowień ramowych, odnoszących się do redukcji urzędów administracyjnych, ograniczenia ingerencji państwa na rzecz samorządu. W sprawie zwiększenia dochodów państwowych przyjęto za normę doprowadzenie dochodów do stawek przedwojennych.

Reforma administracji. D. 12 i 13 lutego odbyło się w prezydjum Rady Ministrów pierwsze posiedzenie komisji dla reformy administracji. W skład komisji weszli: prof. Bobrzyński, prof. Kasznica, prez. Tow. obrony kresów wschodnich Starczewski, wicemin. spraw wew. Olpiński, wojewoda lubelski Moskalewski, wicemin. kolei żel. Eberhardt, prezes prokuratury jen. Bukowiecki, senator Janiszewski, wicemin. skarbu Markowski i zastępca szefa sztabu jener. jen. Rybak. Z ramienia minist. spr. wew. brali udział w konferencji dyrektor departamentu p. Koncki i Weissbrot. Na pierwszem posiedzeniu przedstawił prezydent ministrów plan reformy administracji, której pierwszym punktem jest przeprowadzenie zespolenia organów administracji I i II instancji.

Wraz z reorganizacją władzy administracyjnej ma być przeprowadzony odpowiadający wymaganiom administracji podział terytorjalny państwa. Równocześnie z reformą administracji państwowej zamierza rząd przystąpić do zorganizowania samorządów we wszystkich trzech stopniach według zasad, ustalonych w konstytucji. W przeprowadzonej dyskusji sprawa zespolenia organów administracji I i II instancji w ręku władzy politycznej uzyskała jednomyślną zgodę. W sprawie podziału terytorjalnego poszczególnych działów administracji oświadczono się przeciwko

ogólnym zasadniczym zmianom w tym kierunku, ponieważ to mogłoby wywołać pewne wstrząśnienia przy ewentualnem tworzeniu nowych okręgów. Oświadczono się tylko za tem, aby poszczególne okręgi administracji mieściły się w obrębie województw. W sprawie samorządu nie osiągnięto zgody, czy ma istnieć gmina jednostkowa czy zbiorowa. Wystąpiono z wnioskiem, aby ogólną ustawą ramową przekazać uregulowanie tej sprawy ustawodawstwu wojewódzkiemu.— Nadto oświadczono się za najszybszem zorganizowaniem samorządu wojewódzkiego. Po tej dyskusji wybrano 3 podkomisje dla rozpatrzenia poszczególnych spraw w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami: 1) komisję dla spraw zespolenia organów I i II instancji pod przewodnictwem prof. Kasznicy, 2) komisję dla spraw podziału terytorjalnego pod przewodnictwem p. Starczewskiego, 3) komisję dla spraw samorządu pod przewodnictwem prof. Bobrzyńskiego. Ponadto ma być utworzona jeszcze jedna podkomisja dla spraw uproszczenia systemu administracji i biurowości

Sejm. Z powodu utworzenia w Sejmie nowej większości, w której skład weszły stronnictwa chrześćjańskiej jedn. narod. oraz P. S. L. „Piast“, upadł rząd jen. Sikorskiego d. 26/V i prezydent Rzplitej powierzył utworzenie nowego posłowi Witosowi. W skład nowego rządu na podstawie dekretu nominacyjnego z d. 28/V weszli: poseł Witos prezes Rady Min., dr Władys. Kiernik min. spr. wew., Marjan Seyda min. spr. zagr., Wład. Grabski min. skarbu, St. Nowodworski min. sprawiedliw., St. Głąbiński min. W. R. i O. P., Jerzy Gościcki min. roln., Wł. Kucharski min. handlu i przemysłu, Leon Karliński min. kolei żel., Jan Moszczyński min. poczt i telegr., Jan Łopuszański min. robót publ., jen. Osiński kierownik min. spr. wojsk., Darowski kierownik min. pracy i opieki społecznej, dr Jerzy Bujalski kierownik min. zdrowia publicznego.

Z BIEŻĄCEJ LITERATURY

WIADOMOŚCI BIBLJOGRAFICZNE.

Z przyrody ziem polskich.

Gibess S., Bogactwa mineralne Polski, „Siew“, Warszawa, styczeń 1923.
Samsonowicz Jan, O budowie geologicznej okolic Warszawy, „Ziemia“, Warszawa 1922, grudzień.

Krajoznawstwo.

Antoniewicz Włodzimierz, Ochrona jaskiń w Polsce, Przegląd Warszawski Nr. 16, Warszawa 1923, str. 127—133.
Czałczyńska Irena, Jak patrzeć na miasta, Orli Lot Nr. 2, Kraków 1923.

Górski Artur, Toruń, „Ziemia“ 1923, Nr. 3.
Janowski Aleks., Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, „Ziemia“, 1923, Nr. 1.
Kosmowska, Pomorze, „Siew“, Warszawa, styczeń 1923.
Kwieciński Karol dr., Krajoznawstwo ze szczególnem uwzględnieniem Małopolski, Lwów 1921, 8⁰, str. 104, 16 ilustr.
Poliński W. dr., Polska wyprawa zoologiczna do Brazylji, „Przyroda i Technika“, Lwów 1923, t. II, str. 117—119.
Simm K. dr., Przyroda i człowiek, Odczyty dla miłośników przyrody, Bydgoszcz 1923, str. 138.
Wasowski Józef, Człowiek w Polsce, Warszawa, Ignis 1922.
Wodziczko Adam, Roślinne zabytki przyrody okolic Torunia, „Ziemia“, 1923, Nr. 2.
Zand Andrzej, Historja a krajoznawstwo, „Orli Lot“, Nr. 1, Kraków 1923.

Z kartografji.

Gipsowa rzeźba Tatr Wysokich, 1:60.000, Kraków, Orbis 1923.
Maliszewski Edward, Mapa etnograficzna Europy, Skala 1:6,000.000 Warszawa, Składnica pomocy szkolnych, 1923, Recenzja: „Ekonomista“, t. I, 1923, str. 155, (Wakar Wł.).
Nowa granica Polski w Wileńszczyźnie, 1:2,000.000, Lwów, „Atlas“ 1923.
Romer E.-Jurczyński J., Atlas krajoznawczy województwa Łódzkiego, Lwów-Warszawa, Książnica 1923.
Sawicki Ludomir dr., Ścienna mapa Ziem karpackich, Kraków, Orbis 1923.
Specjalna mapa okolic Warszawy, 1:125.000, Warszawa, Wierzbicki i Ska 1923.

Z statystyki.

Krzynicki L. prof., Wartość wyników spisu jednodniowego, Ekonomista, Warszawa 1923, t. I, str. 23—44.
Szulc St., Statystyka urodzeń ludności żydowskiej w miastach, „Miesięcznik statystyczny“, Warszawa 1923, z. 1, str. 28—31.

Emigracja.

Lubaczewski Tad. dr., Osadnictwo polskie w Bośni, Warszawa, 1922.
Migasiński E. I., Polacy w Paranie współczesnej, Warszawa, Księgarnia „Kroniki Rodzinnej“ 1923, str. 237.

Taszycki Witold, Łużyczanie w czasie wojny i po wojnie, „Przegląd Współczesny“, Nr. 9 i 10, Kraków 1923, str. 181—185.

Z życia gospodarczego.

Dalski Zbigniew, Wpływ losów waluty polskiej na życie gospodarcze Zachodniej Polski, Poznań 1922, str. 104.

Drewnowski S. K., Uwagi o naszej obecnej polityce spirytusowej. Państwowa gospodarka spirytusowa, Warszawa 1922.

Gospodarka elektryczna w Polsce, Wyd. Związek Elektrowni Polskich, Warszawa 1922.

Janicki S. dr. (Londyn), Przegląd gospodarczy Wielkiej Brytanji za rok 1921, Poznań, Księg. św. Wojciecha, 1922.

Januszewski W., Nowa forma gospodarki państwowej, Warszawa, „Ekonomista“, t. I, 1923, str. 147—152.

Lewiński Jan, St., Zasady ekonomji politycznej, Warszawa 1923.

Lipiński E., Materjały o wydajności pracy robotników w przemyśle polskim, Statystyka Pracy, Warszawa 1923, zesz. 1—2, str. 5—8.

Ludkiewicz Zdzisław prof., Rocznik zakładu polityki agrarnej szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Rozmieszczenie własności ziemskiej i gospodarstw wiejskich w Polsce. (Ze studjów nad strukturą agrarną Polski), Warszawa 1923.

Kasprowicz B., Przemysł spirytusowy byłej dzielnicy pruskiej w okresie etatyzmu, Poznań, Fiszer i Majewski 1922.

Kiszkurno Ant. ks., Tkactwo chałupnicze w Turku i Władysławowie ziemi kaliskiej, Ekonomista, Warszawa 1923, t. I, str. 152—154.

Rose Edward, Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości, Warszawa 1922.

Stefczyk Fr. dr., Rola spółdzielczości w uprzemysłowieniu rolnictwa, Warszawa 1923, str. 32.

Sztúrm de Sztrem T., Kronika rolnicza, Ekonomista, Warszawa 1923, t. I, str. 75—99.

— Zasiewy i zbiory w 1921/22 r., Miesięcznik statystyczny, Warszawa 1923, zeszyt 2, str. 33—72.

— Wzrost cen i ruchoma skala płac, Statystyka Pracy, Warszawa 1923, zeszyt 1—2, str. 1—4.

Wolert Wł., Węgiel i żelazo, Rzeczposp. Spółdz. Nr. 2, Warszawa, luty 1923, str. 74—80.

Handel i komunikacje.

Nestorowicz Wł. Inż., Kwestja drogowa w Polsce, Warszawa, Wende, 1922.

Zagadnienia i prace społeczne.

Dembowski I. dr., Zagadnienie nędzy społecznej, Zjednoczenie, Warszawa 1923, Recenzja: „Rzeczpospolita Spółdzielcza", kwiecień, Warszawa 1923, str. 186—188.

Engels Fryderyk, Rozwój socjalizmu od utopji do nauki, Warszawa, Książka 1923.

Grabowski Edward, Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych, wydanie II przerobione, Warszawa, „Ignis", 8⁰, str. 288. Recenzja: „Rzeczpospolita Spółdzielcza", Warszawa, maj 1923, str. 238.

Grabski Władysław, Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce, (opracowanie wykładów polityki agrarnej, wygłoszonych na uniwersytecie warszawskim w semestrze letnim 1921 r. oraz zimowym i letnim 1921/22). Wydano z zapomogi Kasy im. dra J. Mianowskiego, Warszawa 1923.

Grossman Henryk dr., Majątek społeczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1923.

J. R., Ubezpieczenia społeczne w Rosji sowieckiej, „Kultura Robotnicza", Warszawa, luty 1923, Nr. 4, str. 101—104.

Kruszewski St. i Zdziarski M., Życie robotnicze w Polsce 1913—1921, Warszawa 1923.

Krzeczkowski K., O nową formę ubezpieczeń społecznych, Ekonomista, Warszawa 1923, t. I, str. 45—58.

Młynarski Feliks, Kapitał i kapitalizm, Rzeczposp. Spółdz. Nr. 3, Warszawa, marzec 1923, str. 105—113.

Niewodniczański Jan, Alkohol jako zagadnienie państwowe, Warszawa 1923, str. 48.

Orsetti M., Dom oświatowy „Volksheim" w Wiedniu jako wzór wszechnicy społecznej (Kultura Nowej Polski), Warszawa, Dom Książki Polskiej 1923.

Rutkowski Jan, Poddaństwo włościan w XVIII w. w Polsce i niektórych innych krajach Europy, Poznań 1921, Sprawa włościańska w Polsce w XVIII i XIX w., Warszawa 1922.

Siwik Bronisław, Rewolucja i ewolucja w rozwoju ludzkości, Rzeczposp. Spółdz., Nr. 3, Warszawa, marzec 1923, str. 97—105.

Włoszczewski S., Umowy zbiorowe w zakładach pracy, Poznań 1923, str. 64.

Odbudowa Państwa Polskiego.

Kierski Kazimierz, Stan prawny walki o ziemię w byłej dzielnicy pruskiej (domeny, osady kolonizacyjne, likwidacja), Poznań. Księg. św. Wojciecha 1922.

Konstytucja i ustawodawstwo.

Ciśnicki Tadeusz, O Naczelniku Państwa i Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, studjum prawno-polityczne, Poznań, Fiszer i Majewski.

Autor stosownie do 3 okresów życia konstytucyjnego ostatniej doby podzielił badania nad ukształtowaniem się władzy Naczelnika Państwa na 3 części (okres aż do uchwały Sejmu z dn. 20. II. 1919 — autor zajmuje się badaniem źródeł powstania władzy Józefa Piłsudzkiego przed zwołaniem Sejmu. II część zajmuje się interpretacją „Małej Konstytucji" i analizą aktów prawno-państwowych aż do uchwalenia Konstytucji 17 marca 1921 roku. III część jest paralelą pomiędzy naszą Konstytucją a Konstytucją III-ciej Rzpltej francuskiej.

Gołąb Stan., Wielka kodyfikacja, Przegląd współczesny Nr. 11, Kraków 1923, str. 193—222.

Jaworski Wład. L., Z problemów konstytucyjnych: I. Trybunał konstytucyjny, II. Rada Naprawy Skarbu Rzpltej, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, Nr. 9/10 i 11, str. 99—103, str. 254—259.

Jaroszyński M. dr., O metodę tworzenia ustaw w samorządzie, „Samorząd", Warszawa 1923, Nr. 10 str. 149—151, Nr. 11 str. 165—166.

Leżański Ryszard dr., Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego (Wielkopolska), Poznań, Księg. św. Wojciecha 1922.

Łoziński Emanuel i Stankiewicz Zygmunt, Ustawy i najważniejsze rozporządzenia, dotyczące organizacji oświaty i szkolnictwa Rzplitej Polskiej, Lwów—Warszawa 1922, Książnica T. N. S. W.

Słuczka P., Nauka o państwie i konstytucji R. S. F. S. R. (po rosyjsku), Moskwa 1922.

Autor usiłuje naukowo bronić systemu polit. dzisiejszej Rosji, polemizuje z Kautskym, stara się wykazać wadliwe pojęcie burżuazyjnego państwa.

Publicystyka polityczna.

Diveky Adorjan, Z zagadnień historycznych stosunków polsko-węgierskich, Przegląd Współczesny, Kraków, maj 1923.

Grażyński Michał, Z Górnego Śląska, Przegląd Współczesny Kraków 1923, Nr. 9 i 10, str. 118—130.

Tenże, Zagadnienie obrony kresów, Przegl. Współcz., Kraków 1923, Nr. 11, str. 312—317.

Heydel Adam, Jubileusz gospodarki bolszewickiej, Przegląd Współczesny, Kraków, maj 1923.

Jedlicki Marjan, O program w polityce zagranicznej, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, Nr. 11, str. 331—339.

Kader Stefan, Imperjum Lenina, Studjum ekonomiczno-polityczne, Wilno 1923.

Płomieńczyk Adam, „Ideał“ rządu parlamentarnego, typ bohaterski naszego nacjonalizmu, „Droga“ Kraków II, 1923, Nr. 3—4, str. 1—9.

Semkowicz Włod., Prawa Polski do Jaworzyny, „Ziemia“ 1923, Nr. 1.

Starzyński Stanisław, Walka z parlamentaryzmem, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, maj.

Zdziechowski Marjan prof., Europa, Rosja, Azja, studja polityczno-literackie, Wilno 1923.

Zweig Ferd., Kryzys w socjaliźmie współczesnym, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, Nr. 9 i 10, str. 131—136.

Sprawy zagraniczne.

Ramsay B. Carlson, Likwidacja pokoju Wersalskiego, przekład z angielskiego, „Książka“, Warszawa 1923, str. 60.

Ze skarbowości państwowej.

Bogusławski A., Nowy projekt rządowy uregulowania skarbowości komunalnej, „Samorząd“, Warszawa 1923, Nr. 12, str. 181—183.

Buzek Józef dr., Problemat równowagi budżetu państwowego w świetle statystyki finansowej, Miesięcznik statystyczny, Warszawa 1923, zeszyt 1, str. 1—27.

Diamand H. dr., Zagadnienie drożyzny w Polsce, Księgarnia Robotnicza, Warszawa 1923, str. 32. Recenzja: „Rzeczpospolita Spółdzielcza“, maj 1923, str. 237.

Fabierkiewicz W., Kilka uwag w sprawie uzdrowienia skarbu, „Ekonomista“ t. I, Warszawa 1923, str. 59—65.

Leliwa G., Projekt naprawy skarbowości polskiej, Warszawa, Wende i Sp. 1923.

Mielczarski Romuald, Naprawa skarbu, Rzeczposp. Spółdz. Warszawa, luty 1923, str. 49—54.

Peszkowski K., Jeden ze sposobów realnej oszczędności państwowej, „Samorząd“, Warszawa 1923, Nr. 13, str. 197—198, Nr. 14, str. 213—215.

Piekałkiewicz J., Kronika skarbowa, Ekonomista, Warszawa 1923, t. I, str. 100—146.

Sand Herbert dr., Reforma skarbu i postulaty konsumpcji, Rzeczposp. Spółdz., Nr. 2 i 3, Warszawa, luty i marzec 1923, str. 54—60, 112—119.

Statkiewicz Edmund, Finanse wojenne, Warszawa 1923.

Taylor Edward prof. dr., Zagadnienia polskiej polityki emisyjnej, Poznań, Księg. św. Wojciecha 1922.

Ze spraw wojskowych.

Eska, Skarb i wojsko (na marginesie chwili), „Droga“ Nr. 3 i 4, Warszawa, luty 1923, str. 40—43.

Nauka.

Banachiewicz T. dr., Astronomja na prowincji, Kraków 1923, str. 10.

Chrzanowski Ignacy, Wśród zagadnień, książek i ludzi, Lwów 1923.

Dewey J., Szkoła i dziecko, Warszawa, Ignis 1923.

Dobrowolski Kazimierz, Z głosów niemieckich o Polsce, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, Nr. 11, str. 302—309.

Dobrowolski Stanisław, Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego, Lwów-Warszawa 1922, Książnica T. N. S. W.

Fischer Adam dr., Etnologja a szkoła polska, Lwów 1922, str. 8.

Gawroński Andrzej, Sprawa nauki języków klasycznych w szkole średniej, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, Nr. 9 i 10, str. 55—73.

Gąsiorowska N., Organizacja pracy pedagogicznej na terenie Rad pedagogicznych, „Ogniwo“, marzec 1923, Nr. 4—5.

Jędraszko C., Zagadnienie ocen i podział administracyjno-pedagogiczny roku szkolnego, Warszawa, Księgarnia Robotnicza 1923.

K. P., Nauka w Rosji sowieckiej, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, Nr. 11, str. 326—329.

Kurs dla pracowników oświatowych i społecznych, Rzeczposp. Spółdz. Nr. 2, Warszawa, luty 1923, str. 67—68.

Łempicki Stanisław, Działalność Jana Zamojskiego na polu szkol-

nictwa 1573—1605, Kraków, Książnica 1922 (wewnątrz 1921). Recenzja: „Bibljografja Pedagogiczna“ 1923, zeszyt I, Warszawa, str. 56, (Józef Lewicki).

M. B., Literatura polska w oczach Niemca, Przegląd Współczesny, Kraków 1923, Nr. 11, str. 309—312.

Maliszewski E.-Olszewicz B., Podręczny Słownik geograficzny, ze szczególnem uwzględnieniem Polski — jej spraw i interesów, Warszawa, Trzaska, Evert i Michalski 1923. Słownik wychodzi zeszytami, do tej pory wyszło ich cztery.

Morawski Kazimierz, Francja i Polska, Przegląd Współczesny, Kraków, maj 1923.

Niemcówna St., Wincenty Pol jako geograf, Orli Lot Nr. 4, Kraków 1923.

Pawłowski St., Geografja jako przedmiot ogólnego kształcenia, Przyjaciel Szkoły, Poznań, luty 1923, Nr. 3—4, str. 39—40.

Poprawski Jan, Ustanowienie i znaczenie Komisji Edukacji Narodowej, Poznań, Spółka pedagog. 1923, 8^0, str. 54. Recenzja: „Przyjaciel Szkoły“, Poznań 1923, Nr. 10, str. 173.

Przanowski Władysław, Urządzenie pracowni do robót ręcznych i prowadzenie w niej ćwiczeń, Bibljografja Pedagog., Warszawa IV, 1922.

Starszy kolega, W jaki sposób powinien młody nauczyciel pracować nad sobą? „Przyjaciel Szkoły“, Poznań 1923, Nr. 7—8, str. 97—101.

W. K. H., O znaczeniu wykształcenia zawodowego, Kultura Robotnicza, Warszawa, luty 1923, Nr. 7, str. 197—201.

Wydżga Bohdan, Mickiewiczowskie 44, Warszawa-Lwów, Książnica 1923, str. 99.

Kultura i sztuka.

Birkenmajer L., Uniwersytet Jagielloński w latach szkolnych Kopernika 1491—1495, „Ziemia“ 1923, Nr. 2.

Dobrzycki Jerzy, Arrasy królewskie na Wawelu, Orli Lot, Nr. 2 i 3, Kraków 1923.

Grodecka K., Ze wsi do stolicy. Czytania dla dorosłych i młodzieży na kursach dokształcających, Warszawa, Arct 1923.

Gruszecka A.-Nitschowa, Podręcznik do nauki o Polsce, Lwów-Warszawa, Książnica 1922, str. 204 + 1 mapa. Recenzja: „Bibljografja Pegagog.“ Warszawa 1923, zeszyt I, str. 17, (St. Pawłowski).

Haberkantówna W. dr., Protokoły lekcyi przyrodoznawstwa, Warszawa, Książnica 1922, str. 136. Recenzja: „Bibljo-

grafja Pedagogiczna“ Warszawa 1923, zeszyt I, str. 41, (Gayówna D.).

Łęgowski prof. dr., I. Historja Torunia, II. Instytucje kulturalne Torunia, „Ziemia“ 1923, Nr. 3.

Kupczyński Tadeusz dr., W 150 rocznicę Komisji Edukacji Narodowej, Szkoła powszechna, Warszawa 1923, zeszyt I, str. 1—6.

„Malownicza Polska“, Ziemia krakowska (Album), 34 zdjęć kolorowych i tekst, Kraków, Gebethner 1923.

Martel Antoine, Kultura polska we współczesnej Francji, Przegląd Współczesny, Kraków, kwiecień 1923, str. 135—139.

Michalski Władysław, Przyroda martwa. Podręcznik dla nauczyciela, Lwów-Warszawa, Książnica 1922. Recenzja: „Bibljografja Pedagogiczna“, Warszawa 1923, zeszyt I, str. 43, (St. Landau-Ziemięcki).

Milata Alojzy - Skrzypek Teofil, Geografja Polski w formie lekcji metodycznych. Podręcznik do użytku nauczycieli szkół powszechnych, Cieszyn, „Kresy“ 1923.

Morawski Kazimierz, Czasy Zygmuntowskie na tle prądów Odrodzenia, Warszawa 1922, str. 164.

Pragier A. dr., Samorząd a oświata, Warszawa, „Samorząd“ 1923, Nr. 14, str. 215—218.

„Polska Współczesna w obrazach ściennych“, Kraków, Orbis 1923.

Romer E. - Polaczkówna M., Pogadanki krajoznawcze, Lwów-Warszawa, Książnica 1922, str. VII + 122, 110 rycin. Recenzja: „Bibljografja Pedagog.“ 1923, zeszyt I, Warszawa, str. 19, (Regina Fleszarowa).

Siwakowa Janina, Wypisy geograficzne, Książnica Polska, Lwów-Warszawa 1923. Recenzja: „Przyjaciel Szkoły“, Poznań, Nr. 9, 1923, str. 141.

St. W., Polskie zbiory bibljoteczne w Szwecji, Przegląd Współczesny, Kraków, kwiecień 1923, str. 142—145.

Zakrzewski P. Piotr, Szkolnictwo wiejskie, Warszawa „Samorząd“ 1923, Nr. 14, str. 218—219.

Zamorski Jan, Z krainy ruin, tyfusu i niedoli, Warszawa, Książnica 1923.

„Teatr Polski w Warszawie“ 1913—1923, Warszawa, Ignis 1923, 300 ilustr.

Witkowska Helena i Krzyżanowska Wanda, Kultura polska, wyjątki z dzieł historyków polskich, Warszawa, Arct 1922, wydanie II, str. 156. Recenzja: „Bibljografja Pedagogiczna“ 1923, zeszyt I, Warszawa, str. 14 (dr. Płaśnik).

Z literatury obywatelskiej.

Dąbrowska Marja. O zjednoczonej Polsce, jej mieszkańcach i gospodarstwie, Warszawa-Kraków 1922.

J. O., Nowa szkoła, „Czyn", Warszawa, marzec 1923, str. 50—51.

Korniłowicz Rafał i Korniłowicz Kazimierz, W sprawie ognisk kulturalno-oświatowych, Warszawa 1922, str. 32. Recenzja: „Bibljografja Pedagogiczna" Warszawa 1923, zeszyt I, str. 80, (dr. Nowicki Eustachy).

Lewicki Wład. - Zaklika Zenon, Inspektor szkolny i nauczyciel, ich stosunek wzajemny do siebie i społeczeństwa, Księgarnia Naukowa, Warszawa 1922, str. 23.

Librachowa M., O nowym typie książki szkolnej, Warszawa, „Bibljografja Pedagogiczna" 1923, zeszyt I, str. 1—9.

Lisiecki Al., Gmach nowej ery, Warszawa, „Czyn", zeszyt 26, dn. 1/II 1923.

Kopczyński St. dr., Szkice hygjeniczno-wychowawcze, tom II, Książnica Polska, Lwów-Warszawa 1923, 8^{0}, str. 168. Recenzja: „Przyjaciel Szkoły", Poznań, Nr. 7—8, 1923, str. 114.

M. Cz., O człowieka przyszłości, „Czyn", Warszawa, zeszyt 26, dn. 1/II 1933.

Masaryk T. G., O bolszewizmie, tłom. z czeskiego A. B. Dostal, Warszawa, Dom Książki Polskiej 1923, str. 71.

Niećko J., Praca zawodowo-rolnicza w kołach młodzieży, „Siew", Warszawa, styczeń 1923.

Nowicki Gust. dr., Wiejski Uniwersytet Ludowy w Dolkach pod Gnieznem, „Ziemia" 1923, Nr. 3.

Płokarz J. dr., Kształcenie charakteru, „Siew", Warszawa, styczeń 1923.

Plattner F., Chłopi w powstaniu r. 1863, „Siew", Warszawa, styczeń 1923.

Przyjemski F., Sprawa wychowania i kształcenia obywatelskiego w naszych szkołach, „Przyjaciel Szkoły", Poznań, Nr. 9, 1923, str. 121—127.

Osterlopp W., Duch Komisji Edukacji Narodowej, „Przyjaciel Szkoły", Poznań, 20/II 1923, Nr. 3—4, str. 25—30.

Spasowski Wład. dr., Zasady samokształcenia, Warszawa, Art, 1923, str. 223.

Świdwiński St., Szkoła rycerska, „Przyjaciel szkoły", Poznań, 20/II 1923, Nr. 3—4, str. 30—38, 5/III 1923, Nr. 5—6, str. 68—76.

Włodek Józef dr., Szkoła argentyńska jako czynnik nacjonalizacji

emigracji europejskiej, „Szkoła powszechna“, Warszawa 1923, Zeszyt I, str. 21—28.

Żeromski Stefan, Snobizm i postęp, Warszawa, Mortkowicz 1923.

Bibljografja.

Materjały do bibljografji ekonomicznej w języku polskim, opracowane w Instytucie Gospodarstwa Społecznego, pod redakcją prof. L. Krzywickiego, Warszawa, „Ekonomista“, t. I, 1923, str. 192—264.

Przegląd czasopism nadesłanych do redakcji.

„Bibljografja Pedagogiczna“, czasopismo, poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych, oraz wydawnictw pedagogicznych, wydawane przez Ministerstwo wyznań relig. i oświecenia publ., Warszawa 1923, zeszyt I.

„Czyn“, czasopismo młodych ludzi, pod redakcją Bieńkowskiego Krzysztofa, Warszawa 1923, zeszyt 27, 28, 29.

„Droga“, dwutyg., poświęcony sprawie życia polskiego, Warszawa.

„Ekonomista“, Kwartalnik, poświęcony nauce i potrzebom życia, organ Tow. ekonomistów i statystyków polskich, wydawca i redaktor Dziewulski Stefan, Warszawa 1923, t. I.

Treść: 1. Posner St., Ludwik Krzywicki 2. Dziewulski St., prof. Ludwik Krzywicki jako ekonomista i statystyk. 3. Krzywicki L., Wartość wyników spisu jednodniowego. 4. Krzeczkowski K., O nową formę ubezpieczeń społecznych. 5. Fabierkiewicz W., Kilka uwag w sprawie uzdrowienia skarbu. 6. Łazowski J., Przyczynek do życiorysu Fryderyka Skarbka. 7. Szturm de Sztrem, Kronika rolnicza. 8. Piekałkiewicz J., Kronika skarbowa. 9. Z życia ekonomicznego. 10. Rozbiory i sprawozdania. I t. d.

„Gazeta administracji i Policji Państwowej“, tygodnik, Warszawa, drukarnia Policji.

„Kosmos“, czasopismo Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, rocznika XLVII zeszyty I—III, za rok 1922.

Tom zawierający ponad 600 stron druku, a poświęcony prof. dr. Józefowi Rostafińskiemu, z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej, mieści 40 prac z zakresu botaniki. — Przed niedawnym czasem opuścił prasę zeszyt I, rocznika XLVIII. Znajdujemy w tekście 3 rozprawy: Grabowski L., Mikołaj Kopernik i jego rocznica. Dybowski B., Grochmalicki J., Przyczynki do znajomości mięczaków jeziora Bajkalskiego. Hamerska M., Old-Red podolski, szkic petrograficzny.

„Kultura robotnicza“, dwutygodnik, Warszawa, „Książka“.

Miesięcznik pedagogiczny, pismo poświęcone sprawom szkoły powszechnej, organ Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego

na Śląsku, pod kierunkiem dra H. Życzyńskiego, przy współudziale komitetu redakcyjnego, Cieszyn 1923, Nr. 2, 3, 4, 5.

Treść zeszytu: Mikołaj Kopernik (w czterysta pięćdziesięcioletnią rocznicę urodzin). Ludwik Jasek, Znaczenie lektury dla kształcenia języka. J. Cienciała: Gleba (materjał do nauki w wyższych oddziałach szkoły powszechnej i do odczytu popularnego. H. Życzyński, Psychologja mowy (dok.). Feliks Hajduk, Do pracy. Józef Mucha, Rozłam, czy reorganizacja. T. Skrzypek, Zbiorowisko: Dzień sierpniowy w polu (cykl lekcji metodycznych z hist. naturalnej). Lekcja II. A. Milata, Wincenty Pol jako poeta-geograf. Teodor Wróbel, Nauczyciel-przyrodnik. N. N., Rysunki. Jerzy Michejda, Odwiedzanie uczniów w domu rodzicielskim. S-ka, Nauczyciel w pracy pozaszkolnej na Górnym Śląsku.

„Miesięcznik statystyczny“, G. U. S., Warszawa 1923, zeszyt 1, 2.

Dr. Buzek Jan, Problemat równowagi budżetu państwowego w świetle statystyki finansowej. Szulc St., Statystyka urodzeń ludności żydowskiej w miastach. Szturm de Sztrem, Zasiewy i zbiory 1921/22. Pozatem biuletyn zawiera dane co do rolnictwa, stanu gospodarczego Polski, Anglji, Francji, Niemiec, Stanów Zjedn., skarbowości, kredytu, banków, handlu, kolejnictwa, ruchu naturalnego ludności, zdrowotności, i t. d.

„Narodna Proświta“, Lwów 1923, Nr. 2, 3, 4.

Daje obraz stanu oświatowego i przedstawia walkę o obronę fizjognomji narodowej. Nawołując do socjalizacji wykształcenia, ostrzega przed biernem przesiąkaniem prądami, idącemi od sąsiadów. Sprawozdania o stosunku władz kresowych administracyjnych do ruchu kulturalno-oświatowego wśród Rusinów rzucają pewne światło na tę dziedzinę życia państwowego.

„Ochrona Przyrody“, organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, Kraków 1922, zeszyt 3-ci.

Zeszyt wydany nader starannie, zawiera szereg bardzo interesujących wiadomości, rozpraw i artykułów.

„Ogniwo“, organ informacyjny i sprawozdawczy Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Warszawa 1923, Nr. 4—5, 6, 7—8.

Gąsiorowska N., Organizacja pracy pedagogicznej na terenie Rad Pedagogicznych. Gąsiorowska N., W sprawie rewizji programu w gimnazjum niższem. O karności organizacyjnej i organizacji zawodowej, ponadto sprawozdania ze zjazdów i z ruchu organizacyjnego nauczycielskiego.

„Orli Lot“, miesięcznik krajoznawczy, organ Kół krajoznawczych młodzieży P. T. K., Kraków 1923, Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

Treść: Zand A., Historja a krajoznawstwo. Dobrzycki J., Arrasy królewskie na Wawelu. Czałczyńska J., Jak patrzeć na miasta. E. R., Jeszcze jeden obowiązek krajoznawczych kół młodzieży. Wpet, Kilka słów o „Związku Akademickich Stowarzyszeń Krajoznawczych“. Niemcówna St., Wincenty Pol jako geograf. Zembaty J., Morfologja Babiej Góry. Pawłowski-Sidziński L., Przyczynek do geologji okolic Łodzi. Cor, Fragmenty z wycieczki. Przypkowski T., Wspomnienia z wakacyj r. 1922. Kubijowicz Włodz., Dwa dni w Gorganach. Gadomski Ad., Wycieczka narciarska na Babią Górę. Tuszewski Eug., Wejście na Sywulę i wreszcie Listy Mandaryna, napisane

bardzo dowcipnie a złośliwie, zwracające uwagę adeptów „Sztuki Krajoznawstwa“, że zasadniczo nie powinno się wycieczek krajozn. traktować jako ekspedycji po Złote Runo (jabłka, gruszki i t. d.). Zeszyt 5-ty opracowany jest w całości przez Koło Krajoznawcze Państw. Gimnazjum w Bochni, pod redakcją prof. St. Warcholika i poświęcony Bochni. Dwa momenty pragniemy tu podkreślić: 1°) racjonalność pomysłu redagowania pisma dla młodzieży przez młodzież i 2°) znaczenie monograficznej pracy, która zmusza do współpracy. Artykuł p. Sokołowskiego M., „O idei ochrony przyrody w życiu młodzieży“ otwiera młodzieży oczy na genezę, zadania, organizację „Ochrony Przyrody“. I znowu w zeszycie 6 znajdujemy dowcipny list mandaryna Wuj-Chan-Tse nakłaniający do płacenia prenumeraty.

Oświata Pozaszkolna. Biuletyn konferencyj kwartalnych Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego. Pismo poświęcone sprawom oświaty dorosłych, Warszawa.

„Płomyk“, dwutygodnik dla dzieci i młodzieży, Warszawa 1923, Nr. 7, 8, 9, 10, 11.

„Polska Odrodzona“, tygodnik, poświęcony sprawom oświatowym, społecznym i religijnym, redaktor ks. J. Tomaszkiewicz, Kraków 1923.

Przegląd archeologiczny, czasopismo, poświęcone archeologji przedhistorycznej i numizmatyce średniowiecznej, organ Polsk. Tow. Prehistorycznego i Komisji Archeologicznej Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, tom II, zeszyt 1 (rocznik 4), rok 1922, redaktor prof. dr. Józef Kostrzewski, — Poznań, Fischer, 1923, str. 160.

Spis rzeczy: I. Rozprawy. — Tallgren A. M., Epoka bronzu w Rosji Wschodniej. Antoniewicz Włodz., Miecze bronzowe, znalezione w byłej Galicji. Ks. Majkowski Edm., Monety z imieniem Sieciecha. Karpińska Aleks., Reparacje prehistoryczne w Polsce. Kostrzewski J., Przyczynki do poznania kultury grobów skrzynkowych wczesnej epoki żelaznej, cz. II. Ruxerówna Miecz., Naczynia cypryjskie i mykeńskie w zbiorach gabinetu archeologji klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. II. Drobne prace i materjały. — Antoniewicz Włodz., „Terra sigillata“, znaleziona w Goszczynnie, w pow. łęczyckim. Zakrzewski Z., Cmentarzysko z kulturą rzymską w Ciążeniu, w pow. słupeckim (wojew. łódzkie). Antoniewicz Włodz., Jeszcze o zagadkowych znakach na zabytkach z okresu rzymskiego. Lenartowicz Zdzisł., Wzgórze Gawroniec ze śladami siedlisk przedhistorycznych w okolicach Ćmielowa w ziemi radomskiej. Ks. Łęgan Wład., Urna twarzowa z Rówienicy, w pow. świeckim. — Ostatnich 60 stron poświęconych jest wiadomościom organizacyjnym i naukowym odnośnie do życia oddziałów Tow., dalej nekrologom, wreszcie dział recenzyjno-sprawozdawczy.

„Przegląd Geograficzny“, organ Polskiego Towarzystwa Geograficznego, redaktor Stanisław Lencewicz, t. II, 1922, Warszawa, Trzaska, Evert, Michalski, 1923.

Treść: Lencewicz St., XIII międzynarodowy kongres geologiczny. Lencewicz St., W sprawie udziału Polski w opracowaniu miljonowej mapy

ziemi. Świderski B., Geneza dolin tatrzańskich. Semkowicz W., Zagadnienie klimatu w czasach historycznych. Jankowski K., Zastosowanie geodezji i kartografji przy wyborze projekcji mapy. Kaczorowska J., Pochodzenie lądów w świetle hipotezy Wegenera. Marszewska H, Rozwój terytorjalny Warszawy. Massalski W., Wszechświatowa konjunktura w przemyśle bawełnianym. Popławska H., Udział Polski w badaniach Bajkału — oraz obfita Kronika.

„Polski Przegląd Kartograficzny“, pod redakcją prof. E. Romera, Lwów 1923, zeszyt 1, 2.

Pismo to powstało z inicjatywy prof. E. Romera a ma zawierać oceny kartograficznych dzieł polskich i obcych, ponadto redakcja zamieszcza artykuły n. p.: Stan prac nad mapą Polski 1:100.000 (prof. E. Romer). Kartografja wojskowa w Czechosłowacji (prof. E. Romer). O atlasie historycznym Polskim (prof. Fr. Bujak). „Przegląd“ wypełnił chlubnie znaczną lukę w naukowem piśmiennictwie Polski.

Przegląd Pedagogiczny, kwartalnik, pod red. Lucjana Zarzeckiego, Warszawa 1923, zeszyt I.

Treść: Zarzecki Lucjan, Kopernik i Komeński. Nawroczyński B., Teorja i praktyka wychowania. Lewicki J., Geneza Komisji Edukacji Narodowej (dok.). Ziemnowicz M., Czy i w jakich granicach nauczyciel może wymagać pracy domowej ucznia. S. P., Państwowy Instytut Pedagogiczny (sprawozdanie).

Przegląd Powszechny, miesięcznik, poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym, Kraków 1923, Nr. 469, 470.

Treść: Urban J., O odkażenie naszej atmosfery politycznej. Sinko T., Improwizacja Konrada jako oda filozoficzna. Karyłowski T., Dzieje „Tantum ergo“ w Polsce. Prochaska A., Św. Kazimierz na tle dziejów. Bednarski St., Czy naprawdę wartości twórcze? Urban J., Sprawy Kościoła. Podoleński St., Szkolnictwo w Polsce w cyfrach. Roztworowski J., Nacjonalizm, jego uprawnienia i etyczne granice. Około-Kułak A. dr., Bolszewicki kodeks karny. Lewandowski L. dr., Zagadka walutowa. Podoleński St., Nasza przyszłość. Hortyński F., Z najnowszego ruchu naukowego.

Przegląd Warszawski, miesięcznik, poświęcony literaturze, sztuce i nauce, Warszawa 1923, Nr. 16, 17.

Verhaeren S., Trzy poematy. Worringer W., Zagadnienia artystyczne chwili. Brückner Aleks., O „Marji“ Malczewskiego słów kilka. Anonim z XV wieku, List do Panny. Ganszyniec R., O „Liście do Panny“. Szczutowski St., „Grafika“. Mitana Tadeusz, Wrażenia z pobytu na Wschodzie. Ks. Bursche Edm., Augustyn w rozwoju religji chrześcijańskiej. Baudouin de Courtenay Jan, Względność w dziedzinie świata językowego. Warchałowski Jerzy, Ścieżka ku sztuce przyszłości. Verhaeren Emil, Przekłady. Szczęsny Aleks.. Niepokój nasycony. Czosnowski St., Samozwaniec. Szczutowski St., Konrad Krzyżanowski.

„Przegląd Współczesny“, pod redakcją prof. dra Wędkiewicza St., Kraków, Nr. 9 i 10, 11, 12, 13.

Treść: Pigoń St., Narodziny heroizmu w pomyśle „Pana Tadeusza“. Halecki Oskar, Komisja współpracy umysłowej. Gawroński Andrzej, Sprawa nauki języków klasycznych w szkole średniej. Lednicki Wacł., W obronie

cara i prawosławia. Z rosyjskiej literatury emigracyjnej. Jaworski Wł. Z., Z problemów konstytucyjnych: I. Trybunał konstytucyjny. Dybowski R., Na wyżynach pessymizmu. Grażyński M., Z Górnego Śląska. Zweig Ferd., Kryzys w socjaliźmie współczesnym. Gołąb Stanisław, Wielka kodyfikacja. Grodecki Roman, W siedmsetlecie pierwszego dziejopisarza Polaka. Smolik Przecław, Wśród wyznawców Burhan-Buddy II. Jaworski Wł. L., Z zagadnień konstytucyjnych, II. Rada Naprawy Skarbu Rzplitej. Zieliński T., Djonizos w religji i poezji. Szerer M., Szlakami propagandy. Natanson Wład., Ludwik Pasteur. Siedlecki Michał, Karta z działalności Pasteura. Mitana T., Ruch nowej cywilizacji w Chinach. Łodyński M., Polskie bibljoteki wojsk. Krzyżanowski A., Dobre i złe systemy skarbowości. Caro Leopold, Wisła w traktatach międzynarodowych. Giusti P. E., Literatura młodych Włoch. Morawski K., Francja i Polska. Chrzanowski I., Ostatnie rozdziały dzieła Cieszkowskiego. Starzyński St., Walka z parlamentaryzmem. Sinko T., Pięćdziesięciolecie Polskiej Akademji Umiejętności. Szydłowski T., O zadaniach polskich historyków sztuki — i t. d.

„Przyjaciel Młodzieży“, pismo stowarzyszeń młodzieży polskiej, Poznań 1923, Nr. 4, 5, 6.

„Przyjaciel Szkoły“, dwutygodnik nauczycielstwa polskiego, Poznań 1923, Nr. 7, 8, 9, 10.

Treść: Dr. Ziemnowicz M., Podarunki w szkole. Dr. Klęsk, Umysłowość dziecka. Dr. Klęsk, Małoletni genjusze. Starszy kolega, W jaki sposób powinien młody nauczyciel pracować nad sobą? Dr Magiera J., Jak uczyć obcego języka żywego? Przyjemski Feliks, Sprawa wychowania i kształcenia obywatelskiego w naszych szkołach. Świdwiński St., Na pięciolecie budowy państwa u podstaw. Osterloff W., Nie psujmy dzieci. Koleżanka z pod Żarnowa, O potrzebie rozwijania w dzieciach umiłowania prawdy i poszanowania własności. Dąbrowski J., System siedmioklasowej szkoły powszechnej. M. D. W sprawie dzieci optantów.

Przyroda i Technika, miesięcznik, poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu, redaktor prof. dr. B. Fuliński, organ Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika, Lwów 1923, zeszyt 1, 2, 3, 4, 5.

Treść: Prof. dr. Danysz J., W setną rocznicę urodzin Ludwika Pasteura. Prof. dr. Leśniański W., Krążenie azotu w przyrodzie i jego znaczenie dla rolnictwa. Prof. dr. Weyberg Z., I. Słów kilka o koloidach. II. Koloidy a gleba. Łomnicki J., I. Goście właściwi mrówek, czyli symfile. II. Pasorzyty mrówek. Prof. dr. Bykowski, Zadania i metody biometryki. Redakcja, W 450 rocznicę urodzin M. Kopernika. Naake-Nakęski W., Mikołaj Kopernik jako przyrodnik. Chania J., Promienie Roentgena w świetle najnowszych badań. Leśniański W., Wiązanie azotu atmosferycznego. Fuliński B., Marjan Raciborski. Raciborski M., Życie pod równikiem. W dniach zaś ostatnich wyszedł zeszyt piąty, majowy, II rocznika Przyrody i Techniki. Poziomem naukowym artykułów i rozmaitością treści stoi na tej samej wyżynie, jak i poprzednie zeszyty tego zajmującego, a tak potrzebnego czasopisma. W artykule „Początki życia na ziemi“ prof. Friedberg zaznajamia czytelnika z rozmaitemi teorjami, tłumaczącemi nam powstawanie i rozwój świata ożywionego. Bardzo zajmującym i aktualnym artykułem jest rzecz dra Malarskiego, oparta na najnowszych badaniach, p. t. „O emisji cząstek naelektryzowanych przez żarzące się ciała“. Z zakresu techniki

higjeny miast znajdujemy w tym zeszycie nader ciekawy ustęp inż. Różańskiego, p. t.: „Zasady oczyszczania wód ściekowych miast". Pozatem w zeszycie tym są podane krótkie wiadomości o świstaku tatrzańskim, zwierzęciu przebywającem tylko w wysokich reglach górskich. Ze względu na piękno tego elementu w krajobrazie tatrzańskim należy wszelkich starań dołożyć, by zwierzątko to uchronić przed zagładą, grożącą mu ze strony górali. Pamięci prof. Zubera, zasłużonego przyrodnika i podróżnika polskiego, poświęcono obszerną wzmiankę, również z okazji odznaczenia prof. Romera medalem złotym imienia Gallois podniesiono zasługi naukowe i narodowe autora Atlasu Polski. W odezwie swej Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika nawołuje społeczeństwo do ochrony lasów polskich, niszczejących pod zachłanną kupiecką siekierą. Tę urozmaiconą treść zeszytu uzupełniają w końcu: „Miscelanea", „Ruch naukowy", „Przegląd książek" i „Skrzynka redaktorska".

Ruch pedagogiczny, czasopismo, poświęcone sprawom wychowania i nauczania, wydawnictwo Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół powszechnych, Kraków 1923, Nr. 1—3.

Treść: Rowid Henryk, Współczesne cele wychowania. Dr. Mirski Józef, O t. zw. „przyjaźni" i „miłości młodocianej". Rowid H., Psychologja pedagogiczna i jej zadania. Dr. Woyczyńska L., Dobór dzieci uzdolnionych i próby zdolności zawodowej młodzieży w Berlinie i Hamburgu. Zerndt Jan, „Szkoła Pracy" w zastosowaniu do nauki przyrody w szkole powszechnej.

„Rzeczpospolita Współdzielcza", miesięcznik, poświęcony sprawom kooperacji i związanym z nią zagadnieniom społecznym i gospodarczym, Warszawa.

Spis ważniejszych artykułów z zeszytu II, III, IV, V.: Mielczarski R., Naprawa skarbu. Dr. Sand H., Reforma skarbu i postulaty konsumpcji. Sinik Br., Rewolucja i ewolucja w rozwoju ludzkości. Sinik Br., Dobrowolne i przymusowe ubezpieczenia społeczne. Młynarski F., Kapitał i kapitalizm. Kurnatowski J, Syndykalizm a kooperatyzm.

„Samorząd", tygodnik Zrzeszenia Samorządów Powiatowych, Warszawa 1923, Nr. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14.

Dura L., Pocztowa Kasa Oszczędności. Dyr. Szarzyński, Polski Bank Komunalny. Dr. Jaroszyński M., O metodę tworzenia ustaw w samorządzie. Fałewicz J., Postulaty samorządów. Bogusławski A., Nowy projekt rządowy uregulowania skarbowości komunalnej. Peszkowski K., Jeden ze sposobów realnej oszczędności państwowej. Dr. Pragier A., Samorząd a oświata. Zakrzewski P. P., Szkolnictwo wiejskie.

„Szkoła Śląska", organ śląskiego okręgu „Stow. Chrześć.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce", Katowice 1923, Nr. 10—11.

Wolf T., Jak ratować naszą młodzież zaniedbaną w dzisiejszych czasach pod względem moralnym? Łowiński K., Propozycje w sprawie zaprowadzenia jednolitego elementarza w szkołach województwa śląskiego. N. N., Rysunki.

„Szkoła powszechna", kwartalnik pedagogiczny, poświęcony sprawom wychow. i nauczania szkolnego oraz kształcenia

nauczycieli, wydany nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa 1923, zeszyt I.

Treść: Dr. Kupczyński Tad., W 150-tą rocznicę K. E. N. Ziembiński Zygm., Personalizm W. Sterna. Dr. Włodek Józef, Szkoła argentyńska jako czynnik nacjonalizacji emigracji europejskiej. Nowicki W., Kilka słów o konferencjach nauczycielskich.

„Statystyka Pracy“, G. U. S., Warszawa 1923, zeszyt 1—2.

Szturm de Sztrem, Wzrost cen i ruchoma skala płac. Lipiński E., Materjały o wydajności pracy robotników w przemyśle polskim. Spotykamy w zeszycie informacje odnośnie do stosunków na rynku pracy, cen hurtownych i detalicznych, wzrostu drożyzny i t. d.

„Ziemia“, miesięcznik krajoznawczy ilustrowany, Warszawa 1923, Nr. 1, 2, 3, 4, 5.

Treść: Semkowicz Wład., Prawa Polski do Jaworzyny. Janowski Al., Państwowa Komisja Ochrony Przyrody. Birkenmajer L., Uniwersytet Jagielloński w latach szkolnych Kopernika (1491—1495). Wodziczko Adam., Roślinne zabytki przyrody okolic Torunia. Prof. dr. Łęgowski, Historja Torunia. Instytucje kulturalne Torunia. Górski Artur, Toruń. Górski Artur, Uroczystości kopernikowskie. Dr. Nowicki Eust., Wiejski uniwersytet ludowy w Dolkach pod Gnieznem. Dr. v. Steemann G., Prace krajoznawcze w Danji. Antoniewicz Włodz., „Aquamanile“ średniowieczne, znalezione w Grodnie. Taszycki Witold, Nad Sprewę, w łużyckie strony. Chętnik Adam, Oparcie pracy krajoznawczej na szerokich podstawach ludowych. Dr. Orłowicz M., Domy wycieczkowe w Polsce.

„Wiadomości Geograficzne“, wydawnictwo krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Kraków 1923, zeszyt 1, 2, 3—4.

Wydawnictwa zbiorowe.

Harcerstwo, praca zbiorowa, pod redakcją Stanisława Sedlaczka, Warszawa 1922(3).

„Polesie Ilustrowane“, monografja, praca zbiorowa, pod redakcją inż. Nelarda, Brześć n./B. 1923, 4^0, 133 str. z ilustr.

Rocznik Krakowski, wydawnictwo Towarzystwa Miłośników Historji i Zabytków Krakowa, t. XIX, red. Muczkowski Józef, Kraków 1923, str. 188, recenzja: Przegląd Współczesny, Kraków, maj 1923, str. 298—304.

Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Krakowie, t. I za rok 1921 i 1922, Kraków 1923, Anczyc i Sp.

Książki nadesłane do redakcji.

Konarski Kazimierz dr., O uczniu-żołnierzu, nakładem Minist. W. R. i O. P., Warszawa-Lwów 1922, str. 205.

Nie darmo ukazała się książka p. t. „O uczniu-żołnierzu“! Prawda, co za dziwne zestawienie tych dwóch słów — uczeń i żołnierz! Uczeń to dziecko jeszcze, to dopiero kształtująca się — pod troskliwem okiem rodziców i nauczycieli — jednostka, to człowiek niedokończony jeszcze i niewyrobiony — o słabych siłach; a żołnierz — to uosobienie siły, energji i tężyzny — przed nim drżą inni rownie silni, wszak żołnierz zwykł śmierci patrzeć bez drżenia w oczy.

Jakżeż więc pojąć, by żołnierzem mógł być uczeń?

A jednak życie narodów, historja, zna momenty, w których młodzież tajemniczą jakgdyby siłą dojrzewa i zdolną się staje do podjęcia ciężkich trudów fizycznych i znojów w jednym szeregu z tymi, którzy mają za sobą długie lata doświadczenia i rutyny życiowej, ale co więcej, młodzież ich dystansuje gorliwością, zapałem i zaparciem się siebie.

I Polska w roku 1920 przeżyła taki moment, kiedy armje bolszewickie, zająwszy znaczną część kraju, stanęły pod murami stolicy. I kiedy zew poszedł w naród „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“, młodzież, rzucając ławy szkolne, zerwała się do boju. Poszła na ratunek ginącej Ojczyźnie z głęboką wiarą w swe wątłe siły. Szli ochotnie z nadzieją zwycięstwa, na głód, niewywczasy, trud i krwawy bój; szli na śmierć, ufni w zwycięstwo słusznej sprawy

Serca ich przepełniała wielka, ogromna, niczem nieskalana miłość Ojczyzny. Ona ich hartowała, dając siły do znoszenia nadludzkich wysiłków, do spełnienia podjętego obowiązku. I wiemy, że nie zawiedli się uczniowie-żołnierze w wierze swej; po dniach klęski i rozpaczy doczekali dni trjumfu i chwały. Ofiara niewinnych a wzniosłych uczuć-kwiatów, wykwitłych na niwie serc ich chłopięcych, ofiara z tysięcy, tysięcy młodych dopiero niejednokrotnie rozwijających się istnień ludzkich. Krwawa, a dla narodu żałobna, grobowa ofiara była ceną uratowanej niepodległości Rzeczypospolitej.

Czytając te kartki, kreślone słowami prostemi i niewyszukanemi, tak, jak je myśl impulsywnie dyktowała, uczymy się cenić prawdziwie wysiłki tych chłopiąt, a serca nasze napełnia duma, że mamy tak ofiarną i bohaterską młodzież!

Książka ta powinna się stać towarzyszką każdego młodego serca polskiego. Na niej powinno ono uczyć się miłości i służby Ojczyźnie. Podkreślajcie jednak, że służyć Ojczyźnie można i trzeba nie tylko w czasie wojny i szczęku oręża, ale, że niemniej wartościową i cenną, równie wymagającą zaparcia się siebie, cichą, żmudną, niepozorną i ukrytą jest szara, codzienna praca.

Jeśli młodzieży polskiej nie obce będą ideały bohaterów-uczniów z wojny bolszewickiej, a zrozumie wartość każdego dnia i pracę pokocha, to spokojni być możemy o dalsze losy Ojczyzny. *Z. P-a*

Przypisek redakcji: patrz recenzja J. Grabca, „Bibljografja Pedagogiczna“, zeszyt I, Warszawa 1923, str. 57.

Rybarski Roman, Wartość, kapitał i dochód, Warszawa 1923, Gebethner i Wolf, str. 384.

Rose Edward, Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości, Warszawa 1922, Gebethner i Wolf, str. 218.

Bujak F., Pazdro Z., Próchnicki Z., Sobiński S., Polska Współczesna, geografja, życie gospodarcze, ustrój państwowy, administracja, Lwów, Jakubowski 1923, str. 360.

Pawłowski St., Bystroń J. St., Peretiatkowicz A., Polska Współ-

czesna, geografja, kultura, ustrój, Lwów-Warszawa 1923' Książnica, 173 str.

Siedlecki Michał, Skarby wód, obrazy z nadmorskich krain, Warszawa-Kraków 1923, Gebethner, 233 str., 80 rys.

Sprawozdanie Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców i statystyka stowarzyszeń związkowych za rok 1921, Warszawa 1922

Wstępem, omawiającym „Ogólne warunki gospodarcze" rozpoczyna się sprawozdanie. Redakcja spraw., rzucając efekta ekonomiczno-organizacyjne, osiągnięte w r. 1921, na tło 1°) zniżkowej tendencji waluty naszej, 2°) poprawy bilansu handlowego państwowego, 3°) wzrostu produkcji we wszystkich dziedzinach pracy (wyjątek produkcja ziemniaków), 4°) braku stałego miernika wartości, jakim jest dobry pieniądz, 5°) przyczyn deprecjacji marki i nieproporcjalności podatków bezpośrednich i konsumpcyjnych, a wreszcie, 6°) wprowadzenie wolnego handlu, czyni zrozumiałą nawet dla mniej światłego czytelnika trudność gospodarowania i kalkulowania uczciwego cen.

Na tem też tle łatwiej ocenić ogrom pracy i dojrzeć zasługi wydziału, który mimo tak ciężkich konjunktur posunął rozwojowo Związek naprzód.

Na szczególną choć krótką wzmiankę zasługuje artykuł, traktujący o statystyce za rok 1921.

Mam tu na myśli specjalnie mapkę, ujmującą procentowy stosunek zorganizowanych spożywców do ogólnej liczby ludności w powiatach. Linje krzywe, djagramy i zestawienia cyfrowe w formie tablic obrazują tendencje rozwojowe Związku Spożywców. *W. N. O.*